B. Kozik, wiceprezydent Puław

H. Jarząbek, radna miejska PiS

E. Wójcik, radna miejska

Ranking najważniejszych kobiet powiatu

strona 3

strona R6

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota puławska

pulawy.24wspolnota.pl

9 - 15 marca 2021 r. ▪ nr 10 (404) ▪ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

BARANÓW ▪ JANOWIEC ▪ KAZIMIERZ DOLNY ▪ KOŃSKOWOLA ▪ KURÓW ▪ MARKUSZÓ

Kamil Gawryjołek wystąpił w „Ninja Warrior Polska". Jak mu poszło?

Ninja z Puław w polsatowskim show

Fot.Dominik Kęsik

Jak żyć bez nóżki?

Pijany kierowca zabrał Natalce radość dzieciństwa

STR. R4

Dziewczynka wymaga stałej rehabilitacji. Pomóż rodzinie w jej sfinansowaniu.

Od wypadku minęło prawie 4 lata. 6-latka uczy się chodzić w swojej pierwszej protezie

prenumerata wspólnoty

zapisy do 20 marca na poczcie i u listonosza

Kulesza kontra sanepid i policja

Poseł z Puław broni restauratorów przed kontrolami. Co zarzuca policji i pracownikom PSSE w Puławach?

Na jakiej podstawie puławski sanepid nęka puławskich przedsiębiorców?

Jakub Kulesza

STRONA 10

Puławy: Co z rekrutacją do klas siódmych w „Piątce" i „Dziewiątce"? s. 6

Gołąb: Strażacy zbierają na nowy wóz s. 22

Nałęczów: Bank zlikwidowali, agencji nie ma s. 23

Witowice: Dwóch gospodarzy poszkodowanych w pożarze s. 24

Janowiec: Kiedy ruszy prom? s. 21

Komu przekazać 1% podatku? Lista s.5

Muzeum Badań Polarnych ma dyrektora. Zwiedzanie jeszcze w tym roku

Dr Andrzej Piotrowski

STRONA 7

Przy budowie ekspresówki popsuli drogę w Jaworowie

Mieszkańcy: Naprawcie!

- Rozjeździły ją ciężkie samochody, dojeżdżające tędy do budowy S17 - skarżą się.

STRONA 22

„Droga nigdy nie była kompleksowo naprawiana

Sylwester Kozak sołtys

Doły, spękania to codzienność kierowców

Fot.Dominik Kęsik

R E K L A M A

SKUP ŚLOMU KUBUS KASACJA POJAZDÓW

Kasacja Pojazdów

Płacimy za kompletne auto

24-100 Puławy ul. Dęblińska 39

Laweta gratis

tel.: 512 843 897, 507 156 808

ISSN 2300 - 438X INDEKS 297984

N 2570

eprasa.pl 7a2321b61b

wspólnota

Adres redakcji:
ul. Fieldorfa-Nila 18/9, 24-100 Puławy
pulawy@24wspolnota.pl
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Redaktor prowadzący:
Marta Pietroń,
tel. 780 029 979
pietron@24wspolnota.pl
Dziennikarze:
Kamil Wąsik,
tel. 792 045 126
wasik@24wspolnota.pl
Dominik Kęsik,
tel. 780 029 981
kesik@24wspolnota.pl
Mateusz Połynka (sport),
tel. 516 019 184
polynka@24wspolnota.pl
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Renata Szymańska,
menager ds. reklamy
tel. 517 070 830
szymanska24wspolnota@gmail.com
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki
Skład:
Jarosław Pałys
Druk:
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

KURÓW
• Biuro Ubezpieczeń Łukasz Piłat, ul. Głowackiego 1/18 (przy sklepie Dino)

PUŁAWY
• Redakcja Tygodnika Wspólnota Puławska, ul. Fieldorfa-Nila 18/9, Puławy (budynek HTM 1, obok BRICO) w godz. 9.00 - 14.00
• Pośrednictwo Ubezpieczeniowe Stanisław Samonek, ul. Piłsudskiego 69, Puławy
tel. 81 886 74 10
pn. - pt. 8.00 - 17.30
sb. 8.00 - 13.00

A U T O P R O M O C J A

W 24 NASZ PORTAL
pulawy.24wspolnota.pl

Takiego talentu tylko pozazdrościć

Jakub Rogala z kolejnym dużym wyróżnieniem

Młody puławski wokalista zachwycił wszystkich swoim głosem wygrywając w Ogólnopolskim Festiwalu Polskiej Piosenki „Z piosenką przez dekadę" – lata 60. W walce o najwyższe miejsca Kuba pokonał 212 rywali.

Jakub Rogala to młody, zdolny chłopak, który od kilku lat śpiewa. 14-latek osiąga duże sukcesy w różnych festiwalach muzycznych. Ostatnio zgarnął pierwsze miejsce w konkursie „Z piosenką przez dekadę" – lata 60

14 - latek, który ćwiczy swój głos pod opieką Zbigniewa Jonaka coraz lepiej radzi sobie w konkursach wokalnych. Kuba ma koncie m. in. drugie miejsce w XVIII Międzynarodowym Festiwalu Artystycznym dla Dzieci i Młodzieży „Magia Italiana" we włoskim Rimini, który odbył się w 2019 r., czy pierwsze miejsce w „Szansonadazie", ktorej organizatorem był Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 2 im. F. D. Kniaźnina w kategorii kl. 7-8. Chłopak teraz postanowił spróbować swoich sił w kolejnym konkursie. Ogólnopolski Festiwal Polskiej Piosenki „Z piosenką przez dekadę" – lata 60 został zorganizowany przez Pałac Młodzieży w Gdańsku. Ze względu na pandemię festiwal odbył się zdalnie. Łącznie wpłynęło 212 zgłoszeń z całego kraju. Pochodzący z Puław wokalista zaśpiewał utwór grupy Skaldowie pt. „Prześliczna wiolonczelistka". Głos Kuby spodobał się komisji, która postanowiła przyznać mu pierwsze miejsce w grupie wiekowej 13-16 lat. Dla ucznia to ogromny powód do dumy, ponieważ do kolekcji dołożył kolejne zwycięstwo. Kubie serdecznie gratulujemy sukcesu.

Dominik Kęsik

Kino Sybilla zaprasza

REPERTUAR 12-18.III.21r.

TYTUŁ FILMU	12.III Pt	13-14.III Sb-N	15-17.III Pn-Śr	18.III Cz
CO W DUSZY GRA 2D DUBBING Animacja/Komedia/Przygodowy, od 5 lat, 107 min.	13:00 15:00 16:55	11:00 13:00 15:00 16:55	13:00 15:00 16:55	14:00 16:00
OBIECUJĄCA. MŁODA. KOBIETA. Dramat/kryminał, od 15 lat, 113 min.	18:50	18:50	18:50	18:00
PĘTLA Sensacyjny, od 15 lat, 105 min.	20:55	20:55	20:55	
WIECZÓR KINOMANIAKA				
JAK NAJDALEJ STĄD Dramat/komedia, od 12 lat, 98 min.				20:15

Kino zastrzega sobie możliwość zmian w repertuarze.
Tel. 81 886 33 88

Oddaj krew w Wąwolnicy

Kolejna szansa na podzielenie się cennym darem życia tym razem dla mieszkańców Wąwolnicy i okolic. Honorowi krwiodawcy oraz osoby, które chcą oddać krew po raz pierwszy będą miały taką szansę już w najbliższą środę 10 marca w Wąwolnicy. Mobilny ambulans Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Lublinie zaparkuje przy remizie OSP). Rejestracja dawców w godz. 9.00-13.00.

Marta Pietroń

R E K L A M A

REHABILITACJA
szybko * skutecznie * bez kolejek
Tel. 602 661 183

R E K L A M A

POŻYCZKA OKAY
Pośrednictwo finansowe
SZYBKO
WYGODNIE
BEZPIECZNIE

POŻYCZKI CHWILÓWKI

Do 2000zł w 15 minut na 30 dni!!

Dla osób zadłużonych, z komornikiem i widniejących w BIK. Minimum formalności.

DUŻA PRZYZNAWALNOŚĆ!

Zapraszamy! Sprawdź naszą ofertę:
www.pozyczkaokay.pl
Przyjdź do nas! Puławy, Piłsudskiego 40
lub zadzwoń: 730-740-544

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. **(81) 888 14 89**
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHORÓB SERCA I UKŁADU KRĄŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

INFORMATOR

INSTYTUCJE I URZĘDY

URZĄD MIASTA
81 458 60 01
STAROSTWO POWIATOWE
81 886 11 00
URZĄD SKARBOWY
81 887 96 41
URZĄD STANU CYWILNEGO
81 880 45 54
SĄD REJONOWY
81 888 93 00
PROKURATURA REJONOWA
81 886 10 06
SZPITAL SPECJALISTYCZNY
81 450 22 74
URZĄD CELNY
81 886 82 91
SANEPID
81 886 48 91
BIBLIOTEKA MIEJSKA
81 451 19 00
POWIATOWY LEKARZ WETERYNARII
81 886 33 20
URZĄD PRACY
81 886 40 96

USŁUGI

ANTENY
Autoryzowany serwis anten, L-SAT, tel. 602 894 594
FRYZJER
Salon Fryzjerski K i M Puławy
KOMINIARZ
Mariusz Ołpiński Puławy 600 231 032
KOSMETOLOG
Be BeautyClinic Gabinet Kosmetyczny 697 370 337
KRAWCOWA
Agnieszka Grzejda 603 401 765
PRZEPROWADZKI
Usługi transportowe Fiołka Trans 603 472 217, 727 524 050 886 996 166
UBEZPIECZENIA
Iwona Kula-Przeździecka 604 129 283
USŁUGI PRAWNE
Biuro Usług Prawnych 604 797 922
USŁUGI SZEWSKIE
Mariusz Węgliński 81 888 80 01
USŁUGI SZKLARSKIE
Szkło Instal 669 422 544
TAPICER
Marcin Kędziora 504 789 259
WETERYNARZ
Marwet Puławy 509 104 036
WYWÓZ NIECZYSTOŚCI
Usługi Asenizacyjne Grześ, Grzegorz Jędryś 668 251 541

NAPRAWY

AGD
Autoryzowany Serwis AGD, Zuh Elmar 81 888 60 60
ZEGARMISTRZ I DORABIANIE KLUCZY
Wiesław Grotnik 609 463 956

TRANSPORT

USŁUGI TRANSPORTOWE
Fiołka Trans 603 472 217, 727 524 050
TAXI
Taxi Elmo, całodobowo 81 887 30 40, 80 011 96 64

BUDOWLANO-REMONTOWE

Johnbud, Janusz Wrzeszykowski 887 076 949
ELEKTRYK
El-Bud – Tomasz Wiejak 889 195 075
HYDRAULIK
Hydro-Tech Artur Gojdz 505 046 034

FINANSOWE

Kantor Exchange Artur Bielecki 881 339 122

ZDROWIE

STOMATOLOGIA
Dental-Med, Pełen Zakres Usług 696 080 999
DENTYSTA
Anna Olejnik 501 688 522

GASTRONOMIA

PAPOO – Restauracja i Pub i Catering 537 659 888
Pizzeria Czarny Piotruś 81 887 88 22
Restauracja Pod Dębami tel.691024470

eprasa.pl 7a2321b61b

Potrafią tupnąć nogą i mają swoje zdanie

To one rządzą w powiecie

Piastują wysokie stanowiska, podejmują ważne decyzje, decydują o czyimś losie. Choć mówi się o nich „słaba płeć", to jednak najważniejsze kobiety w powiecie puławskim do słabych wcale nie należą.

Jak co roku z okazji Dnia Kobiet Wspólnota przygotowała ranking najbardziej wpływowych kobiet powiatu puławskiego. W naszym zestawieniu znalazły się reprezentantki różnych profesji, pełniące różne funkcje, spełniające się w różnych sferach. Jednak każda z nich niewątpliwie ma wpływ na to, co dzieje się w miejskich czy powiatowych instytucjach.

Marta Pietroń

1 MIEJSCE

Fot.Dominik Kęsik

Danuta Smaga, Starosta Puławski

Awans z drugiej pozycji w ub. roku. Rodzynek w Zarządzie Powiatu, w którym bądź co bądź gra pierwsze skrzypce. To jej kłaniają się wójtowie, by dorzuciła na remont którejś z dróg

2

Fot.Dominik Kęsik

Halina Jarząbek,

przewodnicząca Klubu PiS w RM Puławy

W stosunku do ub. roku odnotowała awans aż o 4 oczka. Szefowa Klubu PiS w radzie miasta. Miejskie sesje bez niej byłyby nudne. Jest ekspertem od zadawania trudnych i niewygodnych pytań, zwłaszcza tych adresowanych do prezydenta Maja. Potrafi tupnąć nogą i postanowić na swoim

3

Fot.Kamil Wąsik

Bożena Krygier,

przewodnicząca RM Puławy

Utrzymała pozycję sprzed roku. Bez jej zgody na sesji nikt nie może zabrać głosu, potrafi doprowadzić do porządku nawet największych krzykaczy, a do „trudnych" mówców ma anielską cierpliwość. Podobnie, jak do swoich uczniów, przez których jest uwielbiana

4

Fot.

Beata Kozik,

wiceprezydent Puław

Pierwszy raz w rankingu. Z biznesowoman awansowała na wiceprezydenta Puław. Czuwa m. in. nad miejską oświatą, opanowana, rzeczowa, gdy trzeba potrafi pokazać pazur.

5

Fot.Marcin Jakubik

Joanna Chimosz,

prezes Sądu Rejonowego w Puławach

Przed rokiem na 7. pozycji. Decyduje o losie tych na bakier z prawem. W jednym palcu ma grube kodeksy i bez sentymentu potrafi wysłać za kratki mordercę czy złodzieja

6

Elżbieta Dudzińska,

Powiatowy Inspektor nadzoru Budowlanego

Spadek o 2 oczka. Przed nią drżą inwestorzy, murarze i dekarze. Bo w razie błędu lub samowoli, bez mrugnięcia okiem każe rozebrać każdy obiekt

7

Fot.Dariusz Jędryczka

Elżbieta Grzęda,

skarbnik miasta Puławy

Prawa ręka prezydenta Maja, kobieta przy kasie, obraca milionami. Bez jej zgody nie przejdzie żadna inwestycja

8

Fot.Kamil Wąsik

Ewa Wójcik,

radna RM Puławy

Powrót do rankingu po przerwie. Była wiceprezydent podczas sesji potrafi bez ogródek powiedzieć, co myśli, czy wypunktować prezydenta lub radnych opozycji. Zmierzyła się z Pawłem Majem w #Hot16Challenge

9

Anna Nizioł,

dyrektor Powiatowego Zarządu Dróg w Puławach

Spadek o jedno oczko. Czuwa nad stanem powiatowych dróg, bez jej zgody drogowcy nie zasypią nawet jednego dołka

10

Marta Gładysz,

dyrektor ZSO nr 1 im. KEN w Puławach

Szefowa najlepszej szkoły powiecie (wg rankingu Perspektyw). O jej względy walczą ósmoklasiści. Umysł ścisły, z dużą dozą prawdopodobieństwa potrafi stwierdzić, czy klasa przygotowała się do lekcji

Zgłoszenia ruszyły

Parafianka: Konkurs na najładniejszą palmę

Dobra wiadomość dla mieszkańców gm. Żyrzyn. Parafia w Parafiance wspólnie z wójtem zachęcają do wzięcia udziału w IV gminno-parafialnym konkursie palm Wielkanocnych „Parafianka 2021". Chętni mogą dostarczać prace do 24 marca.

Konkurs po raz pierwszy zorganizowano w 2007 r. Przez dziesięć pierwszych edycji impreza była skierowana do mieszkańców, którzy należą do parafii p.w św. Andrzeja Boboli w Parafiance. W 2017 r. zmieniono formułę i teraz w zmaganiach może wziąć każda osoba z gminy Żyrzyn. Choć pandemia nadal trwa, to organizatorzy postanowili po roku przerwy wznowić konkurs. Uczestnicy muszą własnoręcznie przygotować palmę wielkanocną, która będzie oceniania w kategorii: dziecięcej w grupie dzieci młodszych (od zerówki do 3 kl. szkoły podstawowej), starszej (kl. IV – VIII), młodzieżowej (uczniowie z kl. średnich), tradycyjnej, współczesnej oraz najdłuższej. Palmy mogą być wykonane z różnych elementów. Wszystkie prace należy przywieźć do kościoła w Parafiance do 24 marca. Tym razem uczestnicy nie wezmą udziału w uroczystej gali, ponieważ prezentacja wszystkich palm oraz wyniki odbędą się na stronie internetowej gminy Żyrzyn. Twórcy najładniejszych zostaną poinformowani o wygranej telefonicznie.

Dominik Kęsik

Powiatowe drogi połatają do końca maja

180,8 tys. zł będzie kosztowała naprawa dróg powiatowych po tegorocznej zimie. Prace naprawcze przeprowadzi firma z województwa kujawsko - pomorskiego.

Jak zwykle co roku po zimie Powiatowy Zarząd Dróg w Puławach zaplanował cząstkowe remonty dróg na terenie powiatu. Ta tym razem pokazała nam swoje prawdziwe oblicze - sypnęło porządnie śniegiem i przymarzło, że bywały takie dni, kiedy drogowcy ledwo nadążali z odśnieżaniem nie tylko w samych Puławach, ale i w okolicznych miejscowościach.

Warunki atmosferyczne jak wiadomo nie pozostają bez znaczenia dla stanu dróg. Już pokazują się dziury i pęknięcia, które trzeba naprawić. Dlatego kierownictwo PZD już z początkiem roku zaczęło szukać firmy, która mogłaby zająć się połataniem podległych mu odcinków. Urzędnicy zaplanowali, że mogą na ten cel przeznaczyć maksymalnie 250 tys. zł. Do przetargu stanęło 5 firm z całej Polski, a zaproponowane przez nich kwoty za usługę wahały się od nieco ponad 180 tys. zł do aż 321 tys. zł. Najkorzystniejsza pod względem finansowym okazała się oferta Przedsiębiorstwa Handlowo - Usługowego MAR-DAR Marian Tompalski z Makówca w województwie kujawsko - pomorskim. Dziury na powiatówkach powinny być załatane do końca maja. Drogowcy wezmą się do pracy, jak tylko pozwolą na to warunki pogodowe. Niestety kierowcy muszą liczyć się z czasowymi utrudnieniami.

Marta Pietroń

Zmiany w Radzie Społecznej szpitala

Teresę Gutowską zastąpiła Bożena Strzelecka. Gutowska w listopadzie złożyła rezygnację z funkcji, wyjaśniając decyzję względami osobistymi.

Zmiany w składzie Rady Społecznej działającej przy SP ZOZ w Puławach dokonali radni powiatowi podczas lutowej sesji. Jako kandydatkę na jej miejsce starosta puławski zaproponowała Bożenę Strzelecką.- Pani Bożena Strzelecka jest bardzo doświadczonym samorządowcem, pełni obecnie funkcję radnej po raz drugi, była radną V kadencji. Wówczas pełniła funkcję wiceprzewodniczącej komisji rewizyjnej. Obecnie w VI kadencji jest sekretarzem tejże komisji. Wszyscy znamy panią radną Bożenę Strzelecką jako osobę bardzo kompetentną, bardzo rzetelną i z bardzo dużą żyłką społecznikowską. W dyskusja podczas obrad czy to komisji, czy sesji jest bardzo merytoryczna - argumentowała Danuta Smaga.

Innych zgłoszeń nie było. Kandydaturę dyrektor ZSO nr 2 im. F.D. Kniaźnina w Puławach rada poparła jednogłośnie).

W składzie gremium powołanego pod koniec stycznia 2019 r. znajduje się 12 osób. Na czele rady stoi Starosta Puławski Danuta Smaga, a wśród członków wymienić można wicestarostę I. Rzepkowskiego, Przewodniczącą Rady Miasta B. Krygier, wójta gminy Kurów A. Małeckiego, wójta Gminy Wąwolnica M. Łagunę oraz radnych powiatowych - M. Żabę, T. Szymajdę, M. Godlińskiego, M. Górską-Lenartowicz, A. Mitruczuka. Szeregi rady zasila także przedstawiciel wojewody - Roman Chwedrowicz.

Marta Pietroń

NEKROLOGI

Stanisław Łuczyński, 91 l.
Góra Puławska, zm. 27.02.

Jerzy Zenon Lejmanowicz, 84 l.
Puławy, zm. 27.02.

Zbigniew Pruchniak, 46 l.
Parafianka, zm. 28.02.

Celina Całka, 92 l.
Kazimierz Dolny, zm. 02.03.

Irena Wrótna, 90 l.
Baranów, zm. 05.03.

Zakład Pogrzebowy „ACHERON I" Mirosław Kuflewski
ul. Bema 8, 24-100 Puławy tel. 81 887 99 18, 606 119 721

R E K L A M A

eprasa.pl 7a2321b61b

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Stanowisko	Miejsce pracy/pracodawca	Płaca (brutto)
Operator żurawia/monter - ślusarz	Puławy/Mostostal	od 3 000 zł
Specjalista do spraw marketingu	Puławy/Emotivo	3 000 - 4 000 zł
Fotograf	Puławy/Emotivo	4 000 - 4 000 zł
Specjalista do spraw fundraisingu i public relations	Puławy/Emotivo	3 000 - 4 000
Murarz	Puławy/Mieczysław Serafin Usługowo-Handlowy Zakład Remontowo-Budowlany	od 2 800 zł
Pracownik przy docieplaniach budynkó	Klikawa/Mieczysław Serafin Usługowo-Handlowy Zakład Remontowo-Budowlany	od 2 800 zł
Pracownik biurowy	Puławy/Wir-Bud	od 2 800 zł
Rzemieślnik	Kazimierz Dolny/Muzeum Nadwiślańskie	od 2 800 zł
Pakowacz ręczny	Klementowice	od 18,3 zł/h
Magazynier/sprzedawca	Końskowola/JANCZAR	od 2 800 zł
Pracownik ogólnobudowlany	Puławy/Grzegorz Jan Szymanek PHU DOM-LUX	od 2 800 zł
Operator wycinarki plazmowej	Puławy/Mostostal	od 3 000 zł
Mechanik pojazdów samochodowych	Puławy/Auto Filip	od 3 000 zł
Robotnik budowlany	Puławy/Jerzy Soboń Bud-Dom	od 3 500 zł

Powiatowy Urząd Pracy w Opolu Lubelskim

Stanowisko	Miejsce pracy/pracodawca	Płaca (brutto)
Starszy inspektor w zespole prezydialnym	Opole Lubelskie/Komenda Powiatowa Policji	od 2 800 zł + dodatek za wysługę lat
Stajenny	Kazimierzów	od 700 zł
Kierowca międzynarodowy C+E	Poniatowa	od 700 zł
Pracownik biurowy	Głusko Duże/Wir-Bud	od 2 800 zł
Ds. inwestycji, zamówień publicznych i programów pomocowych w Wydziale Inwestycji i Gospodarki Mieniem	Opole Lubelskie/Starostwo Powiatowe	od 2 800 zł
Specjalista ds. gospodarki magazynowej	Machów/Sadlex Małgorzata Kuleszyńska	od 3 700 zł
Brygadzista produkcji	Machów/Sadlex Małgorzata Kuleszyńska	od 3 000 zł
Instruktor sztuki walki	Opole Lubelskie/Opolskie Centrum Kultury	

Tym razem bez udziału publiczności

Tancerze znów powalczą o pierścień Księżnej Izabeli

To będzie zupełnie inny turniej, niż do tej pory. A wszystko przez pandemię koronawirusa. 13 marca Puławski Ośrodek Kultury „Dom Chemika" już po XIX zorganizuje Ogólnopolski Konkurs Tańców Polskich „O Pierścień Księżnej Izabeli", a do Puław zjadą najlepsi tancerze z całej Polski.

Turniej wraca do Puław po rocznej przerwie. W ubiegłym roku imprezę odwołano z powodu epidemii koronawirusa

Turniej wraca po roku przerwy. Rozmowy na temat imprezy tanecznej trwały od dobrych kilkunastu dni, ale organizatorzy postanowili nie odwoływać po raz kolejny wydarzenia. W tegorocznej edycji przewidziano wiele zmian. Jedną z nich jest zmiana lokalizacji. Tancerze będą rywalizować w nowo wybudowanym „Domu Chemika", a nie jak dotychczas w hali sportowej Miejskiego Ośrodka Sporu i Rekreacji (MOSiR). Kolejną zmianą jest skrócenie turnieju do jednego dnia. Osoby uczestniczące w konkursie muszą obowiązkowo nosić maseczkę oraz pilnować reżimu sanitarnego. Na zawodach nie będzie publiczności. Zainteresowani zmaganiami tancerzy mogą obejrzeć transmisję na YouTube.

- XIX Ogólnopolski Konkurs Tańców Polskich „O Pierścień Księżnej Izabeli" będzie naprawdę wyjątkowy. W tym roku jako parkiet taneczny posłuży nam przestrzeń Atrium Puławskiego Ośrodka Kultury „Dom Chemika", impreza będzie jednodniowa, podzielona na bloki i tak zorganizowana, aby uczestnicy kontaktowali się jak najmniej. Nie zabraknie tradycyjnego poloneza w wykonaniu Zespołu Pieśni i Tańca „Powiśle" im. Kazimiery Walczak „Mamci", ale prezentacja przybyłych do Puław zespołów odbędzie się w formie multimedialnej - tłumaczy Katarzyna Nowak z POK „Dom Chemika".

Puławy odwiedzą utalentowani tancerze z całej Polski.

- Swój udział zadeklarowały już pary taneczne z takich Ośrodków jak Zespół Pieśni i Tańca Uniwersytetu Warszawskiego „Warszawianka", Zespół Pieśni i Tańca „Młody Toruń" oraz oczywiście z Zespołu Pieśni i Tańca „Powiśle" im. Kazimiery Walczak „Mamci" - dodaje Nowak. Nasz reporter pojawi się na miejscu i przygotuje relację z wydarzenia, która ukaże się w kolejnym numerze „Wspólnoty".

Dominik Kęsik

Jechał po pijaku od prawa do lewa

podkom. Ewa Rejn-Kozak, KPP w Puławach

43 - letni kierowca forda był nietrzeźwy, miał 2,2 promila alkoholu w organizmie

2,2 promila alkoholu w organizmie miał mieszkaniec Lublina, który w takim stanie kierował samochodem. Został zatrzymany dzięki czujności innego kierowcy.

We wtorkowe popołudnie 2 marca w Leokadiowie w gminie Puławy dziwne zachowanie kierowcy forda zauważył inny kierowca. Ten jechał od prawej do lewej, co wskazywało, że może prowadzić pod wpływem alkoholu. Świadek jego poczynań postanowił działać. Gdy ford skręcił na stację paliw pojechał za nim, zabrał kierującemu kluczyki uniemożliwiając dalszą jazdę i zawiadomił policję.

Wkrótce okazało się, że miał rację. Przybyli na miejsce policjanci sięgnęli po alkomat.

- 43 - letni kierowca forda był nietrzeźwy, miał 2,2 promila alkoholu w organizmie. Po sprawdzeniu w systemie okazało się, że nie ma uprawnień do kierowania samochodem. 43 - letni mieszkaniec Lublina trafił do policyjnego aresztu. Po wytrzeźwieniu usłyszy zarzut - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroń

R E K L A M A

R E K L A M A

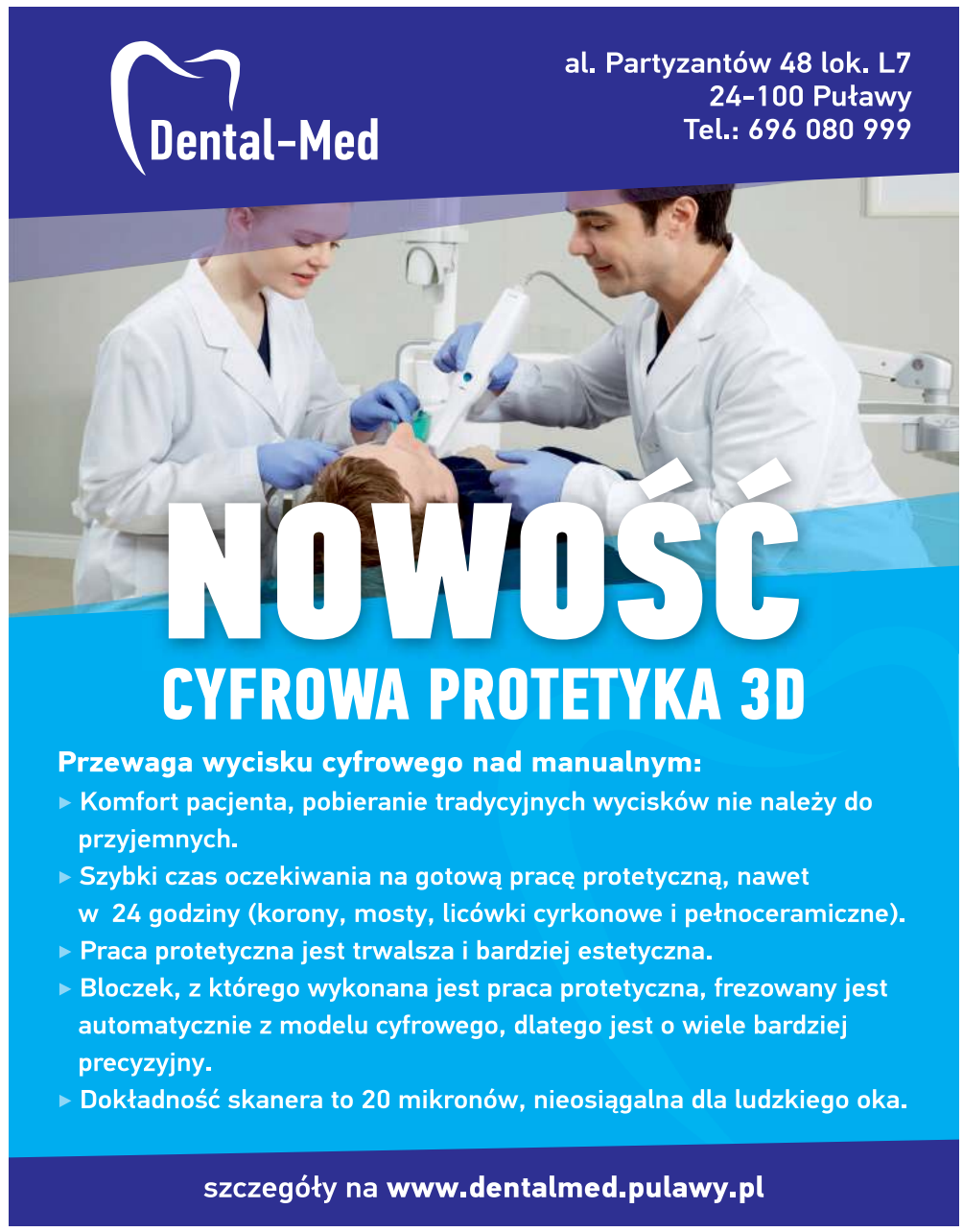

eprasa.pl 7a2321b61b

Oni czekają na nasz 1 procent. Wesprzyjmy naszych

Jeszcze kilka tygodni mamy na to, aby rozliczyć się z fiskusem, a przy okazji zdecydować, komu należy przekazać jeden procent podatku. O wsparcie swoich działań proszą także organizacje z terenu powiatu puławskiego.

Rozliczanie PIT-ów nadal trwa. Każdy, kto otrzymał dokument od pracodawcy musi rozliczyć podatek za ubiegły rok do końca kwietnia. PIT można wysłać przez Internet lub zanieść do urzędu skarbowego osobiście. Wraz z jego rozliczeniem osoba może przekazać 1% podatku dochodowego na wybraną przez siebie organizację pożytku publicznego. Wystarczy, że w swoim zeznaniu w odpowiednim miejscu wpisze jej numer KRS. W samym powiecie puławskim na wsparcie liczy 26 podmiotów.

- 1 procent podatku otrzymujemy nie tylko od mieszkańców Puław i okolic, ale i z całej Polski. Ogólnie mówiąc z roku na rok coraz więcej osób z całego kraju wspiera naszą fundację. Pieniądze z 1% podatku przekazujemy na pomoc zwierzętom, dzięki takiemu wsparciu przeprowadzamy interwencje, z roku na rok coraz więcej, a w przypadku zagrożenia życia zwierzęcia dokonujemy odbioru i walczymy w sądzie o wyroki dla ich oprawców, pomagamy zwierzętom bezdomnym powypadkowym, którym gminy odmawiają pomocy, czy wspieramy zwierzęta osób znajdujących się w trudnej sytuacji życiowej - tłumaczy Agnieszka Śniegocka, prezes fundacji „Przyjazna Łapa".

Tylko w 2020 r. w ten sposób organizacji udało się zebrać 55 tys. zł, a co roku kwota zwiększa się w porównaniu z poprzednimi latami. Poza leczeniem zwierząt fundacja pieniądze przeznaczy również na zakup karmy oraz poprawę warunków swoich podopiecznych.

- Zwierzęta, które trafiają pod naszą opiekę są leczone przez lekarzy weterynarii, często wymagają pobytu w szpitalu, następnie trafiają do naszych domów tymczasowych. Zwierzęta te przebywają pod naszą opieką tak długo, aż znajdziemy odpowiedzialny i kochający dom stały. Staramy się pomagać każdemu. W Fundacji działamy w wolnym czasie bez pobierania wynagrodzenia. Ludzie mogą być pewni, że ani złotówka z 1% nie zostanie przekazana na pensje czy premie. Promujemy wolontariat i jesteśmy dumni z tego, jak wiele udaje nam się zdziałać mimo tego, że Fundacja to nie jest nasza praca. Nie zawsze jest lekko, wiele naszych wyjazdów jest ciężkich, jednak kochamy to co robimy, to nasza pasja - podkreśla prezes „Przyjaznej Łapy" i przyznaje, że fundacja otrzymuje coraz więcej zgłoszeń i interwencji dotyczących zwierząt.

Dominik Kęsik

Nazwa	Miejscowość	Numer KRS
Towarzystwo Przyjaciół Nałęczowa	Nałęczów	0000005648
Towarzystwo Ochrony Dziedzictwa Kulturowego Kazimierska Fara	Kazimierz Dolny	0000016132
Ochotnicza Straż Pożarna w Markuszowie	Markuszów	0000023081
Puławskie Towarzystwo Przyjaciół Chorych Hospicjum	Puławy	0000024272
Ochotnicza Straż Pożarna w Kurowie	Kurów	0000033324
Towarzystwo Przyjaciół Puław	Puławy	0000040436
Puławskie Centrum Przedsiębiorczości	Puławy	0000097219
Stowarzyszenie Wspierania Inicjatyw Lokalnych Wspólna Szansa	Klementowice	0000141072
Puławskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób Niepełnosprawnych	Puławy	0000164392
Stowarzyszenie Pomocy i Wspierania Rozwoju Niepełnosprawnych - Szansa	Kębło	0000204725
Stowarzyszenie Corda Cordi na Rzecz Dzieci i Młodzieży w Puławach	Puławy	0000219840
Towarzystwo Ochrony Dziedzictwa Kulturowego Fara Końskowolska	Końskowola	0000220451
Puławskie Stowarzyszenie na Rzecz Dzieci Potrzebujących Pomocy i ich Rodzin Tęcza	Puławy	0000226106
Stowarzyszenie na Rzecz Osób Niepełnosprawnych Dajmy Im Szansę	Puławy	0000228711
Stowarzyszenie wychowanków gimnazjum i liceum im. Ks. A.Czartoryskiego	Puławy	0000229054
Nałęczowskie Stowarzyszenie Rozwoju i Promocji	Nałęczów	0000237554
Nałęczowskie Stowarzyszenie Charytatywne	Nałęczów	0000241373
Stowarzyszenie Rodzina	Puławy	0000320641
Fundacja Pomocy Chorym i Dzieciom Kubuś	Sadurki	0000324460
Mayday Team	Puławy	0000385949
Po Ludzku Do Zwierząt - Przyjazna Łapa	Puławy	0000419201
Kazimierskie Stowarzyszenie Dobroczynne Pod Wezwaniem Św. Anny	Kazimierz Dolny	0000437857
Towarzystwo Odnowy Obiektów Skarlanych i Kulturowych Dziedzictwo Wesselów w Żyrzynie	Żyrzyn	0000493494
Fundacja Obok Nas	Puławy	0000546751
Fundacja Wspierania Rozwoju Krok po Kroku	Puławy	0000572541
Koło Puławskie Towarzystwa Pomocy im. Św. Brata Alberta	Puławy	0000769591

M A T E R I A Ł I N F O R M A C Y J N Y

Trudne czasy dla wszystkich, ale niektórzy potrzebują jeszcze większego wsparcia

Pandemia koronawirusa sprawia, że wszyscy musimy radzić sobie z życiem w trudnych czasach obostrzeń sanitarnych. Jest jednak grupa, dla której jest to znacznie trudniejsze niż dla większości z nas. Mowa o bezdomnych.

W trudnym czasie epidemii na pomoc ludziom bezdomnym udało się skierować strumień pieniędzy z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego. Projekt „Razem przeciwko Covid19!" realizuje Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej w Lublinie. Za jego pośrednictwem wsparciem objęto 11 schronisk w województwie lubelskim.

Żeby nie rozprzestrzeniać zagrożenia

Unijne pieniądze otrzymały: Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta Koło Chełmskie, „Nadzieja" Charytatywne Stowarzyszenie Niesienia Pomocy Chorym Uzależnionym od Alkoholu, Fundacja SOS Ziemi Lubelskiej, Stowarzyszenie Monar Schronisko dla Osób Bezdomnych MARKOT w Wilczyskach, Stowarzyszenie Monar Schronisko dla Osób Bezdomnych MARKOT w Chełmie, Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta Koło w Świdniku, Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta Koło w Puławach, Schronisko Miejskie w Radzyniu Podlaskim, Bractwo Miłosierdzia im. Św. Brata Alberta w Lublinie oraz Koło Zamojskie Towarzystwa Pomocy im. Św. Brata Alberta. Wszystkie dysponują 460 miejscami noclegowymi, a bezpośrednio z osobami bezdomnymi pracuje tam 79 osób.

- W związku z epidemią COVID-19 ROPS w Lublinie zbadał sytuację tych placówek. Okazało się, że mają one za mało pieniędzy, by zabezpieczyć odpowiednią ilość środków ochrony indywidualnej i sprzętu pozwalającego na niwelowanie skutków rozprzestrzeniania się wirusa – tłumaczy Małgorzata Romanko, Dyrektor Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej w Lublinie.

Do placówek trafiły termometry bezdotykowe, zamgławiacze do dezynfekcji pomieszczeń oraz środki ochrony osobistej: maseczki jednorazowe i wielokrotnego użytku, przyłbice, gogle, rękawiczki jednorazowe, fartuchy, czepki, buty i kombinezony ochronne oraz mydła antybakteryjne i płyny do dezynfekcji. Na ten cel przeznaczono w sumie blisko 355 tys. zł.

Maseczki? Nie mamy

- Ta pomoc była dla nas niezwykle ważna – przyznaje Krzysztof Leszczyński, prezes Charytatywnego Stowarzyszenia Niesienia Pomocy Chorym Uzależnionym od Alkoholu „Nadzieja" w Lublinie, które prowadzi schroniska i ogrzewalnie dla bezdomnych przy ul. Młyńskiej, Abramowickiej i Garbarskiej. – Kiedy zaczynała się epidemia nie mieliśmy żadnych środków ochrony. Były trudności z ich kupnem. Pomógł nam ROPS i to w sposób niezwykle szczodry. Wciąż bowiem korzystamy z przekazanego sprzętu i środków ochrony. Szacuję, że wystarczy nam ich jeszcze na prawie 2 miesiące.

Stowarzyszenie "Nadzieja" działa od 1992 roku. Realizuje programy korekcyjno-edukacyjne dla sprawców przemocy oraz prowadzi profilaktyczną działalność edukacyjną i rekreacyjną. Pomoc terapeutyczną i rehabilitacyjną otrzymują tam osoby uzależnione od alkoholu. Dotyczy to nie tylko pensjonariuszy Hostelu dla Trzeźwiejących Alkoholików, ale także ich rodzin. Z kolei prowadzony przez "Nadzieję" Lubelski Ośrodek Wychodzenia z Bezdomności obejmuje całoroczną noclegownię przy ul. Młyńskiej 8, dwie sezonowe noclegownie (łącznie na 54 osoby) i schronisko dla bezdomnych mężczyzn przy ul. Garbarskiej 17.

W oczekiwaniu na normalność

- W czasie epidemii działalność tych placówek jest bardzo utrudniona – tłumaczy Leszczyński - Ograniczone musiały zostać wyjścia mieszkańców. Wprowadziliśmy zakaz odwiedzin. Działamy zgodnie z zaostrzonym reżimem sanitarnym. Jest to coraz bardziej uciążliwe zarówno dla mieszkańców jak i pracowników.

Żeby ograniczyć możliwość zakażenia koronawirusem osoby przybywające do „Nadziei" wprost z ulicy kierowane są do izolatorium. Spędzają tam na kwarantannie 10 dni. Dzięki temu przypadków zakażenia w schronisku i w ogrzewalni nie odnotowano. Nie ominęły one jednak izolatorium.

- Miejmy nadzieję, że to już koniec epidemii i że wkrótce będziemy mogli normalnie funkcjonować – mówi Leszczyński. – Teraz skupiamy się na pomocy socjalnej, a przecież bardzo ważne w naszej działalności jest wyprowadzanie ludzi z bezdomności.

Lubelskie Fundusze Europejskie
Dowiedz się więcej na:
rpo.lubelskie.pl
LubelskieFunduszeEuropejskie

Alarmy bombowe w przedszkolach

Ktoś porozsyłał informacje o ładunkach wybuchowych drogą mailową. Te miały znajdować się w Miejskim Przedszkolu nr 5 i 8.

Chwile grozy przeżyli w minioną środę dyrektorzy puławskich przedszkoli, kiedy na skrzynce mailowej placówek odczytali informację od nieznanego nadawcy. Wynikało z niej, że w danym budynku jest bomba. O wszystkim na bieżąco informowali policję. Do każdej z placówek udali się funkcjonariusze z Komendy Powiatowej Policji w Puławach, wśród których był również policyjny pirotechnik. Miejsce zdarzenia zabezpieczali strażacy. Ze względów bezpieczeństwa przedszkolaki musiały opuścić budynek.

Na szczęście żadna z informacji nie potwierdziła się, a po dokładnym sprawdzeniu placówek okazało się, że żadnego ładunku wybuchowego w nich nie ma. Wtedy dzieci mogły wrócić do środka.

To już kolejny tego typu przypadek w ostatnim czasie w naszym regionie. W lutym podobnej treści maila ktoś wysłał na adres e-mail Galerii Yeti. Wtedy też okazało się, że to fałszywy alarm. Zgodnie z prawem wywołanie fałszywego alarmu bombowego jest zagrożone karą od 6 miesięcy do 8 lat więzienia.

Marta Pietroń

Fundusze Europejskie Program Regionalny
Rzeczpospolita Polska
lubelskie Smakuj życie!
Unia Europejska Europejskie Fundusze Strukturalne i Inwestycyjne

Publikacja współfinansowana ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego

eprasa.pl 7a2321b61b

Klas siódmych w „piątce” i „dziewiątce” nie będzie

W przyszłym roku szkolnym nie będzie klas siódmych w podstawówkach numer 5 i 9. Tak zadecydował prezydent Paweł Maj, tłumacząc to względami finansowymi i poszukiwaniem oszczędności w oświacie. Na decyzję ws. rekrutacji od kilku tygodni czekały dyrekcje obu szkół, wielu rodziców i uczniów.

Prezydent szuka oszczędności w oświacie

Sprawę rekrutacji do klas siódmych poruszyli podczas sesji Rady Miasta Puławy Sławomir Seredyn i Ewa Wójcik. Radni dopytywali o to, kiedy zapadnie decyzja w sprawie naboru, bo czeka na nią wielu uczniów i ich rodziców.

Jeszcze w styczniu prezydent wydał zarządzenia dotyczące rekrutacji do przedszkoli i oddziałów przedszkolnych w szkołach oraz do klas pierwszych. Brakowało informacji odnośnie klas siódmych, stąd wśród rodziców zainteresowanych naborem pojawiła się obawa, czy w ogóle do niego dojdzie.

Tym bardziej, że w Wieloletniej Prognozie Finansowej Puław 2021-26, w wyniku zmian podjętych przez radę w grudniu, znalazł się zapis mówiący o tym, że w dwóch szkołach planuje się nie otwierać klas siódmych w ramach restrukturyzacji wydatków bieżących miasta.

Dodatkowo w styczniu prezydent powołał „Zespół ds. opracowania planu racjonalizacji kosztów funkcjonowania placówek oświatowych podległych Miastu Puławy”.

Prócz rezygnacji z klas siódmych, wg. prognozy finansowej, oszczędności ma przynieść otwieranie pełnych klas po 24-25 uczniów i przyjmowanie dzieci spoza Puław w wyjątkowych przypadkach, minimalizacja zajęć dodatkowych w indywidualnym trybie nauczania dla uzdolnionych dzieci, łączenie klas starszych do 30 osób, zatrudnianie pomocy nauczyciela zamiast nauczyciela wspomagającego dla dzieci z autyzmem.

W ubiegłym tygodniu Prezydent Miasta podjął decyzję o tym, że w Piątce i Dziewiątce, z uwagi na oszczędności, klasy siódme w roku 2021/22 nie zostaną otwarte. Pytania ws. rozwiązań wypracowanych przez zespół ds. racjonalizacji kosztów i ws. rekrutacji do klas siódmych wysłaliśmy wiceprezydent Beacie Kozik, odpowiedzialnej za miejską oświatę, w ubiegły wtorek, jednak przed zamknięciem numeru nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Zabraknie godzin dla nauczycieli

Dyrekcje obu placówek o decyzji prezydenta ws. rekrutacji do klas siódmych dowiedziały się na spotkaniu z wiceprezydent Beatą Kozik. Obie dyrektorki nie ukrywają zaskoczenia i obaw.

– Martwię się, że zabraknie godzin dla nauczycieli. Szkołę opuści w tym roku klasa ósma i pięć klas maturalnych. Obecnie trudno przewidywać, jakie będą wyniki rekrutacji do naszego liceum w lipcu, stąd właśnie obawa, że nauczyciele utracą pracę, jeśli będzie za mało godzin do rozdysponowania – tłumaczy Bożena Strzelecka, dyrektor ZSO nr 2, w którego skład wchodzi SP nr 5.

– Klasy siódme były od początku reorganizacji. Szkoda, że teraz nie będzie tej ciągłości. Do tego wygasa „stare” liceum (roczniki idące trybem sprzed reformy – przyp. red.), co sprawi, że znacznie zmniejszy się liczba godzin – wyjaśnia Marta Gładysz, dyrektor ZSO nr 1, w którym mieści się SP nr 9.

Rodzice o rekrutacje pytają już od około miesiąca.

– Rodzice chcą posyłać dzieci do naszych podstawówek z myślą o kontynuacji nauki w naszych liceach. Od siódmej klasy uczniowie mogą poznać środowisko oraz nauczycieli uczących i w podstawówce, i w liceum. Stąd zainteresowanie rekrutacją do klasy siódmej jest duże i w ostatnich tygodniach mieliśmy wiele pytań w tej sprawie. Nasza szkoła prowadzi również grupy treningowe piłki ręcznej i pływania, a w związku z tym, że w tym roku nie otworzymy klasy siódmej, ciągłość szkolenia zostanie przerwana – stwierdza dyrektor Piątki.

– Rodzice liczyli, że klasy siódme będą jak co roku. Wielu uczniów po naszej podstawówce decyduje się kontynuować naukę w naszym liceum. Dodatkowo u nas często jest tak, że młodsze dziecko chodzi do naszej podstawówki zgodnie z rejonem, a starsze do klas VII-VIII lub do liceum i wtedy starsze może odprowadzić młodsze rodzeństwo, albo dzieci są razem odwożone, co na pewno jest dużym ułatwieniem dla rodziców – mówi dyrektor Gładysz.

Kamil Wąsik

Pszczółka sprzedaje swoją dawną fabrykę w Opolu Lubelskim

Zakład w Opolu stoi nieczynny od kilku lat. Wartość rynkowa nieruchomości to 4,2 mln zł

Fabryka Cukierków Pszczółka zdecydowała o sprzedaży swoich nieruchomości w Opolu Lubelskim. Ich wartość rynkowa przekracza cztery miliony złotych.

Do sprzedania są działki o powierzchni sięgającej dwóch hektarów, na których zlokalizowany jest były zakład produkcyjny. Stanowią one zwarty kompleks obiektów o charakterze produkcyjno-magazynowym. Tworzą go główny budynek z zapleczem biurowo-socjalnym i budynek zaplecza technicznego. Obiekty te zostały kilkanaście lat temu poddane przebudowie i gruntownej modernizacji.

- Nasz zakład w Opolu stoi nieczynny od kilku lat. Jest świetnie usytuowany, przy jednej z głównych ulic miasta, prowadzącej do drogi wojewódzkiej nr 747. Wokół terenu ostatnio dużo się dzieje, jest zabudowa wielorodzinna, powstały sklepy i restauracje. Mamy nadzieję, że znajdziemy inwestora, który będzie miał pomysł na to miejsce – mówi Andrzej Łopacki, prezes zarządu Fabryki Cukierków „Pszczółka” w Lublinie.

Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego tereny na których znajdują się budynki należące fabryki przeznaczone są pod zabudowę produkcyjną, magazynową i miejsce składowania.

To kolejna nieruchomość, której chce się pozbyć „Pszczółka”. Wartość rynkowa nieruchomości znajdującej się przy ul. Fabrycznej w Opolu Lubelskim została oszacowana na blisko 4,2 mln zł. Na sprzedaż wystawiona będzie także dawna fabryka w Lublinie.

AC

Oświadczenie Komendy Powiatowej Policji w Puławach

Po zapoznaniu się z lekturą tygodnika Wspólnota Puławska z dnia 23 lutego 2021 r. z przykrością zauważamy, że tytuł artykułu zamieszczonego na okładce - „Puławska policja urządza swego rodzaju „uliczne łapanki” - wprowadza opinię publiczną w błąd oraz jest krzywdzący dla puławskich policjantów. Biorąc pod uwagę historię naszego kraju, sformułowanie „uliczne łapanki”, budzi wyłącznie negatywne konotacje, co w zamyśle autora ma zapewne określony cel. Trudno oprzeć się wrażeniu, że projektując okładkę w ten sposób, autor chciał przyciągnąć uwagę czytelników, niemniej uczynił to w sposób, który kłóci się z zasadami etyki i rzetelności.

Z całą stanowczością podkreślamy, że sformułowanie mimo, że pozornie stanowiące cytat z wypowiedzi bohatera artykułu, nie polega na prawdzie i jest jednostronną opinią strony zaangażowanej w postępowanie. Ubolewamy, że zaledwie jedna sprawa, która jak sam autor przyznaje, nie jest jeszcze zakończona, a przedstawiona w subiektywnej wersji jednej tylko strony wystarczyła, by postawić w złym świetle wszystkie policjantki i policjantów powiatu puławskiego, którzy każdego dnia z narażeniem życia i zdrowia służą obywatelom. Od października 2020 roku, na terenie powiatu puławskiego zorganizowano 15 protestów i zgromadzeń o bardzo różnej tematyce. Podczas nich, funkcjonariusze Policji dbali o bezpieczeństwo wszystkich uczestników, zarówno osób manifestujących jak też kontrmanifestantów, a także przypadkowych osób i użytkowników dróg. Podczas tych wydarzeń ŻADNA osoba nie została zatrzymana czy doprowadzona do jednostki Policji. Nikt nie odniósł obrażeń, żadne mienie nie zostało uszkodzone lub zniszczone. Tym bardziej nie miały miejsca łapanki, o których mówi bohater artykułu i uwypukla na okładce tygodnika jej autor. Działania podejmowane przez funkcjonariuszy, w tym legitymowanie osób w celu ustalenia ich tożsamości, zgodnie z Ustawą o Policji leży u podstaw naszej działalności i realizowane jest na podstawie i w granicach obowiązującego prawa. Tym bardziej przykry jest fakt, wykorzystywania naszej formacji w „chwytliwym” tytule prasowym, w sobie tylko wiadomym celu. Niestety takie manipulacje narażają policjantów na utratę zaufania koniecznego do wykonywania zawodu. Jesteśmy jednak przekonani, że czytelnicy, którzy na co dzień darzą nas zaufaniem, z łatwością dostrzegą manipulację zawartą we wspomnianym numerze tygodnika.

podkomisarz Ewa Rejn – Kozak
oficer prasowy KPP w Pulawach

Od redakcji

W numerze 8 Wspólnoty Puławskiej z 23 lutego na okładce naszego tygodnika zamieściliśmy zapowiedź artykułu pt. Działacz: Puławska policja urządza swego rodzaju „uliczne łapanki”, traktującego o konsekwencjach, jakie spotkały działacza Forum Obywatelskiego z Puław za zorganizowanie upamiętnienia zmarłego prezydenta Gdańska. Artykuł był kontynuacją relacji z wspomnianej uroczystości, jaka ukazała się w styczniu na łamach Wspólnoty.

W odniesieniu do oświadczenia Komendy Powiatowej Policji w Puławach informujemy, że tytuł zapowiedzi artykułu był cytatem jego bohatera: działacza Forum Obywatelskiego w Puławach, fragmentem zautoryzowanej przez niego wypowiedzi, będącej jego subiektywną oceną i odczuciem, do której każdy ma prawo, a której zgodnie z prawem redakcja nie może zmieniać, ani w żaden sposób w nią ingerować.

Ponadto podkreślamy, że wydawca ma prawo eksponować na okładce gazety treści, które w jego przekonaniu cieszą się aktualnie największym zainteresowaniem czytelników i traktują o ważnych społecznie kwestiach, w wybrany przez siebie sposób. Z uwagi na niezależność wydawnictwa nikt nie może rościć sobie prawa ingerencji w publikowane treści.

Należy jednocześnie zauważyć, że tematyka policyjna w naszym tygodniku nie jest traktowana w sposób wybiórczy - w każdym wydaniu Wspólnoty publikowane są treści ukazujące efekty pracy puławskiej policji, czy artykuły nagłaśniające organizowane przez funkcjonariuszy akcje, mające na celu poprawę bezpieczeństwa mieszkańców naszego powiatu.

Redakcja

eprasa.pl 7a2321b61b

W budynku przy Czartoryskich będzie również biblioteka z księgozbiorami muzeum regionalnego. Tu swoje miejsce znalazł również zbiór ok. 500 map geologicznych Spitzbergenu

Muzeum Badań Polarnych ma już dyrektora. Zwiedzanie jeszcze w tym roku

Będzie można zobaczyć skuter używany przez polarników, a być może uda się sprowadzić helikopter. W Puławach trwają intensywne prace nad przygotowaniem ekspozycji w pierwszym w Polsce Muzeum Badań Polarnych. Placówką pokieruje Andrzej Piotrowski.

To w tym budynku swoją siedzibę ma Muzeum Badań Polarnych. Na ogrodzeniu przy ul. Czartoryskich w Puławach pojawił się już szyld

Zarząd Województwa Lubelskiego na dyrektora powołał pomysłodawcę utworzenia Muzeum Badań Polarnych w Puławach. Dr Andrzej Piotrowski ma na swoim koncie wyprawy m.in. na Syberię

Pomysłodawcą utworzenia w Puławach Muzeum Badań Polarnych jest właśnie dr Andrzej Piotrowski z Polskiego Towarzystwa Geologicznego. O jego pomyśle mówiło się już od kilku lat. Ale dopiero w listopadzie 2019 r. Sejmik Województwa Lubelskiego przyjął uchwałę intencyjną w tej sprawie i prace zmierzające do faktycznego powstania placówki nabrały tempa.

Polska jest jednym z państw prowadzących badania polarne i zarządzających Antarktydą, ale jednocześnie jedynym, które do tej pory nie ma swojego Muzeum Badań Polarnych, w którym mogłoby prezentować spore osiągnięcia Polaków w tej dziedzinie. Co więcej, same Puławy mają całkiem spory związek z polarnictwem: ośrodek puławski prowadził badania czwartorzędu i działania lodowca w Polsce, a stąd także wywodzi się Aleksander Kosiba, który poprowadził pierwszą polską wyprawę na Grenlandię.

Inicjator muzeum dyrektorem

W ubiegłym tygodniu Zarząd Województwa Lubelskiego zdecydował, że na szefa placówki na 3 lata powoła właśnie Piotrowskiego. Nowy dyrektor Muzeum Badań Polarnych w Puławach jest absolwentem Wydziału Geologii Uniwersytetu Warszawskiego oraz Podyplomowego Studium Muzeologicznego na Uniwersytecie Jagiellońskim. Pracował m.in. w Instytucie Paleobiologii Polskiej Akademii Nauk, Muzeum Nadwiślańskim w Kazimierzu Dolnym, był także kierownikiem Muzeum Ewolucji w Ogrodzie Botanicznym PAN.

- Zorganizował ponad dwadzieścia wystaw związanych ze swoimi zainteresowaniami. Jest autorem wielu publikacji naukowych i popularno-naukowych na temat paleontologii, muzeologii, historii badań polarnych oraz geografii. Jest w trakcie przygotowywania publikacji naukowej „Geneza powstania złóż bursztynu na terenach polarnych Rosji", a niedawno ukazała się jego książka i audiobook „Gdzie narozrabiał kruk. Wyspiarski świat Sachalina i Kurylów" - opowiada o nim Remigiusz Małecki, rzecznik prasowy Marszałka Województwa Lubelskiego.

Urządzanie trwa

Wystawy związane z polarnictwem będzie można oglądać w obiekcie, w którym dawniej mieściło się Muzeum Regionalne PTTK. Udało się dojść do porozumienia z władzami PTTK i zawrzeć umowę najmu budynku przy ul. Czartoryskich na siedzibę Muzeum Badań Polarnych.

Już wcześniej obiekt przeszedł gruntowny remont, w budynku trwają jeszcze ostatnie prace wykończeniowe. Nowo powstająca placówka zajmie wszystkie pomieszczenia.- Mamy już wyposażenie, sprzęt komputerowy, rzutniki. Udało się uratować od podzielenia bibliotekę i zbiór muzealiów poświęcony Puławom, który był w budynku - mówi Andrzej Piotrowski, dyrektor Muzeum Badań Polarnych w Puławach.Eksponaty będące dotychczas w posiadaniu muzeum regionalnego są aktualnie katalogowane. W budynku przy Czartoryskich będzie funkcjonowała także biblioteka wraz z czytelnią, w której znajdą się księgozbiory muzeum regionalnego. Czytelnicy będą mieli do nich dostęp tylko na miejscu. Oprócz tego placówce udało się pozyskać również duży księgozbiór oraz zbiór map od Uniwersytetu Warszawskiego. Tu swoje miejsce znalazł również zbiór ok. 500 map geologicznych Spitzbergenu.

- Uzgodniono warunki wypożyczenia i przekazania licznych eksponatów od Państwowego Instytutu Geologicznego w Warszawie, Instytutu Geofizyki Polskiej Akademii Nauk, Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu, Muzeum Ziemi Polskiej Akademii Nauk - informuje Remigiusz Małecki.

- Placówka będzie współfinansowana przez marszałka województwa i przez ministra kultury. Bazujemy na ludziach z Puław, większość załogi jest puławska. Merytorycznie będziemy opierać się na współpracy z naukowcami z całej Polski. Zagadnienia związane z polarystyką są bardzo różnorodne merytorycznie - od biologii, przez geologię, po fizykę. Dlatego do tworzenia scenariuszy przyszłych wystaw musimy dobierać sobie zespoły naukowców. Muzeum w założeniu będzie muzeum historii polskich badań polarnych - tłumaczy szef placówki.

Pierwsze wystawy Aktualnie pracownicy Muzeum Badań Polarnych uwagę skupiają na przygotowaniu kilku wystaw.- Będzie wystawa o geologii Islandii z działem, poświęconym polskim publikacjom na temat wyspy. Chcemy pokazać, że Islandia jest nam bliska, że wiele rzeczy tam badaliśmy, oglądaliśmy, wiele osób tam jeździło. Eksponaty są już przygotowane. Będzie można zobaczyć różnego m.in. rodzaju lawy, szkło wulkaniczne - opowiada dyrektor Piotrowski.

W Muzeum ma także działać kino polarne, w którym będą wyświetlane filmy dokumentalne o tematyce polarnej, poprzedzone prelekcjami. Jedną z atrakcji ma być też autentyczny skuter śnieżny, używany przez polarników, ustawiony na tle dużej fotografii zorzy polarnej, z którym zwiedzający będą mogli robić sobie zdjęcia. Kierownictwo myśli także o sprowadzeniu do Puław helikoptera będącego dawniej własnością Polskiej Akademii Nauk, wykorzystywanego przez polarników w polskiej stacji polarnej im. Dobrowolskiego na wschodniej Antarktydzie, a odnalezionego po latach w Świdniku.

Szef muzeum ma nadzieję, że placówkę uda się udostępnić zwiedzającym w okolicach wakacji. Niestety, jak podkreśla, wszystko będzie też zależało od tego, jak rozwinie się epidemia koronawirusa i do jakich obostrzeń z tym związanych trzeba będzie się dostosować. Jak zapewnia, dyrektor liczy także na współpracę z lokalnymi przewodnikami, którzy znajdą tu swoje miejsce, a także z miejskim Muzeum Czartoryskich.

Marta Pietroń

Układ kierowniczy na sznurek, traktorzysta pijany

W poniedziałek, 1 marca, lubartowscy policjanci zauważyli na drodze w gminie Serniki ciągnik Ursus ciągnący przyczepę z drzewem. Pojazd jechał wężykiem, więc funkcjonariusze nabrali podejrzeń co do stanu trzeźwości traktorzysty. Zatrzymał się dopiero po wielokrotnych sygnałach świetlnych i dźwiękowych ze strony policji. Okazało się, że traktorzysta miał w organizmie 2,5 prom. alkoholu. 35-letni mężczyzna nie miał uprawnień do kierowania ciągnikiem, pojazd nie był zarejestrowany, nie miał ubezpieczenia, ani przeglądu. Najciekawszego odkrycia dokonali policjanci, kiedy obejrzeli układ kierowniczy. - Po bliższym przyjrzeniu się jego stanowi technicznemu policjanci zauważyli niesprawny układ kierowniczy, który był związany na sznurek - informuje st. sierż. Jagoda Stanicka.

Marcin Kusyk

Układ kierowniczy ciągnika był związany sznurkiem. Kierował pijany traktorzysta

Policjanci po służbie uratowali niedoszłego samobójcę

Gdyby nie ich szybka reakcja, 39-latek z Puław mógłby już nie żyć. Mundurowi, widząc, do czego zmierza, zatrzymali go i zaalarmowali komendę.

Wszystko działo się na nowym moście w Puławach. Przez przeprawę przejeżdżali akurat będący na wolnym od służby funkcjonariusze z Warszawy - sierżant Eliza Borek-Jaksim z Komendy Rejonowej Warszawa II i młodszy aspirat Kamil Woszczyk z Oddziału Prewencji. Zauważyli mężczyznę przechodzącego przez barierkę.

- Sierżant Eliza Borek - Jaksim podbiegła do mężczyzny i wciągnęła go na stronę wewnętrzną mostu. Młodszy aspirant Kamil Woszczyk zadzwonił na numer alarmowy, zawrócił i włączając światła awaryjne w samochodzie, zabezpieczył miejsce zdarzenia, a następnie pomógł partnerce trzymać wyrywającego się mężczyznę. Oboje rozmawiali z nim, uspokajając go do czasu przyjazdu patrolu i karetki pogotowia - opowiada podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Do komendy wpłynęły w tej sprawie także inne zgłoszenia, z których wynika, że mundurowi zdążyli w ostatniej chwili. Gdyby nie oni 39-latek mógłby już nie żyć.

Chwilę później okazało się, że mieszkaniec Puław chciał popełnić samobójstwo z powodów osobistych. Był nietrzeźwy.

Marta Pietroń

Zziębnięta staruszka nie wiedziała, gdzie jest

Starsza kobieta szła samotnie poboczem jednej z ulic w Kamionce w nocy, 3 marca. Nie miała żadnych odblasków, była bardzo słabo widoczna po zmroku. Patrolujący Kamionkę policjanci zatrzymali się, żeby zapytać kobietę, co robi na ulicy o tak późnej porze. Starsza pani była zdezorientowana, nie potrafiła określić, gdzie mieszka. Okazało się, że to 83-letnia mieszkanka Kamionki. Jej adres ustalili policjanci i oddali kobietę pod opiekę rodzinie.

Marcin Kusyk

eprasa.pl 7a2321b61b

12 marca zmarła pierwsza ofiara koronawirusa w Polsce. Dwa dni później zmarł pierwszy pacjent z woj. lubelskiego

Rok z koronawirusem, który wywrócił nasze życie do góry nogami

Opustoszałe ulice, przepełnione szpitale, kilkadziesiąt tysięcy zgonów osób, które przegrały walkę z COVID-19, czyli chorobą wywołaną koronawirusem SARS-CoV-2. Tak przez 12 miesięcy doświadczyła nas pandemia, której nadejścia nikt się nie spodziewał.

Pierwszy przypadek zakażenia koronawirusem SARS-CoV-2 potwierdzono w naszym kraju 4 marca. Zdiagnozowano go w Zielonej Górze u 66-letniego mężczyzny, który wrócił autokarem z Niemiec. Na świecie pierwsze zakażenia nowym wirusem odnotowano w mieście Wuhan w Chinach, w listopadzie 2019 roku.

Dwie doby z jedną anestezjolożką

Do 10 marca, gdy potwierdzono pierwsze zakażenie w województwie lubelskim, w całej Polsce odnotowano już 21 przypadków zakażenia koronawirusem. Pierwszym pacjentem w naszym regionie był 53-letni mieszkaniec Niedrzwicy Dużej w powiecie lubelskim. Mężczyzna trafił w ciężkim stanie do szpitala powiatowego w Bełżycach, musiał być podłączony do respiratora. - Mężczyzna pozostawał w naszym szpitalu przez trzy lub cztery doby, bo jego stan był naprawdę ciężki. Podjęto co najmniej dwie próby przewiezienia go do szpitala zakaźnego w Lublinie, ale w obu przypadkach lekarze z Lublina twierdzili, że stan pacjenta nie pozwala na transport - wspominał później starosta lubelski Zdzisław Antoń (powiat lubelski jest organem tworzącym szpital w Bełżycach).

Szkoły zamknięte, ludzie rzucili się na sklepy

Dzień po wykryciu pierwszego przypadku w województwie, władze państwowe podjęły decyzje o zawieszeniu funkcjonowania szkół, przedszkoli i żłobków oraz instytucji kultury. Oznaczało to, że znaczna część rodziców musiała nagle poszukiwać opieki dla swoich młodszych dzieci, brać urlopy w pracy lub pracować zdalnie.

- To nie są ferie czy wakacje dla uczniów. Taki błąd popełniono we Włoszech, gdzie młodzi wychodzili do klubów i do innych miejsc - przestrzegał minister zdrowia Łukasz Szumowski.

Niemal w tym samym momencie Polacy masowo ruszyli do sklepów, by zaopatrzyć się w najpotrzebniejsze produkty. W kolejkach do kas w supermarketach trzeba było stać nawet po kilkadziesiąt minut. Sklepowe półki szybko pustoszały, a wśród najbardziej pożądanych towarów były m.in. ryż, makarony i papier toaletowy.

Władze odwołały imprezy masowe, wstrzymano działalność lokali gastronomicznych, wkrótce przerwano rozgrywki sportowe. Niedługo później właściwie zamrożono pasażerski transport międzynarodowy, szczególnie ruch lotniczy. To był początek tzw. lockdownu. W kolejnych tygodniach Rząd RP ograniczył możliwość wychodzenia z domu - wychodzić można było tylko w celu załatwienia niezbędnych potrzeb.

Centrala w Puławach, prezydent protestował

Szpitale wstrzymały zabiegi planowe, a przychodnie przeszły na system teleporad. 13 marca wojewoda zadecydował, że jednostka w Puławach stanie się szpitalem jednoimiennym - specjalizującym się w hospitalizowaniu chorych na COVID-19.

- W przeciwieństwie do Lublina w naszym mieście znajduje się tylko jeden szpital, a w tym momencie mieszkańcy zostaną pozbawieni podstawowej opieki medycznej w innych przypadkach - grzmiał Paweł Maj, prezydent Puław. Jego protesty jednak nie zmieniły decyzji wojewody.

Placówki medyczne cierpiały na niedostatek wyposażenia ochronnego. Brakowało maseczek, kombinezonów, środków dezynfekcyjnych. Dlatego mieszkańcy regionu ruszyli z pomocą. Koła gospodyń wiejskich szyły maseczki, lokale gastronomiczne bezpłatnie dowoziły medykom posiłki, inni bezinteresownie przekazywali szpitalom pieniądze.

W kwietniu wprowadzono obowiązek zakrywania ust i nosa w przestrzeni publicznej.

Przegrali walkę jako pierwsi

Pierwszą ofiarą śmiertelną COVID-19 w Polsce była 57-latka hospitalizowana w Poznaniu. Kobieta zmarła 12 marca. Dwa dni później poinformowano natomiast o pierwszym zgonie osoby z koronawirusem z województwa lubelskiego. To 66-letni mężczyzna, który w stanie poważnym przebywał w szpitalu w Lublinie i miał choroby współistniejące. Był mieszkańcem gminy Dzwola w powiecie janowskim.

Na koniec marca wykryto ponad 2 tys. zakażeń w Polsce, zmarło ponad 30 osób.

Lato, czyli odwrót

W maju zaczęto luzować obostrzenia. Funkcjonowanie, choć w ograniczonej formie, wznowiły żłobki i przedszkola, galerie handlowe, hotele czy instytucje kulturalne. Potem „odmrożono" salony fryzjerskie i kosmetyczne oraz lokale gastronomiczne, zezwolono na organizację wesel do 150 uczestników. Choć w miesiącach letnich suma zakażonych i zmarłych z powodu COVID-19 nadal systematycznie wzrastała, to sytuacja wydawała się być choć częściowo względnie opanowana. Tymczasem w czerwcu w najlepsze trwała kampania wyborcza. Kandydaci na prezydenta jeździli również po woj. lubelskim. Na wiecach Andrzeja Dudy czy Rafała Trzaskowskiego w Lublinie stawiły się setki, jeśli nie tysiące ludzi. Stłoczonych jeden obok drugiego, najczęściej bez maseczek.Na początku lipca na spotkaniu z wyborcami w Tomaszowie Lub. premier Mateusz Morawiecki wypowiedział słowa, które później wypomniano mu tysiące razy - szef Rządu stwierdził, że „koronawirus jest w odwrocie". Namawiał wówczas Polaków do udziału w drugiej turze wyborów.

Druga fala: szpitale pełne, ludzie umierali w karetkach

Na koniec sierpnia w całym kraju było już prawie 67 tys. zakażeń i ponad 2 tys. zgonów spowodowanych COVID-19. Od września uczniowie wrócili do szkół. Lawinowo rosła liczba zakażeń, a szpitale zaczęły się zapełniać. W szczytowym momencie, w listopadzie, dziennie diagnozowano po niemal 30 tys. nowych zakażeń. Notowano po ponad 300 zgonów na dobę. Powrócono do nauki zdalnej, za wyjątkiem najmłodszych dzieci. Wprowadzono ponowny lockdown, zakazano działalności m.in. siłowniom czy przyjmowania klientów lokalom gastronomicznym.

W kilku szpitalach w regionie zaczęło brakować tlenu potrzebnego pacjentom wymagającym tlenoterapii. Chorzy musieli być transportowani, m.in. z Kraśnika do Lublina. Miało to tragiczne skutki - przyjęcia mężczyzny z powiatu kraśnickiego, który zasłabł, odmówił właśnie szpital w Kraśniku. Powód: brak tlenu medycznego dla kolejnego pacjenta. Pacjent miał zostać przewieziony do innego szpitala. Zmarł w drodze, w karetce.

W powiecie włodawskim dwóch motocyklistów zderzyło się z samochodem. Byli ciężko ranni. Przyjęcia jednego z nich odmówiły szpitale we Włodawie i Chełmie - mężczyzna zmarł w karetce. Drugiego też nie chciał przyjąć szpital we Włodawie, dlatego przewieziono go do Łęcznej. Następnie został przekazany do szpitala przy Jaczewskiego w Lublinie. Przed szpitalem doszło do zatrzymania krążenia u poszkodowanego w wypadku. Zmarł dwa dni później.

1,79 mln
- przypadków zakażenia koronawirusem wykryto w Polsce

45,3 tys.
- zgonów osób z COVID-19 w Polsce

117 mln
- przypadków zakażenia koronawirusem wykryto na świecie (najwięcej w USA - 29 mln)

2,59 mln
- zgonów osób z COVID-19 na świecie (najwięcej w USA - 525 tys.)

Dramat w DPS-ie

W trudnym położeniu znalazły się ośrodki dla osób starszych i schorowanych. Wszyscy podopieczni DPS-u w Ostrowie Lub., czyli prawie setka osób, była zakażona koronawirusem. W ośrodku było też kilkunastu pracowników na ponad tygodniowej zmianie. Niemal wszyscy także zakażeni. Podobnie było w pozostałych dwóch DPS-ach w powiecie lubartowskim czy innych ośrodkach w regionie, gdzie także były ofiary śmiertelne.

Szpital w targach

W połowie grudnia uruchomiony został szpital tymczasowy w obiekcie Targów Lublin, w pobliżu dworca kolejowego. Samo utworzenie jednostki pochłonęło blisko 20 mln zł. Znalazło się w nim około 400 łóżek dla zakażonych oraz 80 miejsc dla chorych wymagających respiratorów. Przez pierwsze tygodnie szpitala tymczasowego hospitalizowano w nim maksymalnie po kilka osób. Sytuacja zaczęła zmieniać się na przełomie lutego i marca 2021 roku, gdy liczba zajętych łóżek przekroczyła 20.

Szczepionka i antyszczepionkowcy

Z końcem grudnia ub.r. ruszyły szczepienia przeciwko COVID-19. Premierowe publiczne szczepienie odbyło się 27 grudnia w SPSK nr 1 w Lublinie. Jako pierwsi dostęp do szczepień mieli przedstawiciele zawodów medycznych oraz personel jednostek medycznych. - Czy to może być przełomowy dzień, od którego możemy odliczać do końca pandemii? Zdecydowanie tak. Przełom nastąpi wtedy, gdy zaszczepi się większość ludzi. Zawsze ten pierwszy krok jest po to, byśmy mogli wykonać kolejne. To jest historyczna, przełomowa chwila. Jestem przekonany, że to jest początek końca pandemii - mówił wówczas prof. Krzysztof Tomasiewicz.

W samym Lublinie zorganizowano do tej pory kilka marszów osób sprzeciwiających się szczepieniom. „Co nas - jako ludzkość - czeka jeśli nie zatrzymamy tego szaleństwa? Przymusowe szczepienia, izolacja dla niezaszczepionych w tzw. „izolatoriach", kod QR jako przepustka do „normalności"?" - pytali uczestnicy marszu, który 20 lutego przeszedł przez centrum miasta.

Do 8 marca wykonano w Polsce prawie 4 mln szczepień przeciwko COVID-19.

Nadchodzi trzecia fala?

W drugiej połowie lutego 2021 zaczęto notować znaczne przyrosty nowych zakażeń, sięgające już na początku marca 15 tys. przypadków. W samym woj. lubelskim przyrastało dziennie około 500 zdiagnozowanych zakażeń. Według ekspertów to zwiastun nadejścia trzeciej fali pandemii.

Dominik Smagała

KALENDARIUM KORONAWIRUSA

Listopad 2019 - pierwsze przypadki zakażenia w Chinach

13 stycznia 2020 - pierwsze zakażenie poza Chinami (Tajlandia)

21 stycznia - pierwsze zakażenie w USA

24 stycznia - pierwsze zakażenie w Europie (Francja)

4 marca - pierwsze zakażenie w Polsce

10 marca - pierwsze zakażenie w woj. lubelskim

12 marca - zawieszenie funkcjonowania szkół w Polsce, początek lockdownu

12 marca - pierwsza ofiara śmiertelna COVID-19 w Polsce

14 marca - pierwsza ofiara śmiertelna COVID-19 w woj. lubelskim

16 kwietnia - wprowadzenie obowiązku zakrywania ust i nosa w przestrzeni publicznej

25 listopada - rekordowa dzienna liczba zgonów osób chorych na COVID-19 w Polsce - 674

2 grudnia - suma zakażonych i wykrytych przypadków w Polsce przekroczyła 1 mln

27 grudnia - pierwsze szczepienia przeciwko COVID-19 w Polsce

eprasa.pl 7a2321b61b

Sama adaptacja Targów Lublin na szpital kosztowała 17,7 mln zł

Wojewoda broni szpitala tymczasowego. „Życie ludzkie nie ma ceny”

Przybywa pacjentów z COVID-19 w szpitalu tymczasowym w Lublinie. W środę wieczorem hospitalizowano tam już 24 osoby. - Byłem pod bardzo dużą presją, bym postawił szpital tymczasowy w stan pasywny - mówi Lech Sprawka, wojewoda lubelski.

Zajętych ponad dziewięćset łóżek

Nieco ponad 1,3 tys. - tyle łóżek szpitalnych jest do dyspozycji dla pacjentów z zakażeniem koronawirusem SARS-CoV-2 w województwie lubelskim. W tym także 56 ze szpitala tymczasowego zlokalizowanego w Targach Lublin przy ul. Dworcowej. W środę rano zajętych było łącznie ponad 900 takich łóżek, w tym 16 w szpitalu tymczasowym.

- Sytuacja jest dynamiczna. W środę wieczorem w szpitalu tymczasowym były zajęte już 24 łóżka - zaznaczył podczas czwartkowej konferencji prasowej Lech Sprawka, wojewoda lubelski.

W ostatnich tygodniach na terenie województwa lubelskiego zajętych respiratorów przez pacjentów z COVID-19 było maksymalnie do 90. W szczytowym momencie w listopadzie ub.r. zajętych było nawet 140 respiratorów.

Wojewoda broni szpitala tymczasowego

Szpital tymczasowy rozpoczął funkcjonowanie w grudniu ub.r. Sama adaptacja Targów Lublin na szpital tymczasowy kosztowała 17,7 mln zł, kolejne kilkanaście milionów złotych to wydatki na wyposażenie czy opłaty bieżące. Gdy przyrosty zakażeń były mniejsze, pojawiało się wiele głosów krytyki takiego przedsięwzięcia. M.in. ze strony radnego miejskiego Stanisława Brzozowskiego z Prawa i Sprawiedliwości.

- Byłem pod bardzo dużą presją, bym postawił szpital tymczasowy w stan pasywny (zawieszenie funkcjonowania - przyp. red.). Była to presja medialna, presja wielu polityków z różnych ugrupowań, różnych poziomów politycznych. Uważano, że to jest bez sensu, że to kosztuje zbyt dużo. Życie ludzkie nie ma ceny. Z trudem, ale powstrzymałem się z taką decyzją. Ostatnie dni potwierdzają słuszność tego postępowania. Jeżeli utrzyma się dynamika wzrostu, to będziemy w stanie zapewnić odpowiednią liczbę miejsc poprzez nawet rozszerzanie zakresu funkcjonowania szpitala tymczasowego. Teraz działają dwa moduły po 28 łóżek. Wczoraj byliśmy blisko wykorzystania jednego modułu w całości - podkreślił wojewoda.

W razie potrzeby szpital tymczasowy może przyjąć 400 pacjentów oraz 80 chorych potrzebujących wsparcia respiratora.

Stosunkowo bezpiecznie. Poza rejonem Zamościa

Lech Sprawka przyznał, że na razie sytuacja w województwie lubelskim jest stosunkowo bezpieczna.

- Mamy wolne łóżka w szpitalu przy al. Kraśnickiej, w szpitalu Jana Bożego, szpitalu MSWiA, w Instytucie Medycy Wsi, są pojedyncze łóżka w SPSK 1 w Lublinie. W niektórych rejonach województwa jest mało łóżek wolnych - jak choćby w okolicach Zamościa. A pacjentów w ciężkim stanie trudno byłoby transportować stamtąd np. do Lublina. Dlatego jesteśmy przygotowani na dodanie liczby łóżek covidowych - podsumował.

Dominik Smagała

Wciąż występują problemy z płynnością dostaw szczepionek

Koronawirus: surowsze obostrzenia dla województwa lubelskiego?

Pod koniec lutego Rząd RP zadecydował, że w woj. warmińsko-mazurskim mają obowiązywać surowsze obostrzenia niż w innych częściach kraju, w marcu taki sam los spotkał mieszkańców woj. pomorskiego. Jak blisko objęcia takimi restrykcjami jest województwo lubelskie?

Wojewoda lubelski Lech Sprawka uważa, że sytuacja naszego województwa nie wygląda najgorzej na tle sytuacji w całym kraju.

- Świadczą o tym chociażby dane ze środy. Przy znacznym wzroście liczby nowych zakażeń w kraju - 15698 przypadków, w naszym województwie było 500 zakażeń. W ubiegłym tygodniu w środę było 451 nowych zakażeń. Więc wzrost wyniósł 49 osób. Stosując wskaźnik liczby nowych zakażonych na 10 tys. mieszkańców danego województwa, wynikiem 2,38 zajęliśmy trzecie miejsce od końca w skali kraju - powiedział w czwartek rano Lech Sprawka.

Lubelskie jak warmińsko-mazurskie i pomorskie?

Czy województwo lubelskie może zostać w najbliższych dniach objęte takimi restrykcjami, jak województwa warmińsko-mazurskie i pomorskie, gdzie Rząd RP wprowadził surowsze obostrzenia niż w pozostałej części kraju?

- Minister zdrowia argumentował tę decyzję tym, że przekroczono tam barierę 40 nowych zakażonych na 100 tys. mieszkańców województwa. Gdybyśmy brali dane ze środy, to w woj. warmińsko-mazurskim obecnie ten wskaźnik wynosi 79. U nas 24. Brakuje nam więc trochę do tego pułapu - zaznaczył wojewoda, ale jednocześnie przestrzegł: - Nie popadajmy w optymizm. W województwie warmińsko-mazurskim pojawiła się brytyjska wersja wirusa. Wcześniej czy później dotrze również do naszego województwa.

Zdaniem wojewody, powołującego się na eksperta z grona doradców premiera, szczyt przyrostu zakażeń ma przypaść na okres po świętach wielkanocnych.

- Apeluję do lekarzy rodzinnych, by zachęcali pacjentów do hospitalizacji, gdy pojawią się objawy wskazujące na możliwość wystąpienia zapalenia płuc, jak np. duszności, obniżona saturacja. Jest obserwacja z oddziałów zakaźnych, że pacjenci często trafiają tam zbyt późno. Żeby nie dopuścić do ostrej fazy. Bo wtedy to już jest loteria, czy pacjent przeżyje, czy nie - podkreślił wojewoda.

Najwięcej w świdnickim, najmniej w opolskim

Teoretycznie niektóre powiaty naszego województwa mogłyby wkrótce zostać objęte dodatkowymi restrykcjami. Przykładowo: w środę w kilku z nich przekroczono wspomniany pułap czterech nowych zakażeń na 10 tys. mieszkańców (albo 40 osób na 100 tys. mieszkańców).

- Największy wskaźnik w środę był w powiecie świdnickim: 4,46 nowych zakażeń. W powiecie parczewskim było 4,34, w biłgorajskim 3,78, w Lublinie 3,24, w powiecie puławskim 3,01. Najniższy wskaźnik był w powiecie opolskim 0,85 - wymienił Lech Sprawka. - To się zmienia w zależności od dnia, ale w czołówce bardzo często są powiaty świdnicki, parczewski i Lublin - dodał.

Szczepienia idą powoli. Przez nieregularne dostawy

Wciąż występują problemy z płynnością dostaw szczepionek przeciwko COVID-19 do punktów szczepień w naszym województwie.

- Są zakłócenia w dostawach. Wynika to z bardzo zmiennych, nieregularnych dostaw z zagranicy. Dotyczy to firm Pfeizer, Moderna czy AstraZeneca. Szczególnie w przypadku ostatniej z firm poziom dostaw odbiega znacznie od pierwotnych deklaracji, a nawet od następnych złożonych deklaracji. Niemniej, szczepienia postępują w grupach, w których są realizowane - przyznał podczas czwartkowej konferencji prasowej Lech Sprawka, wojewoda lubelski.

W województwie lubelskim liczba szczepień drugą dawką to 83 499. Liczba szczepień ogółem wynosi 229 033 (stan na 8 marca).

Dominik Smagała

Covid. 30-latkowie walczą o życie

Coraz częściej chorują na Covid-19 ludzie w średnim wieku, którzy zbyt późno zgłaszają się do szpitala i zazwyczaj w ciężkim stanie - ostrzega dyrektor międzyrzeckiego szpitala.

Z sumowania przez nas danych o zakażeniach koronawirusem w raportach podawanych przez Ministerstwo Zdrowia wynika, że w ciągu tygodnia (od wtorku do poniedziałku) w pow. bialskim pojawiło się aż 135 nowych przypadków zakażenia koronawirusowego (w poprzednim tygodniu było 119). W ostatnich siedmiu dniach, do poniedziałku, zmarła tam jedna osoba na sam Covid-19 (w poprzednim tygodniu 3).

Chorują coraz młodsi

W Białej Podlaskiej od 2. do 8. marca (włącznie) podano 88 nowych przypadków zakażeń koronawirusowych (w poprzednim tygodniu odnotowano 62), zaś zmarły 2 osoby (w poprzednim tygodniu 3) na sam „czysty” Covid-19, czyli bez chorób współistniejących.

Magdalena Us, rzecznik prasowy Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej, poinformowała nas wczoraj, że w obszarze Covid-19 hospitalizowano 85 osób z wynikiem pozytywnym w kierunku Covid-19 (przed tygodniem 65 osób).

Marek Zawada, dyrektor międzyrzeckiego szpitala, poinformował nas, że na wydzielonych obszarach covidowych w poniedziałek leczono 18 osób (przed tygodniem 11).

– Zwiększyliśmy liczbę łóżek z 15 do 18, w tym dla 5 osób na oddziale obserwacyjnym. Wspomagamy 3 pacjentów urządzeniami do intensywnej tlenoterapii. Zauważalny jest wyraźny wzrost zachorowań ludzi w wieku 30+ i 40+. Osoby te zbyt późno zgłaszają się do szpitala i zazwyczaj w ciężkim stanie – ostrzega dyr. Zawada.

6660 zaszczepionych

W bialskim szpitalu dotychczas zaszczepiono ok. 4 500 osób, w tym wykonano 1 280 szczepień dla nauczycieli (I dawka).

– W tym tygodniu najprawdopodobniej zakończą się szczepienia dla nauczycieli, gdyż zostało do zaszczepienia ok. 30 osób. Od poniedziałku wznowiono szczepienia grupy „0” i kontynuowane są szczepienia seniorów i nauczycieli – informuje Magdalena Us.

Przypomina, iż ostatnio wydłużeniu uległ czas podania II dawki szczepionki, tj. w przypadku szczepionki Pfizer czas wydłużył się z 3 do 6 tygodni, zaś w przypadku szczepionki AstraZeneca z 10 do 12 tygodni. W Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Białej Podlaskiej funkcjonuje mobilny punkt szczepień. Dotychczas zrealizowano 50 szczepień w domu pacjenta.

W Szpitalu Powiatowym w Międzyrzecu do 8 marca zaszczepiono już w sumie 2160 osób, w tym 420 nauczycieli.

W powiatach bialskich niezwykle rzadko zgłaszane są przypadki niepożądanych odczynów poszczepiennych (NOP). W marcu pojawiło się tylko kilka takich zgłoszeń.

Marek Pietrzela

Prawie 100 przypadków w pow. radzyńskim

98 przypadków w powiecie radzyńskim i 52 w powiecie parczewskim – to bilans ostatniego tygodnia epidemii koronawirusa.

W powiecie radzyńskim od 2 marca do 8 marca zmarły 2 osoby. W ciągu minionego tygodnia odnotowano aż 98 przypadków Covid19, najwięcej - bo 22 - w sobotę, 6 marca.

W pow. parczewskim przypadków było znacznie mniej, bo 52. Najwięcej - 15 - zostało odnotowanych w środę, 3 marca.

Według stanu na 8 marca w pow. parczewskim kwarantanną jest objętych 178 osób, a w pow. radzyńskim – 355.

GR

eprasa.pl 7a2321b61b

Przy kościołach tego typu w przeszłości tworzone były cmentarze

Naprawiali rurę przy kościele w Dysie. Znaleźli ludzkie kości

Gdy na miejsce przyjechał pracownik wojewódzkiego konserwatora zabytków, ludzkie kości leżały na hałdach ziemi i w częściowo zasypanym wykopie. A powinny być pochowane z szacunkiem.

Takie prace tylko pod nadzorem

Odkrycia dokonano przypadkowo, w sobotę 27 lutego. Z informacji podanych przez lubelskiego wojewódzkiego konserwatora zabytków wynika, że przy kościele w Dysie wymagana była szybka naprawa rury wodociągowej. Robotnicy, którzy wykonywali prace, natrafili jednak podczas wykopu tuż obok muru zabytkowego obiektu na ludzkie kości - w tym fragmenty kości długich, miednicy, łopatki. W poniedziałek sprawa została zgłoszona do WUOZ w Lublinie. Dzień później na miejscu przeprowadzono oględziny, udział w nich wzięła przedstawicielka WUOZ-u i wytypowany przez wykonawcę prac archeolog. W częściowo zasypanym wykopie oraz w hałdach ziemi leżały ludzkie szczątki kostne.- Wykonawca powinien dać nam znać przed rozpoczęciem prac, zgody na takie prace musi udzielić nadzór konserwatorski. Wiem, że to była sobota, więc trudniej wtedy o kontakt. Ale przynajmniej na miejsce powinien zostać wezwany archeolog. Nie wiem, na czym polegała awaria, my zastaliśmy sytuację, jaką widać na zdjęciach. Dostaliśmy informację po fakcie. Wykop był już zasypany - mówi Dariusz Kopciowski, lubelski wojewódzki konserwator zabytków.

Najpierw badania, później godny pochówek

Teraz konserwator zabytków zapowiada profilaktycznie wstrzymanie robót budowlanych: jeśli będą wymagane jakieś dodatkowe prace, mogą się odbyć jedynie pod nadzorem archeologa.

- Zamierzamy wykonać archeologiczną eksplorację ludzkich szczątków kostnych odkrytych w wykopie, sporządzić dokumentację archeologiczną profili wykopów, w których dokonano odkrycia. Może tam jest jakaś trumna, może był tam jakiś pochówek, a może szczątki są przecięte w pół? Jest też prawdopodobieństwo znalezienia tam zabytków ruchomych - zapowiada Dariusz Kopciowski. Prace pomogą również ustalić, czy i w jakim stopniu mogło dojść do zniszczenia lub uszkodzenia zabytku podczas robót ziemnych przy usuwaniu awarii wodociągu.

Docelowo szczątki mają zostać zabrane z ziemi obok murów kościoła i pochowane w godnym miejscu, z szacunkiem. - Jeszcze ustalimy miejsce, gdzie mają trafić. Sytuacja tego wymaga. Nie może być tak, że one tam zostaną. Na razie zostały przykryte folią - mówi konserwator zabytków.

Fot. Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków/facebook.com

Robotnicy, którzy wykonywali prace, natrafili podczas wykopu tuż obok muru zabytkowego obiektu na ludzkie kości - w tym fragmenty kości długich, miednicy, łopatki

Dariusz Kopciowski
lubelski wojewódzki konserwator zabytków
- Wykonawca powinien dać nam znać przed rozpoczęciem prac, zgody na takie prace musi udzielić nadzór konserwatorski

Chowali ludzi obok świątyni

Kościół w Dysie wraz z otoczeniem jest zabytkiem.

„Obiekt ten wzniesiony został w drugiej połowie XVI w. najprawdopodobniej w miejscu starszej drewnianej świątyni. Pierwsza wzmianka historyczna o kościele w Dysie pochodzi z 1381 r., wówczas to „Gabriel z Górki dziedzic Dysa uposaża miejscowy kościół"" - czytamy w opisie WUOZ-u.

Przy kościołach tego typu w przeszłości tworzone były cmentarze. - Później te cmentarze zaczęto przenosić w inne miejsca, głównie ze względów sanitarnych. W Lublinie pierwszy taki cmentarz poza miastem powstał na przełomie XVIII i XIX wieku. W związku z tym należy liczyć się z bardzo dużym prawdopodobieństwem, że przy okazji takich prac ziemnych w obrębie kościołów, które powstały do końca XVIII wieku, można spodziewać się ludzkich szczątków - wyjaśnia Dariusz Kopciowski.

To nie jest pierwsze takie odkrycie w Dysie. Wieś ma długą historię. - Nie jest to dla mnie zaskoczenie. Już w przeszłości takie odkrycie się zdarzyło, to było w czasach mojego dzieciństwa. Wówczas także trafiono na szczątki ludzi przy przeprowadzaniu jakichś drobnych prac - przyznaje Henryk Smolarz, zastępca wójta gminy Niemce, mieszkaniec Dysa. - W Dysie jest sporo stanowisk archeologicznych i obszarów objętych ochroną konserwatorską zabytków. Tu żyły niegdyś ludy z kultury naczyń lejkowatych, czyli z bardzo wczesnego osadnictwa - dodaje.

Dominik Smagała

Mimo obostrzeń w Puławach otworzyły się dwie kolejne restauracje

Poseł Kulesza: Sanepid nęka przedsiębiorców. Kontrole inicjuje policja

Tak o prowadzonym przez Powiatową Stację Sanitarno-Epidemiologiczną w Puławach kontrolach lokali gastronomicznych mówi poseł Konfederacji, podkreślając jednocześnie bezprawność ich działań, a także towarzyszącej pracownikom sanepidu policji. Co na to służby?

Dyrektor sanepidu wywołany do tablicy

W minioną środę Jakub Kulesza z interwencją poselską odwiedził puławską PSSE. O przyczynach i przebiegu opowiedział, podczas zorganizowanej wkrótce po wizycie u dyrektora Piotra Pietury, konferencji prasowej, przed budynkiem sanepidu.

- Jesteśmy właśnie po interwencji poselskiej w puławskim sanepidzie z uwagi na nękanie puławskich przedsiębiorców, które odbywa się wbrew prawu. Byliśmy po to, aby wyjaśnić, na jakiej podstawie puławski sanepid nęka puławskich przedsiębiorców - tłumaczył Kulesza.

Jak podkreślał jego obecność tego dnia w sanepidzie nie była przypadkowa, bo właśnie w środę otwarły się dwie kolejne restauracje w mieście. Mimo obostrzeń i przyzwolenia rządu do korzystania z usług lokali gastronomicznych tylko na wynos, zachęcał puławian do wsparcia przedsiębiorców i odwiedzenia ich osobiście. Poseł Konfederacji pytał kierownictwo PSSE w Puławach m.in. o zapowiedzi dokonywanych przez pracowników kontroli. - Zadaliśmy pytanie, czy jakiekolwiek kontrole były zapowiedziane na ten tydzień. Zgodnie z ustawą niezapowiedzianą kontrolę można dokonywać tylko i wyłącznie w przypadku, gdy jest bezpośrednie zagrożenie życia i zdrowia. Takiego zagrożenia nie ma. Żadne kontrole nie były zapowiedziane w tym tygodniu, więc zgodnie z prawem sanepid nie ma prawa kontrolować bez zapowiedzi z 7-dniowym wyprzedzeniem - tłumaczył Jakub Kulesza.

Jakub Kulesza, poseł
- Nie jest to kompetencją policji inicjować działania sanepidu do nękania puławskich przedsiębiorców

Policja ma inne zadania

Poseł ma także zastrzeżenia do działań policji. - Komenda Powiatowa Policji w Puławach zwróciła się do sanepidu, nie wiadomo w jakim trybie, to nie jest rola i domena policji, z prośbą o kontrolę - mówił i zapowiedział, że w obu lokalach wraz ze współpracownikami będzie czekał na wizytę sanepidu lub policji. Zdaniem Kuleszy działania są nieuzasadnione, bo ograniczenie działalności gospodarczej może być wprowadzone wyłącznie na drodze ustawy, a nie na drodze rozporządzenia, na które powołują się kontrolujący.

Poseł przedstawił zebranym pismo od policji.

- Jak widzimy inicjatorem tych kontroli jest puławska policja. Być może kolejną interwencję będziemy przeprowadzać w Komendzie Powiatowej Policji w Puławach z uwagi na to, iż nie jest to kompetencją policji inicjować działania urzędu do nękania puławskich przedsiębiorców - mówił.

Głos zabrał także przedstawiciel jednej z otwieranych restauracji. - Nasza sytuacja finansowa już jest na tyle ciężka, że musimy otworzyć, żeby ratować miejsca pracy, żeby dalej jakoś żyć. Otworzymy się w pełnym reżimie sanitarnym - mówił pan Paweł z Byczek Bistro przy ul. Zielonej.

Co na to sanepid i policja?

Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach tłumaczy, że policja działa w oparciu o art. 7 Konstytucji i ustawę o policji. - W tym celu policja współdziała z organami państwowymi, w tym przypadku z inspekcją sanitarną. Interwencje podejmowane w lokalach, które działają mimo panujących obostrzeń prowadzone są zarówno na podstawie wpływających do policji zgłoszeń od osób postronnych, jak też interwencji prowadzonych z urzędu - tłumaczy policjantka. Rzecznik Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lublinie Katarzynę Wnuk zapytaliśmy o to, czy pracownicy PSSE mają obowiązek zapowiadać kontrole w lokalach gastronomicznych serwujących posiłki na miejscu, na jakiej podstawie prawnej dokonywane są tam kontrole oraz co podczas takich kontroli jest weryfikowane. Jednak do momentu zakończenia prac na tym numerem nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Puławska restauracja obciążona karą

Jako pierwsza w Puławach otworzyła się pierogarnia U Kucharek i Central Park Bistro przy ul. Centralnej. W dniu otwarcia właściciel restauracji musiał tłumaczyć się pracownikom sanepidu, którym podczas niezapowiedzianej kontroli towarzyszyli funkcjonariusze policji. PSSE nałożyła na lokal karę administracyjną w wysokości 10 tys. zł. Aby opłacić należność właściciel i menadżer oraz pracownicy założyli na popularnym portalu zbiórkę pieniędzy. Zaledwie w jeden dzień udało im się zebrać ponad 2 tys. zł. „Od otwarcia regularnie „odwiedzają nas" przedstawiciele sanepidu i policji. Ostatnia kontrola sanepidu pokazała, że nie ma żadnych uchybień reżimu sanitarnego w lokalu. Policja złożyła też wniosek o cofnięcie koncesji, który to dokument - zdaniem współpracujących z nami prawników - jest bezzasadny" - piszą pod zbiórką jej organizatorzy z CPB.

Marta Pietroń

eprasa.pl 7a2321b61b

Pięćdziesięciu policjantów szukało chłopca. Z przedszkola przez pomyłkę zabrał go dziadek kolegi

Lubartowskie przedszkole wydało dziecko ... dziadkowi innego chłopca. Mężczyzna dopiero w domu zorientował się, że doszło do pomyłki. Dziecko było podobnie ubrane jak jego wnuczek, a na twarzy miało maseczkę.

Doniesienie o zaginięciu dziecka w piątkowe popołudnie postawiło na nogi policję. W mediach społecznościowych mieszkańcy udostępniali alarmujący apel.

Pół setki policjantów z psem szuka dziecka

- W piątek około godz. 14 policja otrzymała zgłoszenie, że w nie do końca znanych okolicznościach starszy mężczyzna zabrał jednego z chłopców. Policjanci rozpoczęli poszukiwania, pojechali pod jeden z wytypowanych adresów. Zastali tam chłopca. Okazało się, że doszło do pomyłki ze względu na zbieżność imion dwójki dzieci chodzących do tej samej grupy - informuje st. sierż. Jagoda Stanicka.

W akcję poszukiwawczą było zaangażowanych ponad pięćdziesięciu policjantów z KPP Lubartów, oddziałów prewencji z Lublina, był przewodnik z psem.

Mężczyzna, który odebrał dziecko nie do końca był nieznany personelowi przedszkola, jest to dziadek innego dziecka.

- To był fatalny zbieg okoliczności. Dziadek przyszedł po jednego z chłopców, ponieważ był znany personelowi przedszkola, odebrał dziecko. Chłopiec poszedł z nim, bo go znał, ponadto miał obiecane, że kiedyś pójdzie się pobawić do tego kolegi - mówi Iwona Kożuchowska, dyrektor Przedszkola nr 4 w Lubartowie. - Chwilę później przyszedł dziadek chłopca, który został zabrany, praktycznie minęli się. Obaj chłopcy byli w tym dniu ubrani w identyczne kurtki. Ponadto obaj dziadkowie mieli kurtki w podobnych kolorach, mieli czapki, maseczki. Dlatego doszło do pomyłki. Przedszkole interweniowało natychmiast, dzięki pani, która wydała chłopca, udało się szybko ustalić adres, pod którym mógł on przebywać. To bardzo dobra pracownica - mówi.

Natalia Nowicka
Bardzo dziękuję policjantom z Lubartowa za zaangażowanie w poszukiwania mojego synka. Spisali się bardziej niż na medal, organizacja tego działania to było coś cudownego, komendant powinien ich za to docenić

Dyrektor zapewnia, że przedszkole na bieżąco stosuje procedury, które mają zapobiec odbieraniu dzieci przez obce osoby.

- Nieznane osoby są legitymowane przez pracowników przedszkola. W tym przypadku dziecko odebrała znana osoba - mówi.

Choćbym życie oddał - znajdziemy pani synka

Mama poszukiwanego chłopca, Natalia Nowicka, jest pełna podziwu dla lubartowskiej policji za akcję poszukiwawczą. Nie obwinia przedszkola za zaistniałą pomyłkę.

- Wiem, że osoby odbierające dzieci są legitymowane. Jak zapisaliśmy synka do przedszkola, byliśmy przy odbiorach legitymowani przez dwa miesiące. To nie jest wina przedszkola, że do takiej zamiany doszło. Zgłasza się przez domofon po jakie dziecko się przyszło, mój synek ma podobne imię jak jego kolega. Można źle usłyszeć. Tylko jedna osoba zajmuje się sprowadzaniem dzieci. W tym mój synek był ubrany tak samo jak jego kolega, na dodatek mój tata i dziadek tamtego chłopca byli podobnie ubrani, mieli takie same maseczki, tylko czapki inne - mówi pani Natalia. Potwierdza, że obaj starsi panowie przyszli po wnuki w bardzo krótkim czasie. - Dziadek tamtego kolegi odebrał mojego synka, mój tata przyszedł może pięć minut później - mówi.

Pierwszą reakcją na wiadomość, że synka nie ma, był szok. Zgłosiła sprawę na policję.

- Policja zadziałała na medal, policjanci działali w ułamkach sekund. Natychmiast ogłoszono child alert, był powiadomiony Lublin, Warszawa, Kraków, Trójmiasto, nie tylko policja została powiadomiona, ale różne urzędy. Policjanci spisali się naprawdę super, jednocześnie szukali dziecka i starali się mnie podtrzymać na duchu. Nie zapomnę słów jednego policjanta: choćbym miał życie oddać, znajdziemy pani synka. Dzięki przedszkolance, która wydała dziecko udało się tak szybko ustalić adres, gdzie mój synek może być - relacjonuje pani Natalia.

Chóralna radość policjantów

Dziecko tymczasem nie zdawało sobie sprawy, że jest poszukiwane.

- Znamy tego dziadka z placu zabaw, spotykamy się z nim często. Mój synek miał obiecane, że pójdzie do tego kolegi się pobawić, myślał, że to właśnie ten dzień. Dziadek tego drugiego chłopca dopiero w domu zorientował się, że wziął mojego synka, kiedy zdjął maseczkę. Pan dał mu zupy, szedł do telefonu, żeby zadzwonić do przedszkola, a tym właśnie momencie zapukała do niego policja. Synek wrócił w dobrym humorze, tylko kolegi się nie doczekał - opowiada mama chłopca. Jest bardzo wzruszona reakcją policjantów na wiadomość, że dziecko się odnalazło.

- Jechaliśmy policyjnym samochodem do domu, słyszeliśmy przez radio komunikat, że mój synek się znalazł. I w tym momencie usłyszeliśmy chóralny radosny okrzyk policjantów: hura, znalazł się, dzięki Bogu! Nie spodziewałam się, że policjanci tak zareagują. Czekali już na nas przed naszym domem - mówi pani Natalia.

Mimo, że zdarzenie zakończyło się szczęśliwie policja prowadzi postępowanie w kierunku ewentualnego narażenia życia lub zdrowia dziecka. Przesłuchiwani będą świadkowie zdarzenia.

Marcin Kusyk

Petycja odrzucona. Radni nie uchylą stanowiska przeciwko promocji LGBT

Dwa lata temu radni zdecydowali, że Poniatowa będzie strefą wolną od ideologii LGBT. Ale o tym głośno zrobiło się dopiero teraz. – To jest dyskryminacja – uważa autor petycji, która wpłynęła do gminy.

A to za sprawą Jakuba Gawrona, jednego z organizatorów Marszów Równości w Rzeszowie, który pod koniec stycznia br. wniósł do przewodniczącej Rady Miejskiej w Poniatowej oraz Komisji Skarg, Wniosków i Petycji petycję.

Radni przeciwko petycji

Wzywał w niej do uchylenia podjętego stanowiska w sprawie przeciwstawienia się promowaniu ideologii LGBT+. Radni tego jednak nie zrobili. Uznali bowiem żądania autora petycji za bezzasadne. W związku z tym nie zamierzają zmieniać ani tym bardziej uchylać swojego stanowiska.

- „Podjęte przez Radę Miejską w Poniatowej stanowisko, nie ma charakteru uchwały przyznającej uprawnienia czy ograniczającej prawa mieszkańców. Niczego nie rozstrzyga i nikogo nie zobowiązuje. Jest wynikiem oceny określonych zachowań, dokonanej przez radnych, którzy wybrani zostali w demokratycznych wyborach i mają prawo do własnych poglądów – czytamy w uzasadnieniu do uchwały podjętej 19 lutego przez RM w Poniatowej w sprawie rozpatrzenia petycji.

Uchwalili po cichu

Stanowisko w sprawie przeciwstawienia się promowaniu ideologii LGBT+ przyjęte zostało przez Radę Miejską dokładnie 30 sierpnia 2019 roku. W porządku obrad sesji nie znalazł się jednak punkt poświęcony tej sprawie. Dopiero na zakończenie wspomniała o nim w kilku zdaniach przewodnicząca i poddała go pod głosowanie. Wszyscy opowiedzieli się za podjęciem takiego stanowiska.

W swoim stanowisku Rada Miejska w Poniatowej określiła, co zamierza robić, aby powstrzymać rozprzestrzenianie się ideologii LGBT+ na terenie gminy. Powołuje się przy tym na konstytucyjne prawo rodziców do wychowania dziecka i chrześcijańskie tradycje Polski.

- „W związku z próbą podważenia gwarantowanych konstytucyjnie praw rodzin, w tym także praw rodziców i dzieci oraz prawnej tożsamości i ustrojowej pozycji małżeństwa, jako samorząd reprezentujący mieszkańców Gminy Poniatowa chcemy dla dobra życia, rodziny, wolności i troski o rozwój moralny młodego pokolenia zadeklarować, że zgodnie z naszą polską kulturą życia społecznego, podejmiemy działania oparte na powstrzymaniu ekspansji ideologii lansowanej przez tzw. subkulturę LGBT+" - czytamy w podjętym stanowisku, pod którym widnieje podpis Ewy Baranowskiej, przewodniczącej RM w Poniatowej.

Zdaniem radnych ideologia ta jest sprzeczna z chrześcijańskimi wartościami. Dlatego też stają w obronie gminnych szkół, uczniów, rodziców, nauczycieli, przedsiębiorców. Nie zgadzają się na instalowanie w szkołach tzw. latarników, czyli funkcjonariuszy politycznej poprawności. Deklarują też, że zrobią wszystko, aby do szkół nie mieli wstępu gorszyciele zainteresowani wczesną seksualizacją dzieci i młodzieży w myśl tzw. standardów Światowej Organizacji Zdrowia (WHO). Nie pozwolą też wywierać administracyjnej presji na rzecz stosowania poprawności politycznej w wybranych zawodach. Wnioskowali również do dyrektorów szkół o zorganizowanie spotkań z rodzicami i omówienie zagrożeń związanych z ruchem LGBT+.

Uchylcie to stanowisko

Zdaniem autora petycji takie stanowisko ma dyskryminacyjny charakter, bo ingeruje w prawa i wolności osób nieheteronormatywnych, co jest niezgodne z konstytucją. A poza tym wykracza poza ustawowe kompetencje gminy, która ma zajmować się sprawami lokalnymi. Tymczasem kwestie w niej zawarte do takich nie należą, bo są to sprawy ogólnokrajowe.

- Uchwała wykreowała nowe, pozaustawowe zadanie publiczne w postaci obrony przed „ideologią LGBT". Jednostka samorządu terytorialnego zadeklarowała podjęcie działań, które pozostają poza jej kompetencjami. W rzeczywistości nie ma podstawy prawnej do takich działań – uważa Jakub Gawron z Rzeszowa.

Jego zdaniem tego stanowiska nie można rozpatrywać w oderwaniu od kontekstu społeczno-politycznego, w którym zostało podjęte, czyli w okresie powszechnej eskalacji uprzedzeń wobec osób LGBT. I nie ma dla niego znaczenia, że radni posługują się pojęciem „ideologia LGBT" – którego znaczenia nie wyjaśnili – a nie samoistnym skrótem LGBT. Podkreśla przy tym, że orientacja seksualna nie stanowi sama w sobie żadnej ideologii.

Gawron wskazał dziesięć powodów, dla których radni powinni się z tego stanowiska wycofać. Główny to taki, że mniejszości, do których zalicza osoby o różnej tożsamości płciowej, nie mogą być dyskryminowane. Tymczasem w jego ocenie, taka uchwała stanowi nieuzasadnioną ingerencję w ich życie prywatne, a co więcej wyklucza z poniatowskiej wspólnoty samorządowej ludzie z grona LGBT.

- Rada – niezależnie od tego, czy sobie to uświadamia, czy nie – naruszyła ich godność oraz prawo do życia osobistego w zgodzie ze swoją orientacją seksualną i tożsamością płciową – podkreśla.

Autor petycji podnosił również, że uchwała narusza zasadę legalizmu oraz przekracza granice wolności słowa. A poza tym ma władczy charakter i ingeruje w ustawodawstwo zastrzeżone dla innych podmiotów.

Agnieszka Ciekot

W JAKI SPOSÓB RADNI Z PONIATOWEJ BĘDĄ PRZECIWSTAWIAĆ SIĘ PROMOWANIU IDEOLOGII LGBT+?

1. Będziemy strzegli prawa do wychowania dzieci zgodnego z przekonaniami rodziców.
2. Będziemy chronili uczniów, dbając o to, aby rodzice z pomocą wychowawców mogli odpowiedzialnie przekazywać im piękno ludzkiej miłości.
3. Będziemy chronili m.in. nauczycieli i przedsiębiorców przez narzucaniem im nieprofesjonalnych kryteriów działania np. w pracy wychowawczej, przy doborze pracowników czy kontrahentów.
4. Wnioskujemy o szczególną ostrożność w trakcie zlecania zewnętrznym firmom zajęć z uczniami.

eprasa.pl 7a2321b61b

Czy „Trener Tysiąclecia" zagrał w meczu w Lubartowie?

Kazimierz Górski w 1944 r. służył w 1 zapasowym pułku piechoty, który stacjonował w Lubartowie i Sernikach. I wiele wskazuje na to, że wziął udział w meczu między drużyną wojskową a drużyną lubartowską.

Słynny trener urodził się we Lwowie 2 marca 1921 r. W piłkę zaczął grać w kolejarskim klubie RKS Lwów, występował m.in. w meczach z Polonią Lwów i Koroną Sambor. Pod okupacją sowiecką w latach 1939 - 1941 grał w drużynie Spartak. Po zajęciu Lwowa przez Niemców w 1941 r. wszelka działalność sportowa została zakazana. Pozwolono na rozgrywanie meczów dopiero w 1944 r. W lipcu tego roku Armia Czerwona wypędziła Niemców ze Lwowa. Władze radzieckie proponowały Górskiemu grę w Dynamie, ale on wolał zgłosić się do Wojska Polskiego. Tak trafił do Lubartowa.

Górski w wojsku pod Lubartowem

W świadomości części starszych mieszkańców Lubartowa istnieje fakt, że w 1944 r. w naszym mieście odbył się mecz między drużyną miejscową a drużyną wojskową. W tej drugiej miał grać Kazimierz Górski. Taką informację zamieścił na stronie https://www.facebook.com/historialewartu także dziennikarz sportowy z Lubartowa Piotr Podleśny.

Według tej informacji mecz miał się odbyć w sierpniu 1944 r. Wiadomo, że Kazimierz Górski służył najpierw w 8 zapasowym pułku piechoty, a potem w 1 zapasowym pułku piechoty.

A jak podaje Anna Gąsiorowska, autorka artykułu „Materiały archiwalne jednostek zapasowych piechoty z okresu 1943 - 1945": „Po wyzwoleniu wschodnich terenów Polski 1 zapasowy pp. został przeniesiony do Lubartowa, a potem do Warszawy".

Podczas pobytu w Lubartowie i okolicach część pułku była rozlokowana w Sernikach. Górski mógł więc w Lubartowie zagrać.

Orzeł, którego jeden z naszych Czytelników dostał od starego mieszkańca Sernik. Przy skrzydle orła napis I zap. p.p. - to skrót nazwy 1 zapasowy pułk piechoty. W tym pułku służył w 1944 r. Kazimierz Górski

Górski pomaga piłkarzowi z Lubartowa

Na pewno można stwierdzić, że Górskiego znał lubartowski piłkarz Zdzisław Stachyra, urodzony w 1932 r. W piłkę zaczął grać na początku lat pięćdziesiątych w Lewarcie. W latach 1953 - 1955 Zdzisław Stachyra odbywał służbę wojskową.

Znanym sędzią po wojnie był lubartowianin, Adam Belcarz. To dzięki jego interwencji trener Kazimierz Górski wstawił się za Zdzisławem Stachyrą, który był zwalniany na treningi Legii Warszawa. Choć nigdy w tej drużynie nie grał, to trenował z tymi, którzy byli w wojsku. Według Zdzisława Stachyry Adam Belcarz i Kazimierz Górski poznali się w czasie wojny.

Kazimierz Górski, „Trener Tysiąclecia". Czy zagrał w meczu z drużyną z Lubartowa?

- Służyłem w obronie przeciwlotniczej na Bielanach w Warszawie, w kancelarii sztabu. Utrzymywałem ciągle kontakt z Adamem Belcarzem. Powiedział, żebym się zgłosił do Górskiego i powołał się na znajomość z Belcarzem. Poszedłem do domu trenera, mieszkał w bloku. Poprosiłem go, żeby się zgodził, żebym trenował z zawodnikami Legii. Powiedział, że w pierwszej drużynie nie będę grać, tylko na zapleczu. Poszedłem na trening na stadion Legii. Trwał około dwóch godzin. Było dużo gimnastyki, grania z piłką było 15 - 20 minut. W treningu brało udział około 20 osób. Na treningi mogłem chodzić wtedy, kiedy dostawałem przepustkę z wojska, dwa razy w miesiącu - mówił Wspólnocie Zdzisław Stachyra w 2017 r. Sławnego trenera spotkał jeszcze raz w latach siedemdziesiątych podczas zagranicznej wycieczki.

- Byłem na siedmiodniowej wycieczce w Grecji, spotkałem Górskiego w kawiarni. Trenował wtedy grecką drużynę. Podszedłem do niego i porozmawialiśmy - wspominał piłkarz. Według Piotra Podleśnego Górski był też na meczu w Lubartowie w 1958 r.

Może ktoś z Czytelników jest w stanie udzielić więcej informacji o meczu z drużyną wojskową i udziale Kazimierza Górskiego w nim? Prosimy o kontakt z redakcją.

Marcin Kusyk

Bialska szkoła imienia Kazimierza Górskiego

W minioną środę oficjalnie odsłonięto pamiątkową tablicę na budynku Szkoły Trenerów Polskiego Związku Piłki Nożnej. Od teraz imienia Kazimierza Górskiego.

Decyzja o nadaniu Szkole Trenerów PZPN imienia Kazimierza Górskiego zapadła 15 lutego. - Chcemy w ten sposób upamiętnić „Trenera Tysiąclecia". Mamy również kilka innych pomysłów zgodnych z duchem i charakterem pana Kazimierza, którymi będziemy chcieli uczcić pamięć najwybitniejszego polskiego trenera w historii – powiedział Zbigniew Boniek, prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Dzień po setnej rocznicy urodzin architekta największych sukcesów w historii polskiego futbolu, w Białej Podlaskiej odsłonięto pamiątkową tablicę poświęconą nowemu patronowi Szkoły Trenerów PZPN. W uroczystości wziął udział między innymi Stefan Majewski, który trenował pod okiem Kazimierza Górskiego w warszawskiej Legii. - Traktował zespół jak własną rodzinę. Pamiętam, gdy wróciłem do treningów po powrocie z mistrzostw świata w Hiszpanii. Na jeden z nich przyszła moja żona. Powiedziała do trenera: proszę spojrzeć, jak dzieci lgną do Stefana, jak bardzo były stęsknione. Od razu dał mi tydzień wolnego, abym mógł odpocząć z rodziną - wspomina.

Moment odsłonięcia pamiątkowej tablicy przez wiceprezesa Polskiego Związku Piłki Nożnej Marka Koźmińskiego i byłego świetnego piłkarza Lesława Ćmikiewicza (fot. PZPN)

Uroczystego przecięcia wstęgi dokonali wiceprezes Polskiego Związku Piłki Nożnej Marek Koźmiński wraz z Lesławem Ćmikiewiczem, mistrzem i wicemistrzem olimpijskim oraz medalistą mistrzostw świata. W wydarzeniu wzięli udział także: Andrzej Person, Przewodniczący Rady Fundacji Piłkarstwa Polskiego, jak i trenerzy odbywający obecnie kurs UEFA Pro. - Inny patron Szkoły Trenerów PZPN nie wchodził zatem w grę. Dla kursantów to duża motywacja do tego, by ciężko pracować i spróbować zbliżyć się do sukcesów Kazimierza Górskiego. Życzymy sobie wszyscy, byśmy doczekali się jego następcy - mówi Marek Koźmiński.

Zbigniew Boniek
PZPN

Górski otworzył bramy do wielkiej piłki

Już jakiś czas temu podjęliśmy decyzję o nadaniu imienia Kazimierza Górskiego Szkole Trenerów Polskiego Związku Piłki Nożnej. Czekaliśmy na setne urodziny naszego szkoleniowca. Pokolenia będą się zmieniać i nawet młodzi trenerzy, którzy w przyszłości będą odpowiadać za drużyny, będą musieli dowiedzieć się historii właśnie tego nazwiska. Pan Kazimierz na to zasługiwał. To był naturalny gest obecnych władz Polskiego Związku Piłki Nożnej. To właśnie Górski otworzył nam bramy do wielkiej piłki. Pod jego wodzą drużyna osiągnęła największe sukcesy. Nikt nie zabierze mu złotego i srebrnego medalu olimpijskiego czy trzeciego miejsca w mistrzostwach świata.

Z wiceprezesem PZPN zgodził się Lesław Ćmikiewicz, który pod wodzą Kazimierza Górskiego zdobył dwa medale Igrzysk Olimpijskich oraz trzecie miejsce na mistrzostwach świata. - Był specyficznym trenerem, zawsze szukał do zespołu ludzi wesołych. Zarażał nas swoim optymizmem, radością z przebywania na boisku. Chciało się grać nie tylko dla reprezentacji, ale także dla niego - opowiada Ćmikiewicz. - Kazimierz Górski dawał nam poczucie, że Polska może wygrywać z najsilniejszymi nawet przeciwnikami. Piłka nożna przez te lata się zmieniła pod wieloma względami, ale osobowość szkoleniowca jest wciąż niezwykle ważna. „Trener Tysiąclecia" miał ją fantastyczną - kończy Marek Koźmiński.

mp/pzpn

eprasa.pl 7a2321b61b

PIERWSZE 25 OSÓB OTRZYMA OD NAS ZESTAWY KOSMETYKÓW

Podziel się swoim przepisem

Każdy ma swoje ulubione przepisy i sprawdzone patenty w kuchni. Podzielcie się swoimi przepisami z Czytelnikami. Prosimy o przepis oraz zdjęcie dania, mile widziane zdjęcia osoby, która przygotowała posiłek. Pierwsze 25 osób, które przyślą do nas przepisy, nagrodzimy zestawami kosmetyków. Później co tydzień jedna osoba otrzyma zestaw. Zapraszamy do zabawy, niech to będzie nasz wspólny kącik kulinarny.

Bawimy się do końca maja (potem będą nowe nagrody w konkursie :). W czerwcu wybierzemy jedną nagrodę główną, która zostanie przyznana za najbardziej estetycznie i z pomysłem podane danie. Zwycięzca zabierze osobę towarzyszącą na weekend do Krainy Rumianku.

NAGRODĄ GŁÓWNĄ W KONKURSIE JEST:
Pobyt dla dwóch osób w KRAINIE RUMIANKU
VOUCHER o wartości 750 zł
(zwycięzcę wybierzemy w czerwcu 2021 r.)

Sponsorem nagrody głównej w konkursie jest: Stowarzyszenie Aktywizacji Polesia Lubelskiego Hołowno 66; 21-222 Podedwórze, woj. lubelskie kraina.rumianku@gmail.com www.krainarumianku.pl tel. 655 995 378; 510 641 258

Pierwsze 25 osób, które przyślą do nas przepis, zostanie nagrodzonych zestawami kosmetyków. Potem będziemy nagradzać co tydzień jeden przepis

Karkówka w sosie własnym z surówką z kapusty

Składniki:
kilogram karkówki, sól, pieprz, zioła prowansalskie, papryka słodka, 3 cebule, 2 marchewki, 8 łyżek keczupu, 6 łyżek majonezu, 10 dag sera w plastrach.

Surówka z kapusty:
400 g białej kapusty, 1 marchewka, 1 cebula, 5 łyżek majonezu, 3 łyżki oleju, 2 łyżki soku z cytryny, 2 łyżeczki cukru, pieprz i sól do smaku.

Wykonanie:
Karkówkę kroję w cienkie plastry, oprószam solą, pieprzem, ziołami i papryką. Przekładam na godzinę do piekarnika. Piekarnik nagrzewam do temperatury 200 stopni. Po upływie czasu przekładam karkówkę do nasmarowanego olejem naczynia żaroodpornego. Marchewkę kroję w plastry, przekładam do naczynia. Cebulę kroję w małą kostkę i obsypuję obficie karkówkę. W miseczce łączę keczup z majonezem i smaruję każdy plaster mięsa. Karkówkę wstawiam do nagrzanego piekarnika i piekę około 1,5 godziny pod przykryciem. W ostatnim etapie nakładam po plasterku sera na mięso i piekę jeszcze 10 minut bez przykrycia.

Surówka:
białą kapustę i cebulę siekam bardzo drobno. Marchewkę ścieram na tartce. Majonez mieszam z sokiem z cytryny, olejem, cukrem pieprzem i solą. Następnie mieszam z warzywami. Odstawiam do lodówki na godzinę.
Gotowe danie podaje z ziemniakami z wody posypanymi koperkiem.

KRZYŻÓWKA

Teresa Wakulik

Błazen w talii kart		W ręku artysty malarza	Imię Lubaszenki	Wczesna pora dnia	21	Zrobi uprząż	Z mleka oślicy		Cooper z kina	Cechuje stoika	Natury - do wypoczynku / Policyjny szpaler		11	Środki przekazu		Broń lub tkanina
Można je czasem mieć						Zdjęcie ze sceną filmu					Keaton lub Chaplin	1	8		19	
Zagadka słowna									Kolejka staczy							Tafla lodu
Jedna z tkanin	20		2			Piszczy w norce / Artysta, mistrz					Fin dla Fina					
Zmiany systemowe						18		Awdiejew z gitarą	Owoc z palmy	7	Duże miasto na Honsiu		Sąsiad Jowisza	9	Jedna z elektrod	
Kinski, niemiecki aktor	Rzadkie imię żeńskie		Dziewczęcy dyg	Suche źdźbła żyta							Obok Wolina					
13				6	Kanon, maksyma	16	Błękitna w atolu							Daje przewagę		Biedrzeniec
Ludzki organizm		Rodzaj biegu konia					Ozdoba kolekcji				22	Wziął ślub z mamą				
14	15				Grzanka na talerzu					Zastąpił dynę					12	
Fińska łaźnia		Bradley, generał		17			Gilowska z rządu		23			Czołg Gustlika Jelenia			4	5
					Cenny dla jubilera					Składanie maszyn	10					3

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

Zdjęcia przysyłacie:
- mailem pod adres: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod numer: 904868, o treści: wsp.imię zwierzaka.imię i nazwisko właściciela.miejscowość, np. wsp.Tajfun.TeresaWakulik. Radzyn. Koszt MMS-a 4,92 zł
- przynieście do redakcji (adres w stopce na s. 2)

Uwaga! Nagrody wysyłamy raz w miesiącu! Regulamin konkursu dostępny na 24wspolnota.pl

Przysyłajcie fotki swoich zwierzaków, do wygrania kubek z nadrukiem zdjęcia pupila.

TOSIEK
Właściciel: Krystian Baryła, Firlej

BELLA
Właścicielka: Jolanta Helm, Cyców

LUNA
Właścicielka: Izabela Jaroszyńska, Poniatowa

PUSZEK
Właścicielka: Jolanta Helm, Cyców

LUSI
Właścicielka: Wiola Bartkowicz, Brzostówka

DAISY
Właścicielka: Weronika Kania, Ludwików

MOJA POCIECHA SIĘ UŚMIECHA

Przysyłajcie fotki swoich pociech, do wygrania kubek z nadrukiem zdjecia zwycięzcy.

Jak wziąć udział w konkursie?

Zdjęcie dziecka wyślij:
- mailem: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod nr 904868 (4,92 zł z VAT) o treści: Pociecha, imię i nazwisko dziecka, wiek, miejscowość.
- przynieś do redakcji (adres w stopce na s. 2)

eprasa.pl 7a2321b61b

Elżbieta z Branickich Sapieżyna (1734-1800) - nieudane małżeństwa i miłość monarchy (cz. I)

Między czarną i białą legendą pani Łęcznej i Kodnia

Na Lubelszczyźnie zapamiętano ją jako gospodarną właścicielkę dóbr w okolicach Łęcznej i Kodnia. W Warszawie Franciszek Zabłocki odsądzał ją od czci i wiary, zarówno w sferze politycznej jak i moralności. Pamiętnikarze z epoki uprzejmie pisali, że jest raczej bystra niż piękna. Była z pewnością jedną z najbardziej wpływowych kobiet czasów stanisławowskich. Największą jej ambicją była kariera polityczna syna, Kazimierza Nestora Sapiehy.

Z ludzi potrafiących porządnie pisać, w zasadzie tylko nudziarz biskup Adam Naruszewicz oceniał ją dobrze, dla większości komentatorów epoki stanisławowskiej stanowiła cel szyderstw, wymówek i niewybrednych oskarżeń. Celował w nich zwłaszcza, dość agresywny w piórze, Franciszek Zabłocki, przedstawiający ją jako jędzę, niemoralnie prowadzącą się złośliwą intrygantkę i okropne brzydactwo. Nawet ci, których irytowała i nie darzyli jej sympatią, doceniali jej intelekt, a niektórzy, i słusznie, nawet się go bali. Była jedną z najwybitniejszych kobiet swojej epoki i na wielu istotnych zdarzeniach znajdziemy jej „odciski palców". W przerwie między jedną a drugą warszawską przygodą okazała się być świetną gospodynią majątków w Łęcznej i Kodniu. Jaka jest prawda o Elżbiecie z Branickich Sapieżynie?

Magnacki związek

W 1753 roku we Lwowie Elżbieta, córka kasztelana bracławskiego Piotra Branickiego i Walerii Szembekówny, siostra Franciszka Ksawerego Branickiego - późniejszego podłego zdrajcy - wyszła za Jana Józefa Sapiehę (linia siewierska). Panna miała lat 20.

O jej latach dziecinnych i młodzieńczych (bo wiek lat dwudziestu to w II połowie wieku XVIII już w zasadzie staropanieństwo...) nie wiemy zbyt wiele. Zachował się wprawdzie jeden późniejszy panegiryk, opiewający urodę, cnotę i pobożność będącej „w wieku kwiecistym" panny Branickiej, lecz napisany został przez klienta jej rodziny i - co się okaże - mocno odbiega on od później udokumentowanych cech adresatki.

Ach, cóż to był za ślub! A jaki rozwód!

Błogosławił arcybiskup Wyżycki, był też biskup Szembek, wuj narzeczonej, rej wodził Radziwiłł „Rybeńko", lista obecnych senatorów i arystokratów przekroczyłaby stronę. Walono z armat, tańcowano, jedzono i pito tęgo. Na jednym dniu się nie skończyło, nikt przecież nie chciał uchodzić za dusigrosza i nietowarzyskiego prostaka. Rozwód (a ściśle - kanoniczne unieważnienie!) był jak się wydaje mniej huczny, a pożywili się głównie prawnicy kościelni. Orzeczono go już w 1755. Oficjalnym powodem był przymus ze strony matki panny młodej, która miała nalegać ostrymi słowami i groźbami na zawarcie małżeństwa, które dla Elżbiety okazało się być udręką.

Prawda mogła jednak być nieco inna: Marcin Matuszewicz, świetny pamiętnikarz i jeszcze lepszy plotkarz, o narzeczonym pisał, że był on *zupełnie do spraw małżeńskich niezdolny*, poza tym pijak i hulaka. Przy okazji dygresja: rozwody kościelne były dla ówczesnych magnatów czymś jeszcze łatwiej osiągalnym niż dziś. Żeby mieć do niego na wszelki wypadek otwartą drogę, nawet z góry aranżowano scenki i wydarzenia, które potem mogły uzasadnić otrzymanie stosownych dokumentów - „przemoc" ze strony rodziców była często używanym wytrychem. Z takiego obrotu rzeczy zarówno Braniccy jak i Sapiehowie byli, jak się wydaje, zupełnie zadowoleni.

Próba numer dwa

Drugie małżeństwo zawarła kilkanaście miesięcy później. Na kobiercu stanęła z kolejnym Sapiehą, Janem (linia kodeńska). Jego ojciec Ignacy był wojewodą mścisławskim. Starannie ustalono warunki finansowe (to grunt!), stanęło na 400 tysiącach złotych w gotówce plus majętnościach. Dużo, naprawdę dużo. Rodzina Ignacego stała się elitą finansową kraju po tym, jak odziedziczyła majątek w Kodniu po Janie Fryderyku Sapieże, znakomitej, zasłużonej postaci - nie dość, ze ufundował słynną galerię portretów to jeszcze ok. 1720 jako pierwszy opisał historię „błogosławionej winy": rzekomej kradzieży obrazu Matki Boskiej Kodeńskiej z papieskiej kaplicy i przewiezienia go nad Bug.

Ten związek również nie był zawarty pod szczęśliwą gwiazdą. Jan, skądinąd człowiek zacny i uprzejmy, żony szczerze nie znosił, ożenił się z powodów politycznych, unikał jej jak mógł, w zasadzie fakt, że dochowali się syna Kazimierza Nestora szybciutko po ślubie uznać należy za dość szczęśliwą okoliczność. Ojciec zmarł kilka miesięcy po narodzinach dziecka, na imieninach u Radziwiłła. Elżbieta wszystkie swoje dobre emocje skoncentrowała na dziedzicu: jedynak stał się jej oczkiem w głowie, wszystko, co Sapieżyna czyniła, było podporządkowane myśli o karierze politycznej Kazimierza.

Jan Sapieha, drugi mąż Elżbiety nie znosił jej i nie chciał widzieć nawet na łożu śmierci

Portret Elżbiety, akwarela znakomitego francuskiego malarza i architekta Carmontella

fot.wiki, domena publiczna

Po mężu otrzymała część dóbr kodeńskich

Mądrzejsza jak ładniejsza

Z relacji współczesnych o Elżbiecie trudno złożyć całościowy i zborny obraz. Kilka jednak wspólnych nutek w kakofonii pobrzmiewa. Wspomniany Matuszewicz pisze „dość hoża i miła pani, nie tak pięknością jak rozumem i grzecznością dystyngowana". Może i nie oznacza to w ustach człeka uprzejmego, że większej brzyduli nie znalezionoby w promieniu 40 wiorst od Warszawy, ale pięknością z pewnością nie była. Młoda, zamożna, inteligentna wdowa zresztą nie musiała jeszcze być jakoś wybitnie piękna, żeby sama kierować swoim życiem.

Miała za to w sobie to, niedefiniowalne, „coś". Intelekt ostry jak brzytwa, duże, dość rubaszne poczucie humoru, łatwość nawiązywania kontaktów. Śmiała się chętnie i głośno, potrafiła sprawić by ci, których dopuściła do bliższej konfidencji w jej towarzystwie czuli się dobrze. Najlepiej zaś czuł się, młody jeszcze wówczas, piękny i „nieutyty" stolnik Stanisław Poniatowski.

Romans z przyszłym królem

Ich związek datuje się jeszcze najpewniej z czasów ostatniego bezkrólewia. Poniatowski potrzebował pieniędzy (zresztą całe życie wisiał u kogoś przy kieszeni...), Elżbietę stać było na inwestowanie we wschodzącą gwiazdę polityki. Przy okazji zaś między nimi zaiskrzyło.

Wydaje się, że Stanisław był w niej autentycznie zakochany, acz i ona nie mogła go mieć na wyłączność (choć wszystko w zasadzie pozostawało w rodzinie: w tym momencie dzielić się musiała królewskimi względami z Elżbietą z Sapiehów Lubomirską i Magdaleną Sapieżyną). Całe towarzystwo pogodziła dopiero słynna pani Grabowska, może i nie z najlepszego rodu, może i nie najmądrzejsza ani najpiękniejsza, ale potrafiąca króla prowadzać z wielką wprawą i wdziękiem. O emocjach Elżbiety w tym czasie nie ośmielimy się sądzić, wszystko co o tym związku wiemy, czytamy u ludzi jej wysoce niechętnych i nawet jeśli było tam co głębszego, to spod nawałnicy oskarżeń się nie wygrzebie. Faktem jest, że ze swojej pozycji umiejętnie czerpała profity. Stanisław chętnie wszystkim swoim kochankom i ich, z reguły kontentym z obrotu sytuacji, mężom udzielał z tego, czego jako monarcha powinien strzec: a to z kasy państwa, a to z jego majątku, wreszcie dysponując państwowymi i wojskowymi honorami. Kazimierz Nestor Sapieha generałem artylerii został w wieku lat szesnastu (cdn).

Zbigniew Smółko

Z AKTU KOŚCIELNEGO PROCESU ROZWODOWEGO ELŻBIETY I JANA JÓZEFA SPAIEHY:

„P[ani] księżna, bezustannie płacząc, nigdy nie będąc wesoła, lecz wciąż pełna żalu, a do tego zawsze niechętnie usposobiona wobec wspomnianego wyżej P[ana] księcia Sapiehy, tak że do dzielenia z nim miłości małżeńskiej czy też wypełniania wobec niego należnej powinności małżeńskiej nie mogły jej skłonić nawet bezustanne napomnienia i namowy wspomnianej P[ani] matki, lecz w miarę możliwości starała się unikać choćby nawet jego towarzystwa" (za art. Szymona Piotra Dąbrowskiego)

TAK MARCIN MATUSZEWICZ OPISUJE NADANIA KRÓLEWSKIE NIEDŁUGO PO WYBORZE:

„...pisarstwo litewskie po Tyzenhauzie Łopacińskiemu staroście mścisławskiemu za promocją Sapieżynej (Magdaleny - dop. ZS), wojewodziny płockiej i hetmanowej [polnej] litewskiej, w której się król kochał, zacząwszy jeszcze podczas interregnum swoje amory i jeszcze naówczas król miał dwa kochania, jedno w hetmanowej polnej litewskiej, która nawet chciała być deklarowaną publicznie metresą królewską a drugie kochanie także w Sapieżynie - wojewodzicowej mścisławskiej wdowie i była między tymi paniami o kochanie królewskie emulacja"

Nie była najpiękniejszą z kochanek króla Stasia, ale na pewno jedną z najbardziej wpływowych

eprasa.pl 7a2321b61b

Bitwa pod Żyrzynem - powstańcze „złoto dla zuchwałych” - największe zwycięstwo powstania styczniowego

Udany napad na carską kasę

Sierpniowym świtem 1863 roku przewożąca sumę 200 tysięcy rubli kolumna 500 żołnierzy rosyjskich wpadła pod Żyrzynem w zasadzkę uszykowaną przez oddział Michała Heydenreicha „Kruka”. Po kilkugodzinnej walce w ręce powstańców wpadła część kwoty.

Letnia kampania oddziału Heydenreicha w swojej pierwszej fazie była oszałamiającym, jak na panujące warunki, sukcesem. W historiografii jako zwycięskie albo udane zwykło się określać potyczki, z których powstańcy wyszli bez większych strat własnych albo też wycofali się w jako takim porządku. Jedynie pod Chruśliną (cztery dni przed bitwą pod Żyrzynem) stać było Polaków na wejście do otwartego boju w większej skali i zmusić przeciwnika do odwrotu. Na Lubelszczyźnie Moskale dysponowali kilkukrotną przewagą liczebną w ludziach, co zaś do artylerii powstańcy nie posiadali jej w ogóle.

Amunicję kupili od wroga

Po bitwie pod Chruśliną po stronie aktywów Kruk mógł zapisać entuzjazm i silny, dobrze zbilansowany, liczący ponad 3000 strzelców, kosynierów i kawalerzystów oddział. Problemem był za to kompletny niemal brak amunicji. Załatwiono sprawę na słowiańską modłę: jeden z okolicznych ziemian odkupił (oczywiście nielegalnie!) 15 tysięcy ładunków od samych Moskali, z odpowiedzialności karnej zaś wykpił się rozdając na prawo i lewo grube łapówy.

Układ sił

Kiedy udało się więc dowiedzieć, że z Dęblina do Lublina maszeruje konwój ze skarbczykiem, Heidenreich nie oparł się pokusie. Z 3000 rwących się do bicia Moskali ochotników wyselekcjonowano ok. 1600 (w odwodzie została, nieprzydatna w lesie kawaleria i kosynierzy, którzy też między gałęziami radziliby sobie gorzej). Oddział rosyjski było to 500 ludzi, dowodzonych przez majora Laudańskiego (Polaka z Litwy - w armii carskiej służyło wielu oficerów polskiego pochodzenia). Wśród nich było wielu niedoświadczonych kadetów, których przydatność w ostrym boju okazała się w zasadzie żadna.

Zasadzka

Plan „Kruka” polegał na zatrzymaniu kolumny i atakach ze skrzydeł, przy jednoczesnym odcięciu odwrotu. Uwinąć trzeba się było szybko, bo w odległości dwóch godzin marszu stały oddziały, które mogły przyjść z odsieczą. Wieczorem księża Brzóska i Szymański pobłogosławili strzelców i zaczęło się czekanie. Moskale pojawili się dopiero ze świtem. Szli raźno, by jak najwięcej drogi przebyć przed nastaniem spodziewanego upału. Nie pilnowali się niemal wcale, nawet kiedy dostrzegli konny patrol rąbnęli do niego z armaty i poszli dalej pewni, że to tylko drobny oddzialik. O siódmej rano byli już w nastawionym przez „Kruka” worku.

Fot.wiki, domena publiczna

Michał Heydenreich „Kruk” był jednym z najlepszych dowódców powstania. Wyszkolony w Akademii Sztabu Generalnego w Petersburgu. Latem 1863 został naczelnikiem wojskowym na Podlasiu i Lubelszczyźnie. Wygrane pod Chruśliną i Żyrzynem były najpoważniejszymi sukcesami wojskowymi powstańców. Po klęsce pod Fajsławicami wycofał się do Galicji, próbował jeszcze raz podjąć walkę, ale w Boże Narodzenie 1863 został rozbity pod Kockiem. Zmarł we Lwowie w 1886 roku

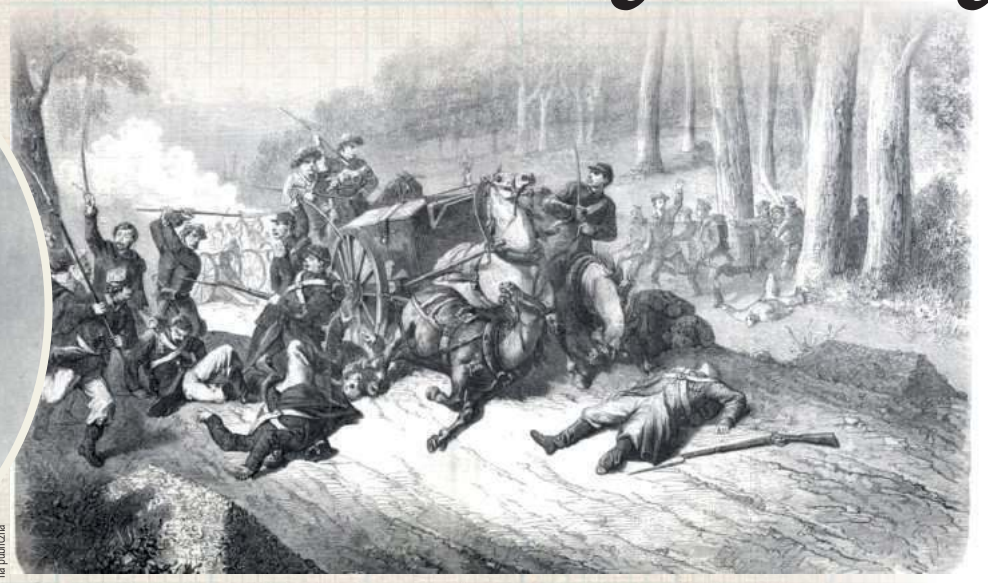

Bitwa pod Żyrzynem, francuski drzeworyt na podst. rys. Ange-Louis Janet i szkicu por. Maksymiliana Jaxy, ryt. Best, Cosson & Smeetont, źródło: „Powstanie styczniowe w ilustracjach prasowych z epoki” Mazowiecka Biblioteka Cyfrowa

Pierwsze zginęły konie

Huknęły strzały. Salwy oddawane z 30 metrów nie mogły chybiać. Pierwsze padły konie przy armatach i skarbczyku. Młodsi żołnierze natychmiast pochowali się po rowach, nawet ciosy nahajką dowódcy nie mogły ich z tych rowów podnieść. Niektórzy zaczęli ładować naboje tył na przód, co tylko psuło karabiny. Dopiero po chwili major Laudański opanował panikę, przegrupował siły i zaczęło się godzinne manewrowanie. Cele były dwa: ochrona pieniędzy i przedarcie się z okrążenia. Z każdą odpieraną przez powstańców próbą siły rosyjskie malały. Wybitych kanonierów zastąpili saperzy. Około dziewiątej bitwa zaczęła wygasać - zarówno Moskalom jak i Polakom zaczynało brakować kul. Ostatecznie Laudańskiemu z grupką około 87 żołnierzy udało się wyrwać z okrążenia. Na placu boju zostało niemal 300 zabitych i rannych, około 150 żołnierzy dostało się do niewoli. W ręce Polaków wpadło 400 karabinów i dwie armaty. Po stronie polskiej zabitych było dziesięciu powstańców i naliczono kilkudziesięciu rannych.

W trakcie budowy szosy S17 Lublin-Warszawa natrafiono na groby poległych w bitwie żołnierzy rosyjskich. W zbiorowej mogile leżało 78 sołdatów, oficerów pochowano oddzielnie. Ekshumowane szczątki złożono na cmentarzu w Baranowie

Część kasy zginęła

Ciekawostką jest fakt, że kiedy po bitwie otworzono furgon z pieniędzmi i zaczęto rachować jego zawartość, naliczono jedynie ok. 140 tysięcy rubli. Co stało się z resztą nie wiadomo, nie widać też, żeby ktokolwiek tego za bardzo dociekał. Pieniądze przeznaczono na zakup broni i wsparcie oddziałów.

Zwycięstwo miało również znaczny wymiar propagandowy, pisały o nim gazety w całej Europie. Dowodzący dotychczas siłami rosyjskimi w Kongresówce książę Konstanty od swojego cesarskiego brata otrzymał natychmiastową dymisję.

Jeńców po bitwie zwolniono, niektórzy z nich przyłączyli się dobrowolnie do powstańców. „Kruk” rozkazem Rządu Narodowego, 22 sierpnia, podniesiony został do stopnia generała. Oddział rozbity został dwa dni później pod Fajsławicami.

Zbigniew Smółko

Ukraińcy chcą nam podebrać templariuszy?

A może to wcale nie ten Łuków?

W połowie XIII wieku w Łukowie założono biskupstwo, które miało prowadzić misję w kierunku Rusi i Jadźwingów, a jego „obstawę” przed najazdami miała stanowić placówka templariuszy. Plan się jednak nie powiódł, a ślady po całej operacji przysypał czas.

Każde opracowanie dziejów Łukowa zawiera taką - mniej lub bardziej szczegółową - opowieść, wpisującą prowincjonalne miasteczko w kontekst historii, pobudzających wyobraźnię, owianych legendami i tajemnicami, rycerzy mnichów. Zanim rozbił ich król Francji Filip Piękny mieli oni trząść europejską polityką, finansami itd. Opowieść o ich obecności w Łukowie bazuje na zapisie z dokumentu papieskiego, nigdy jednak żadnemu archeologowi nie udało się znaleźć najmniejszego materialnego śladu potwierdzającego istnienie placówki...

Ciekawostką - bo chyba jednak w takich kategoriach należy to rozpatrywać - jest zgłoszenie analogicznych pretensji przez miejscowość Łuków, tyle że położoną na Ukrainie, w obwodzie turzyskim. Tamtejszy historyk Borys Woznicki, opierając się na wzmiance znanej angielskiej badaczki Helen Nicholson, połączył wzmiankę z ośrodkiem na Wołyniu. Wskazał nawet przypuszczalne miejsce: drewniany zameczek z podziemiami miał być tam, gdzie obecnie jest zakład leczenia gruźlicy, co zasadniczo uniemożliwia przeprowadzenie jakichkolwiek, nawet sondażowych wykopalisk. Faktem jest, że istnieje tam system rowów i piwnic, który warto by zbadać. Ukraiński uczony ma nadzieję, że na podmokłym terenie łatwo mogły zachować się elementy uzbrojenia czy inne przedmioty, które mogłyby być dowodami obecności rycerzy. Ogłaszane są też informacje o znalezionych na Podkarpaciu inskrypcjach, które miałyby potwierdzać obecność templariuszy na Wołyniu i wydaje się, że w zasadzie odnalezienie Świętego Graala gdzieś tam właśnie jest kwestią miesięcy.

Są jednak i wyraźne braki tej hipotezy: na Ukrainie jest jeszcze jeden Łuków, to pierwsze. Po wtóre zaś, sama nazwa tego miejsca pojawia się w źródłach dopiero w XVI wieku, trudno więc przyjąć, żeby już w XIII wybierano je na siedzibę biskupstwa i pisano o niej w rzymskich dokumentach. Jak mawiali podobno templariusze: *pożywiom - uwidim...*

Zbigniew Smółko

Matki Boskie Lubelszczyzny (IV)

Matka Boska z Gruszką

Namalowany na desce obraz pochodzi z XVI wieku, najpewniej z jakiegoś ośrodka flamandzkiego. Trafić do Parczewa miał mnóstwo okazji: było to wtedy miasto o dużym znaczeniu, miejsce sejmów, to tutaj ogłaszano m.in. postanowienia Soboru Trydenckiego. Początkowo przechowywany był w cerkwi unickiej, gdzie czczony był przez katolików obydwu obrządków. Po pożarze w XIX wieku przeniesiono go do kościoła łacińskiego, potem wrócił do unitów. Po 1874 cerkiew przekazano prawosławnym, którzy również odprawiali przed obrazem nabożeństwa. Potem długo wisiał nierozpoznany na plebanii, dopiero kilka lat po II wojnie światowej zidentyfikowano go jako największy skarb parczewskiego kościoła. Dziś jest w bazylice św. Jana. W 2001 roku został ukoronowany przez prymasa Glempa. Odpust jest na Wniebowzięcie

Najświętszej Marii Panny. Gruszka kiedyś uważana była za owoc najbardziej słodki, więc jej obecność wskazuje na szczególną bliskość Matki i Dzieciątka.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 7a2321b61b

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - KSZO Ostrowiec Świętokrzyski 2:1 (0:0). Punkty dają nadzieję

Horror z happy endem. Rojek obronił karnego

Przed meczem Orlęta remis wzięłyby „w ciemno". W końcówce meczu, mimo prowadzenia 2:0, trzeba było drżeć o wynik. Najpierw bramkarz obronił jedenastkę, potem Kacper Wiater wybił piłkę z linii bramkowej.

Nad zestawieniem wyjściowej jedenastki trener Jacek Fiedeń nie musiał za długo kombinować. Do dyspozycji miał tylko 13 zdrowych zawodników z pola. Wobec kontuzji Albertino i Macieja Filipowicza szansę w linii pomocy dostał Bartosz Idzikowski, w ataku pod nieobecność Arkadiusza Maja i Jakuba Syryjczyka wystąpili Karol Kalita i Jan Bożym. Do nieobecności w składzie Patryka Szymali i Mateusza Chyły trzeba na jakiś czas jeszcze przywyknąć, nieco szybciej do gry wróci Maciej Welman. Przyznać trzeba, że sztabowi szkoleniowemu i władzom klubu udało się zimą skompletować naprawdę obiecującą kadrę, cóż z tego jednak, skoro połowa jest kontuzjowana. Szpital nie drużyna.

Okiem trenera

Fot. Jakub Załuski

Artur Dadasiewicz
(Orlęta, asystent trenera, trener bramkarzy)

Nie będzie łatwiej

- Teraz każdy mecz będzie tak wyglądał, trzeba wszystko wyszarpać. Problemy będą też ze składem: kolejna kartka wyklucza z gry w Wólce Pełkińskiej Szymona Kamińskiego, o zmianę też poprosił Karol Kalita, którego coś zabolało w pachwinie. Kto z kontuzjowanych da radę wrócić nie wiadomo

Rozpoznanie bojem

Gdyby nawet pierwszą połowę rozgrywanego na sztucznym boisku w Lubartowie meczu oglądali jacyś kibice, nie utkwiłaby im za długo w pamięci. Goście dwa razy znaleźli się pod bramką Patryka Rojka, ale za każdym razem bramkarz sobie radził. Pod drugiej stronie głową strzelał Kalita, ale też bez skutku. Raz gracze Orląt domagali się karnego za zagranie ręką, ale raczej niesłusznie.

Dwa ciosy Orląt

Druga połowa była znacznie bardziej dynamiczna. W 54. minucie Bożym przebiegł z piłką 50 metrów, sprytnie podał w polu karnym do Szymona Kamińskiego (drugi z rzędu świetny występ!), a ten wyłożył ją „na pustaka" Adrianowi Nowosadko. Orlęta zaczęły grać ostrożniej ale wyprowadzały groźne kontry. W defensywie dobrze radzili sobie stoperzy Norbert Myszka i Marcin Fiedeń, który zapomniał już o kiepskim występie w Białej Podlaskiej. W środku pola swoją klasę potwierdzał co chwilę lider drużyny Michał Kobiałka. W 74. minucie po strzale Kality piłka odbiła się od obrońcy i spadła pod nogi Bożyma, który silnym strzałem z powietrza trafił w okienko.

O mało nie roztrwonili

Goście rzucili się do szalonego szturmu. Orlęta broniły się rozsądnie i wyglądało, że powoli można biało-zielonym dopisywać trzy punkty. W 84. minucie jednak KSZO „złapało tlen". Strzelony przez Jakuba Chrzanowskiego gol wzbudził kontrowersje, bo zdaniem większości obserwatorów (zdaje się potwierdzać to też nagranie i zdjęcia) Rojek był chwilę wcześniej faulowany. Trzy minuty potem Karol Rycaj sfaulował w polu karnym i sędzia podyktował jedenastkę. Do piłki podszedł Szymon Stanisławski, ale nie ukrzywdził dawnego klubu: wojnę nerwów wygrał bramkarz. W ostatnich sekundach w zamieszaniu głową piłkę z linii bramkowej wybił Wiater i rezultat udało się dowieźć do końca.

Misja Wólczanka

Punkty pozwoliły biało-zielonym utrzymać się w grze o pozostanie w lidze. Do bezpiecznego, 14. miejsca dystans wynosi cztery punkty, a grania jeszcze mnóstwo.

Kolejnym rywalem będzie Wólczanka Wólka Pełkińska, która wiosną przegrała dwa razy. W Sieniawie rezultat brzmiał już 3:0 dla miejscowych, ale dwa kuriozalne błędy obrońców pozwoliły gościom na zdobycie goli. Przeciwnik wydaje się być w zasięgu podopiecznych Fiedenia. Mecz w sobotę o 15.

Zbigniew Smółko

Za niecierpliwość Lewart zapłacił najwyższą karę

Nie tak miała wyglądać podróż powrotna z Tarnobrzega. Piłkarze z Lubartowa przegrali 0:1 z Siarką Tarnobrzeg. Mocno rozczarowany postawą swojego zespołu był szkoleniowiec biało-niebieskich.

Piłkarze Lewartu nie dali rady bardzo młodej ekipie Siarki Tarnobrzeg

- Przegraliśmy spotkanie, którego nie powinniśmy przegrać. Gospodarze sami ułatwili nam zadanie, bo już po pół godzinie gry musieli radzić sobie w osłabieniu. Co z tego, skoro my w drugiej części zamiast grać cierpliwie i spokojnie, zaczęliśmy się gdzieś spieszyć, wymuszaliśmy długie podania. W szatni były zupełnie inne założenia. Nie mogę pojąć, co stało się z moimi zawodnikami - mówi Tomasz Bednaruk.

Lewart w pierwszej części miał dwie bardzo dobre sytuacje, by objąć prowadzenie. W pierwszej sytuacji Marcin Świech uderzył z 11 metrów w spojenie słupka z poprzeczką, zaś w kolejnej strzał Łukasza Najdy z największym trudem odbił Maciej Kowal.

- W drugiej części zagraliśmy tak, jakbyśmy chcieli zdobyć gola w ciągu pięciu minut. Wyglądaliśmy jak bez pomysłu, a do tego bezsensownie prokurowaliśmy stałe fragmenty gry. Po jednym z nich Adrian Wójcicki musiał wyjmować piłkę z siatki po uderzeniu głową Kacpra Józefiaka. W defensywie byliśmy bardzo bierni. Wiedzieliśmy, że ten zawodnik jest bardzo groźny. Nic z tego sobie nie robiliśmy i zostaliśmy pokarani przez najwyższego zawodnika Siarki - dodaje szkoleniowiec Lewartu.

Lubartowianie starali się odrobić straty, lecz robili to zbyt schematycznie. - Graliśmy powoli i bez pomysłu. Nie stworzyliśmy sobie żadnej sytuacji, która mogłaby skończyć się powodzeniem. Byliśmy mało ruchliwi przeciwko odważnej młodzieży z Tarnobrzega. Pamiętajmy, że w ich składzie zagrało ośmiu młodzieżowców, a dwóch z nich debiutował na poziomie trzeciej ligi. Powinniśmy trochę się wstydzić. To nie Siarka wygrała, a my przegraliśmy. Spisaliśmy dużo poniżej oczekiwań - mówi popularny „Dziki".

Jeszcze nie może

Do Tarnobrzega z zespołem wybrał się Joe Dearman, jednak nie mógł wystąpić. To wychowanek Tottenhamu, który ostatnio występował w Cambridge.

- Są problemy ze zgłoszeniem go do gry. Sądzę, że gdyby było wszystko jak należy, miałby już za sobą debiut. Szkoda. Wierzę, że w weekend będzie do mojej dyspozycji - mówi trener.

Krótka ławka

Szkoleniowiec lubartowian dokonał zaledwie jednej zmiany. - Na ławce miałem samych graczy defensywnych, a potrzebowaliśmy roszad w ofensywie. Szansę dostał Filip Michałów. Nie było możliwości, by zmieniać kolejnych zawodników - dodaje.

Odwołanie „Nowego"

Podczas meczu w Nowym Targu czerwoną kartką został ukarany Konrad Nowak. Niespełna 36-letni napastnik zobaczył „kiera", siedząc na ławce. Według sędziego krytykował orzeczenia arbitra. - Byłem przy tej sytuacji i wszystko słyszałem. Sędzia wpisał zupełnie inne słowa niż te, które wypowiedział „Nowy". Otrzymaliśmy informacje, że nasz zawodnik otrzymał karę pięciu spotkań, co jest mocno krzywdzącą decyzją. Będziemy się odwoływać - mówi Bednaruk.

Przyjedzie Wisła

W sobotę zespół z Lubartowa po raz drugi będzie gospodarzem spotkania. Rywalem biało-niebieskich będzie Wisła Sandomierz.

Przeciwnicy to zupełnie inny zespół, który w pierwszej części sezonu regularnie wygrywał i utrzymywał się w górze tabeli. W dwóch spotkaniach na wiosnę podopieczni Rafała Wójcika przegrali: 0:3 z Chełmianką Chełm i 0:4 z Wisłoką Dębica. - Każdy mecz pisze swoją historię. Wiemy, że Wisła jest dużo słabsza niż w pierwszej części sezonu, jednak to nie daje nam punktów przed pierwszym gwizdkiem. Będziemy musieli wyjść na murawę i porządnie zasuwać. Wiem, że z Chełmianką ekipa z Sandomierza zagrała dobre zawody i miała lepsze sytuacje przy wyniku bezbramkowym - twierdzi szkoleniowiec Lewartu.

Siarka Tarnobrzeg - Lewart Lubartów
1:0 (0:0)

Bramka: Józefiak 55`.
Siarka: Kowal - Orzechowski, Józefiak, Duda, Skrzypek, D`Apollonio, Tabor, Zmarzlik, Szołtys, Rogala, Bałdyga.
Lewart: Wójcicki - Góralski, Ponurek, Zbiciak, Świech, Fularski, Szczotka, Pożak, Aftyka, Najda (68` Michałów), Żelisko.
Żółte kartki: Orzechowski - Ponurek, Świech, Pożak, Aftyka, Zbiciak.
Czerwone kartki: Orzechowski 30`, za dwie żółte kartki - Ponurek 90`, za dwie żółte kartki.

mp

III LIGA

WYNIKI 23. KOLEJKI
Orlęta - KSZO 2:1
Bramki: Nowosadko 57`, Bożym 73` - Smuczyński 82`.
Wisła P. - Jutrzenka 3:0
Bramki: Kowalski 11` (s), Bartosiak 39` (k), Paluchowski 86`.
Siarka - Lewart 1:0
Bramka: Józefiak 55`.
Cracovia II - Podlasie 0:0
Sokół - Wólczanka 3:2
Bramki: Wach 11` (s), Hass 68`, Kapuściński 75` - Pietluch 84`, 85`.
ŁKS Łagów - Korona II 1:0
Bramka: Balotelli 43`.
Stal K. - Hetman 4:0
Bramki: Zawierucha 25`, Dyszy 62`, Chudyba 74`, Mażysz 90`.
Wiązownica - Chełm. 3:1
Bramki: Rop 18`, 90`, Trochim 65` - Brzyski 27`.
Wisła S. - Wisłoka 0:4
Bramki: Kozłowski 25`, Siedlik 29`, Fedan 33` (k), Palonek 85`.
Stal St. - Avia 1:0
Bramka: Płonka 78`.
Podhale - pauza

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Wisła Puławy	22	54	58:20
2.	Sokół Sieniawa	22	46	41:19
3.	Stal Stalowa Wola	21	41	41:23
4.	Wisła Sandomierz	22	37	36:31
5.	Avia Świdnik	22	37	47:22
6.	Wólczanka Wólka Pełk.	22	36	45:30
7.	KSZO Ostrowiec Św.	22	35	36:25
8.	Wisłoka Dębica	22	34	34:22
9.	ŁKS Łagów	22	34	33:33
10.	Siarka Tarnobrzeg	22	34	41:33
11.	Podhale Nowy Targ	21	32	32:28
12.	Chełmianka Chełm	22	31	37:33
13.	Lewart Lubartów	22	27	26:24
14.	KS Wiązownica	22	27	31:46
15.	Stal Kraśnik	22	26	29:32
16.	Korona II Kielce	22	24	37:46
17.	Orlęta Radzyń Podl.	22	22	24:45
18.	Podlasie Biała Podl.	22	22	31:56
19.	Cracovia II Kraków	22	20	23:30
20.	Jutrzenka Giebułtów	22	16	25:60
21.	Hetman Zamość	22	7	18:67

NASTĘPNE KOLEJKI
(13/14.03): Lewart - Wisła S. (sob., godz. 15:00), Podlasie - Stal St. (sob., godz. 14:00), Wólczanka - Orlęta (sob., godz. 15:00), Korona II - Wisła P. (niedz., godz. 12:00), Podhale - Siarka, Wisłoka - KS Wiązownica, Chełmianka - Stal K., Hetman - ŁKS Łagów, Jutrzenka - Sokół, KSZO - Cracovia II, Avia - pauza.
(20/21.03): Orlęta - Jutrzenka (sob., godz. 12:00), Wisła P. - Hetman (sob., godz. 15:00), KS Wiązownica - Lewart (sob., godz. 15:00), Avia - Podhale, Cracovia II - Wólczanka, Sokół - Korona II, ŁKS Łagów - Chełmianka, Stal K. - Wisłoka, Wisła S. - Siarka, Podlasie - pauza.

NASTĘPNA KOLEJKA TYPUJE Mateusz Połynka, „Wspólnota"
Lewart - Wisła S. 2:0
Podlasie - Stal St. 0:2
Wólczanka - Orlęta 3:1
Korona II - Wisła 1:3
Podhale - Siarka 2:1
Wisłoka - Wiązownica 2:0
Chełmianka - Stal K. 2:0
Hetman - ŁKS Łagów 0:2
Jutrzenka - Sokół 1:3
KSZO - Cracovia II 2:1

mp

eprasa.pl 7a2321b61b

PIŁKA NOŻNA Wisła z drugim kompletem na wiosnę. 15-latek zadebiutował w seniorach! Tata jest wiceprezesem Powiślaka Końskowola

Lider z Puław się nie zatrzymuje

Trzy gole zdobyte i „zero" z tyłu to bilans drugiego wiosennego meczu w ramach rozgrywek III ligi. Tym razem Wisła Puławy na własnym stadionie pokonała Jutrzenkę Giebułtów.

Adrian Paluchowski się nie zatrzymuje. Napastnik Wisły zdobył 21. gola w sezonie

W 10. minucie po rzucie rożnym głową uderzał Mateusz Pielach, ale piłka tylko odbiła się od słupka. Chwilę później było już 1:0. Z lewej strony boiska dogrywał Bartłomiej Bartosiak, główkował Adrian Paluchowski i futbolówka trafiła w słupek, a do własnej bramki niefortunnie skierował ją Łukasz Kowalski. Po upływie pół godziny gry powinno być 2:0. Uderzył na bramkę Paluchowski, bramkarz odbił piłkę, a dobijać próbował Bartosiak. Niestety pomylił się nieznacznie. W 38. minucie po zamieszaniu w polu karnym faulowany był Emil Drozdowicz. „Jedenastkę" pewnym strzałem na gola zamienił Bartek Bartosiak.

W drugiej połowie obraz gry uległ zmianie. Jutrzenka postawiła wszystko na jedną kartę i długimi podaniami próbowała zagrozić bramce Wisły. Kilkukrotnie wstrzeliwana piłka stanowiła problem dla naszych obrońców, ale ostatecznie wiślacy wychodzili z opresji obronną ręką. W końcówce swoją szansę miał Adrian Paluchowski, jednak minimalnie przestrzelił. W 84. minucie dopiął swego, uderzając technicznie w długi róg bramki Jutrzenki. Tuż przed końcowym gwizdkiem dwukrotnie przed bramkarzem znalazł się debiutujący w seniorskiej piłce Adam Gałązka, ale swój zespół przed utratą kolejnych goli uchronił golkiper z Giebułtowa. Warto zapamiętać to nazwisko. Chłopiec rodem z Końskowoli dopiero za dwa tygodnie skończy 16 lat.

Wisła Puławy - Jutrzenka Giebułtów
3:0 (2:0)

Bramki: Kowalski 11` (s), Bartosiak 38` (k), Paluchowski 84`.
Wisła: Kołotyło - Cheba (75` Gałązka), Wiech, Pielach, Kuban, Zając (68` Brągiel), Bartosiak, Skałecki, W. Puton (88` Kąkol), Drozdowicz, Paluchowski.
Jutrzenka: Pawelski - Michalec, Iwanicki, Serafin, Silczuk, Zawadzki (46` M. Jeż), Balawander, Pietrzyk (46` Kubiak), Kowalski (46` Śląski), B. Jeż (46` Kozicki), Ceglarz.
Żółte kartki: Wiech - Balawander, Silczuk, Serafin, Zawadzki.
Czerwona kartka: Powroźnik 90+2` (za dwie żółte kartki, trener).

mp

ROZMOWA Z Adamem Gałązką, zawodnikiem Wisły Puławy

Najpiękniejszy przedwczesny prezent

Jakie to uczucie wyjść na boisko w seniorach w wieku 15 lat?
- Bardzo się cieszę. Był stres, ale musiałem sobie z tym poradzić. To fajne uczucie. Wiem, że muszę się jeszcze dużo uczyć. Było dobrze, ale musi być lepiej.

Spodziewałeś się debiutu?
- Nie sądziłem, że tak szybko dostanę szansę. Dopiero za kilka dni kończę 16 lat.

Zrobiłeś sobie przedwczesny prezent?
- Dokładnie. Lepszego prezentu nie mogłem sobie wymarzyć. Byłoby jeszcze piękniej, gdybym zdobył bramkę, a miałem dwie okazje.

Wierzysz w to, co się dzieje z Tobą obecnie?
- Jest pięknie. Trenuję z seniorami, a do tego dostałem szansę debiutu. Trudno uwierzyć w to, co się dzieje, ale muszę szybko dać sobie do zrozumienia, że nie jestem tylko zawodnikiem rocznika 2005, ale zespołu piłki seniorskiej.

Zaczynałeś w Powiślaku Końskowola...
- Oczywiście. Pierwsze treningi miałem z Grzegorzem Kozakiem. Później przeniosłem się do Wisły Puławy.

To pierwszy wywiad w życiu?
- Tak się składa.

Wiesz, że tak samo było w przypadku Jarosława Niezgody...
- Chciałbym pójść jego śladem.

Komu chciałbyś zadedykować debiut?
- Mamie Oli, tacie Jarosławowi, siostrze oraz wszystkim, którzy we mnie wierzyli, jak również krytykowali.

ROZMOWA Z Mariuszem Pawlakiem, trenerem Wisły Puławy

Jesteśmy głodni wygranych

Jak podsumujesz starcie?
- Są dwie kwestie. Bardzo ważne, że wreszcie wyszliśmy na normalne boisko. Po drugie wygraliśmy z Jutrzenką. Kontrolowaliśmy przebieg zawodów, chociaż wiemy, że często rywale grają najlepsze spotkania przeciwko liderowi. Przeciwnik po raz drugi przegrał 0:3, ale byli groźni przy stałych fragmentach gry.

Szansę debiutu otrzymał Adam Gałązka...
- I mógł okrasić go dwoma bramkami. Przegrał sytuację sam na sam, a później źle przyjął piłkę. Mamy kilku młodych i ciekawych chłopców. Chcemy wprowadzać ich w dorosły futbol z głową. Adam ma możliwość gry w piłkę i będziemy chcieli to spożytkować.

Przed Wami spotkanie z Koroną II Kielce...
- Musimy pamiętać, że w tym zespole nie ma przypadkowych zawodników. Gramy w niedzielę, a dzień wcześniej pierwszy zespół. Zapewne rezerwy będą nieco wzmocnione, ale musimy patrzeć na siebie. Jesteśmy głodni wygranych.

PIŁKA NOŻNA Bardzo cenny punkt bialczan. W sobotę przyjedzie Stal Stalowa Wola

Podlasie cierpliwe i nagrodzone

Po wygranej w derbach z Orlętami Radzyń Podlaski piłkarze z Białej Podlaskiej wybrali się do Krakowa na mecz z rezerwami Cracovii. Skończyło się podziałem punktów, co można uznać za sukces.

Bialczanie po dwóch meczach mają cztery punkty (fot. Cezary Hince)

Pieniądze nie grają

„Pasy" przystąpiły do gry z podopiecznymi Rafała Borysiuka w niezwykle silnym składzie. Wystarczy podać wyceny, które zostały przedstawione w niedawno wydanym skarbie kibica Przeglądu Sportowego. Gdyby grały ceny poszczególnych zawodników, biało-zieloni nie mieliby szans. Dość powiedzieć, że aż ośmiu zawodników znajduje się w szerokiej kadrze Cracovii zgłoszony do rozgrywek Ekstraklasy. Przykładowo Sebastian Strózik dzień wcześniej wystąpił kilkanaście minut w spotkaniu przeciwko Piastowi Gliwice w najwyższej klasie rozgrywkowej.

„Chmielu", dlaczego?

Przez całe spotkanie optyczną przewagę mieli gracze gospodarzy, jednak to Podlasie stworzyło najlepszą okazję do zdobycia w gola. W 8 minucie środkowy obrońca Cracovii źle przyjął piłkę na środku boiska. Skorzystał z tego Mariusz Chmielewski, który zabrał futbolówkę i popędził na bramkę miejscowych. 21-latek mógł zrobić sobie przedwczesny prezent na urodziny, które będzie obchodził 18 marca. Niestety, „Chmielo" w sytuacji sam na sam okazał się gorszy od Lukasa Hrosso.

Konsekwentnie

Po przerwie Cracovia miała trzy bardzo dobre okazje. W 53 minucie Krzysztof Salak w ostatniej chwili zablokował uderzenie z bliska Sebastiana Strózika, a chwilę później próba Michaela Gardawskiego z 18 metrów zatrzymała się na poprzeczce. W 66 minucie Strózik nie sięgnął piłki zagranej z lewej strony i skończyło się na strachu. Podlasie tylko raz odpowiedziało groźnym strzałem z 30 metrów Jarosława Kosieradzkiego.

Bez kartki i na „zero" z tyłu

- Jest czego gratulować. Graliśmy z bardzo silnym rywalem. Ośmiu zawodników z Ekstraklasy może robić wrażenie. Taki Marcin Budziński ma na koncie 215 meczów i 24 gole w najwyższej klasie rozgrywkowej, a do tego występy w Australii. To „przepiłkarz". Nie dało się zagrać mu piłki. Zagraliśmy bardzo cierpliwie. Zostaliśmy za to nagrodzeni. Skończyliśmy mecz bez żadnej żółtej kartki i na „zero" z tyłu w dopiero drugim meczu w sezonie. Trzeba się cieszyć, ale nie popadamy w hurra-optymizm. Cały czas jesteśmy w dolnych rejonach tabeli, ale powiało optymizmem. W dwóch spotkaniach wywalczyliśmy cztery punkty. Jeszcze chwila i do składu dołączą kontuzjowani: Paweł Zabielski i Olaf Martynek - mówi Rafał Borysiuk.

Punkt w ciemno

Szkoleniowiec przyznał, że przed spotkaniem punkt wziąłby w ciemno. - Już dzień przed meczem wiedziałem, jakim składem będą dysponować krakowianie. Do tego graliśmy na boisku naturalnym. Dla nas był to pierwszy występ na takiej nawierzchni od października od zeszłego roku. Mówiłem chłopcom, że nie możemy się przestraszyć. Jako zawodnik Orląt Radzyń Podlaski pojechaliśmy do Kielc na mecz z Koroną II. W składzie rywali gwiazdy z Ekstraklasy, a my wygraliśmy. Nie mogliśmy się bać. Podkreślałem, że to rywale mają zapamiętać kim jest: Andrzejuk, Kosieradzki, Kocoł czy Wojczuk. Wydaje mi się, że cierpliwością i zaangażowaniem zasłużyliśmy na punkt - dodaje.

„Stalówka" faworytem

W sobotę Podlasie zagra u siebie z trzecia siłą III ligi. Do Białej Podlaskiej przyjedzie Stal Stalowa Wola. W jednym swoim wiosennym meczu „Stalówka" wygrał 1:0 z Avią Świdnik po golu Tomasza Płonki. - To rywale będą faworytem. Są spadkowiczem z drugiej ligi. Cały czas mają nadzieję i marzą, by prześcignąć w tabeli Wisłę Puławy. Mają silny skład. My spotkaniem w Krakowie i wygraną z Orlętami pokazaliśmy, że możemy mieć nadzieję na dobry wynik - kończy Borysiuk.

W samym centrum

Podlasie na niedzielne spotkanie wyruszyło do Krakowa dzień wcześniej.

- Spaliśmy w hotelu Lavender. Mieliśmy znakomite warunki dzięki zaangażowaniu zarządu naszego klubu. Spaliśmy tuż obok Starówki w samym centrum. Dojechaliśmy na kolację. Mieliśmy czas na chwilę spaceru, a z rana po śniadaniu zrobiliśmy odprawę w hotelu. Za nami wyczerpujące dwa dni, ale nie poszło to na marne - podkreśla szkoleniowiec Podlasia.

WYCENY GRACZY „PASÓW"
1 800 000 zł - Sylwester Lusiusz
1 700 000 zł - Sebastian Strózik
1 500 000 zł - Patryk Zaucha
1 000 000 zł - Ołeksiej Dytiatiev
650 000 zł - Michael Gardawski
500 000 zł - Lukas Hrosso
200 000 zł - Tomas Vestenicki
50 000 zł - Marcin Budziński

Cracovia II - Podlasie Biała Podlaska
0:0

Cracovia II: Hrosso - Gardawski (67` Supryn), Bracik, Dytiatiev, Grzebieluch (74` Nowicki), Stachera, Budziński, Lusiusz, Vestenicki, Strózik (77` Bała).
Podlasie: Krasowski - Archipov, Nieścieruk, Kosieradzki, Salak, Dmitruk (76` Mierzwiński), Andrzejuk, Kobza, Wojczuk, Kocoł (88` Całka), Chmielewski (62` Łęcki).
Żółta kartka: Budziński.

mp

eprasa.pl 7a2321b61b

POWIŚLAK KOŃSKOWOLA

TRENER: Robert Chmura
TRENER BRAMKARZY: Michał Bicki
PREZES: Artur Suszek

BRAMKARZE
Michał Bicki, Maciej Zagórski.
OBROŃCY
Rafał Banaszek, Krystian Kobus, Kamil Lisiewicz, Jakub Nowak, Jakub Olszewski, Dominik Ptaszyński, Martin Goralski, Patryk Kędra, Rafał Kabasa, Wiktor Łuczkowski.
POMOCNICY
Adrian Dudkowski, Patryk Kopiński, Mateusz Mura, Artur Sułek, Jan Wankiewicz, Sebastian Wrzesiński.
NAPASTNICY
Damian Bernat, Marcin Gil, Jakub Pryliński.

PRZYBYLI: Wiktor Łuczkowski (Wisła Puławy), Martin Goralski (Watra Białka Tatrzańska), Patryk Kędra (Granat Skarżysko-Kamienna?).
ODESZLI: Jarosław Milcz (Świdniczanka Świdnik), Sławomir Radzikowski (Cisowianka Drzewce), Przemysław Sobolewski (szuka klubu).

mp

SPARINGI POWIŚLAKA

2:1 POM Iskra Piotrowice
6:0 Grom Różaniec
2:1 Proch Pionki
4:4 Sokół Konopnica

GÓRNIK II ŁĘCZNA

TRENER: Sławomir Pogonowski
ASYSTENT TRENERA: Karol Bujak
TRENERZY BRAMKARZY: Karol Herda
KIEROWNIK DRUŻYNY: Karol Bujak
FIZJOTERAPEUTA: Adam Matej
PREZES: Artur Sadczuk

BRAMKARZE
Igor Belka.
OBROŃCY
Kamil Duda, Jakub Zagórski, Marcel Sobiesiak, Jan Masztaleruk, Kacper Kocyła, Patryk Tomasiak, Dorian Bronowicki.
POMOCNICY
Damian Iwańczuk, Karol Bujak, Adrian Kucybała, Paweł Perdun, Michał Szałachowski, Szymon Zabłotny, Patryk Pułajdowicz, Marcel Obroślak, Dawid Tkacz.
NAPASTNICY
Piotr Świeca, Bartosz Fiedeń.

PRZYSZLI: Bartosz Fiedeń (Lewart Lubartów).
ODESZLI: Patryk Nowak (Bizon Jeleniec), Marcin Perdun (Victoria Żmudź), Patryk Rojek (Orlęta Radzyń Podlaski), Cezary Zdunek, Jakub Cielebąk (obaj Avia Świdnik), Rafał Szady (ŁKS Łagów).

mp

SPARINGI GÓRNIKA II

3:4 Orlęta Radzyń Podlaski
2:3 Granit Bychawa
0:3 Granit Bychawa
2:3 Opolanin Opole Lub.
3:3 Avia II Świdnik
1:0 Hetman Zamość
3:3 Świdniczanka Świdnik

mp

ROZMOWA Z Robertem Chmurą, trenerem Powiślaka Końskowola

Nie bujamy w obłokach

Czy drużyna jest gotowa do walki o punkty?
- Wszystko zweryfikuje liga. Gdybyśmy patrzyli przez pryzmat wyników sparingów, byłoby niemal idealnie. Musimy to potwierdzić w lidze. Przygotowania były inne niż do tej pory. Przez dłuższy czas nie mogliśmy normalnie trenować. Zapominamy o tym i idziemy do przodu.
Po odejściu Jarosława Milcza czujesz się jakbyś stracił „jedynkę" w uzębieniu?
- Skłamałbym, gdybym powiedział, że nic nie straciliśmy. Odszedł najlepszy strzelec zespołu i całej ligi. Nie możemy płakać. Życie musi iść dalej. Nie ma Jarka, ale są inni zawodnicy, którzy dostaną szansę i mam nadzieję, że ją wykorzystają.
Wśród pozyskanych graczy jest Wiktor Łuczkowski i Martin Goralski...
- Wiktor ostatnio stacjonował w Wiśle Puławy. Powiślak to dla niego szansa na regularne granie. Musi zacząć występować na dobrym poziomie w seniorach. Martin to dobry gracz, który powinien być dużym wzmocnieniem.
Będziesz miał do dyspozycji lepszy zespół niż jesienią?
- Pod koniec rundy jesiennej mówiłem zawodników, że nie będzie żadnej rewolucji. Chcę dać szansę tym, którzy są w kadrze. Pracowaliśmy bardzo solidnie w okresie przygotowawczym. Pojawiła się fajna rywalizacja.
O co powalczycie wiosną?
- Mamy swoje małe cele. Jesteśmy świadomi, jaką przewagę nad resztą ma Tomasovia Tomaszów Lubelski. Nie bujamy w obłokach. Chcielibyśmy być drużyną, która będzie rozpoznawana ze skutecznej i ciekawej gry.

mp

IV LIGA - gr. I

PROGRAM 20. KOLEJKI
(14.03., godz. 13:00)
Opolanin - Lutnia
(14.03., godz. 13:00)
Powiślak - Bizon
(13.03., godz. 11:00)
Orlęta - Huragan
(14.03., godz. 11:00)
Górnik II - Lublin.
Sparta - Włodaw.
Start - POM Iskra
PROGRAM 21. KOLEJKI
(20/21 marca)
Górnik II - Opolanin
Lublin. - Orlęta
Huragan - Start
POM Iskra - Powiślak
Bizon - Sparta
Włodaw. - Lutnia
PROGRAM 22. KOLEJKI
(27/28 marca)
Opolanin - Włodaw.
Lutnia - Bizon
Sparta - POM Iskra
Powiślak - Huragan
Start - Lublinianka
Orlęta - Górnik II

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Huragan Międz. Podl.	19	44	45:15
2.	Powiślak Końskowola	19	36	42:25
3.	Lublinianka Lublin	19	32	34:22
4.	POM Iskra Piotrowice	19	30	32:25
5.	Włodawianka Włodawa	19	28	37:27
6.	Opolanin Opole Lubelskie	19	27	32:33
7.	Lutnia Piszczac	19	27	27:30
8.	Sparta Rejowiec Fabr.	19	27	17:31
9.	Górnik II Łęczna	19	23	24:25
10.	Orlęta Łuków	19	22	28:43
11.	Bizon Jeleniec	19	12	18:42
12.	Start Krasnystaw	19	11	15:33

mp

OPOLANIN OPOLE LUBELSKIE

W górnym rzędzie od lewej: Hubert Drozd, Mateusz Łaska, Piotr Dajos, Piotr Wesołowski, Konrad Górniak, Michał Adamczyk, Miłosz Szczepański, Daniel Duda, Andrzej Fliszkiewicz, Konrad Frydecki, Damian Gawron, Dominik, Banach
W dolnym rzędzie od lewej: Mateusz Banach, Bartłomiej Koneczny, Filip Drozd (odszedł), Mateusz Matysiak (odszedł), Daniel Szewc (grający trener), Bartłomiej Borowiak, Marcin Dajos, Hubert Sałasiński, Jakub Nowak

TRENER: Daniel Szewc
ASYSTENT TRENERA: Andrzej Fliszkiewicz
TRENER BRAMKARZY: Robert Krupa
KIEROWNIK DRUŻYNY: Andrzej Fliszkiewicz
PREZES: Mariusz Bigos

BRAMKARZE
Michał Adamczyk, Miłosz Szczepański.
OBROŃCY
Andrzej Fliszkiewicz, Konrad Górniak, Mateusz Matysiak, Anton Lutsyk, Krystian Rodzik, Mateusz Walczyk, Konrad Frydecki, Grzegorz Leziak, Dominik Kwiecień, Miłosz Jagodziński.
POMOCNICY
Daniel Szewc, Mateusz Banach, Daniel Duda, Hubert Sałasiński, Bartłomiej Koneczny, Bartłomiej Borowiak, Grzegorz Pałka, Dawid Siudy, Wojciech Gasiński.
NAPASTNICY
Hubert Drozd, Kamil Król, Piotr Wesołowski.
PRZYBYLI: Jan Górski, Mikołaj Górski (obaj Motor Lublin), Miłosz Jagodziński (z drużyny rezerw).
ODESZLI: Dominik Banach (Radomiak Radom), Filip Drozd (Ruch Popkowice), Mateusz Matysiak (szuka klubu).

SPARINGI OPOLANINA

6:2 Wisła II Puławy
3:2 Górnik II Łęczna
2:2 Lublinianka Lublin
4:3 Avia II Świdnik
3:3 Alit Ożarów
1:3 Powiślanka Lipsko

mp

Porażka na koniec

W piątek Opolanin wybrał się do Lipska na mecz z Powiślanką.

Podopieczni Daniela Szewca ulegli 1:3. Jedyny gol dla naszych padł po uderzeniu samobójczym.

Powiślanka Lipsko - Opolanin Opole Lubelskie
1:3 (1:0)

Bramka: br. samobójcza.
Opolanin: Szczepański - Frydecki, Górniak, Leziak, Lutsyk, Koneczny, Szewc, Pałka, Banach, Duda, Król. Ponadto grali: Fliszkiewicz, Sałasiński, Wesołowski, Rodzik, J. Górski, Jagodziński, Kwiecień.

mp

Osiem goli na koniec

Remisem z Sokołem piłkarze Powiślaka zakończyli okres przygotowawczy. Przed zespołem pierwszy mecz o punkty z Bizonem Jeleniec, który odbędzie się na sztucznej nawierzchni w Puławach.

Powiślak Końskowola - Sokół Konopnica
4:4 (3:2)

Bramki: Dudkowski 13`, Gil 38`, Sułek 42`, Pryliński 46` - 7`, 30`, 53`, 81`.
Powiślak: Zagórski - Nowak, Łuczkowski, Ptaszyński, Olszewski - Gil, Dudkowski, Wrzesiński, Goralski - Sułek, Pryliński. Ponadto grali: Bicki, Bernat, Kabasa, Kobus, Lisiewicz, Murat, Kędra.

mp

ROZMOWA ZE Sławomirem Pogonowskim, trenerem Górnika II Łęczna

Bujak będzie musiał wziąć sprawy w swoje ręce

Rozebrali panu drużynę...
- Trzeba z tym żyć. Młodzi chłopcy są obserwowani i trafiają do klubów z wyższych lig. Tak się stało z: Cezarym Zdunkiem, Kubą Cielebąkiem, Rafałem Szadym. Kontuzję kolana leczy nasz kapitan Damian Iwańczuk. Dla nas to duże osłabienia. Przyszedł tylko Bartosz Fiedeń, który próbował swoich sił w trzecioligowym Lewarcie. Ciężar na boisku będzie musiał wziąć mój asystent Karol Bujak. Jest najbardziej doświadczony i liczę, że poprowadzi naszą młodzież do boju.
Młody zespół Górnika wystąpi w elitarnych rozgrywkach Centralnej Ligi Juniorów...
- Cieszymy się, bo chłopcy będą rywalizować z najlepszymi w kraju. Trzeba temu przyklasnąć. Wierzę, że w niedługiej przyszłości będą wprowadzani do seniorów i to do drugiej drużyny. Są tacy gracze jak: Szymon Zabłotny czy Dorian Bronowicki. Równie dobrze będą mogli grać w moim zespole, jak i w juniorach.
Ciężko będzie awansować do grupy mistrzowskiej...
- W tym momencie mamy cztery punkty straty do Opolanina Opole Lubelskie. Przed nami jest jeszcze Lutnia Piszczac i Sparta Rejowiec. Zdajemy sobie sprawę, że ciężko będzie wyprzedzić te drużyny. Do końca rundy zasadniczej są tylko trzy mecze. Jeśli nie uda się awansować do grupy mistrzowskiej, będziemy walczyć w tej słabszej stawce. Nic się nie stanie. Drugi zespół Górnika to miejsce, by młodzi chłopcy łapali doświadczenie. Oni mają przede wszystkim się uczyć.

mp

eprasa.pl 7a2321b61b

Thriller w Puławach. Azoty wyszarpały wygraną z Gwardią

W ostatnich latach hala w Puławach była świadkiem niejednej szalonej rywalizacji miejscowych Azotów z Gwardią Opole. Były tzw. zwycięskie remisy, piękne porażki po karnych, minimalne wygrane w normalnym czasie - obu ze stron. W sobotę tradycji stało się zadość i po niebywale emocjonującym meczu wyżej notowani gospodarze dopiero w końcówce wydarły zwycięstwo ambitnej drużynie z Opola.

Gracze Azotów po wygranych meczach robią sobie zdjęcie. W sobotę mieli okazję świętować po raz dwunasty w sezonie

Puławianie, którzy w ostatnich dniach rozegrali dwa nie najlepsze mecze (odpadnięcie z Pucharu Polski i mocno wypracowana wygrana w Kwidzynie) zdecydowanie źle weszli w mecz z Gwardią. Z kolei Opolanie, mający za sobą wygraną w Piotrkowie i wywalczone po karnych punkty w starciu z Chrobrym, weszli w spotkanie jak marzenie. Goście grali szybko, z dużą wolą zdobywania kolejnych bramek i pomni wysokiej porażki z pierwszej rundy bardzo chcieli się Azotowcom zrewanżować. Przez pierwsze prawie siedem minut to tylko goście cieszyli się ze zdobywanych goli. Wynik w pierwszej minucie otworzył Wiktor Kawka, a później na listę strzelców wpisali się Michał Lemaniak (dwukrotnie) i Szymon Działakiewicz. W tym czasie chęć gry puławianom odbierał Adam Malcher, który m.in. w 5. minucie obronił rzut karny najskuteczniejszego i niemal nieomylnego z tej pozycji Andrija Akimenko.

To właśnie ukraiński skrzydłowy Azotów rozpoczął bramkowy zapis po stronie gospodarzy, trafiając w 7. minucie (1:4). Goście, którzy bardzo udanie rozpoczęli mecz kontynuowali marsz po trzy punkty w kolejnych minutach. Tyle tylko, że puławianie odpowiadali celnymi rzutami. Po kwadransie i skutecznym rzucie z rzutu karnego Wojciecha Gumińskiego Azotowcy przegrywali tylko 6:8. Niczym podrażniony zbliżającym się rywalem sprinter Gwardziści zacisnęli zęby i w trzy minuty znów „odskoczyli" puławianom. W 19. minucie i golu Przemysława Zadury opolanie osiągnęli najwyższe w tym meczu, sześciobramkowe prowadzenie (6:12).

Ostatnie minuty pierwszej połowy tchnęły w kibiców Azotów nadzieję na dobry wynik. Już w 51. minucie po trzech golach z rzędu i dwóch trafieniach z dystansu Antoniego Łangowskiego puławianie zbliżyli się na trzy gole (9:12). I choć gwardzistom udało się znów zbudować pięciobramkową przewagę (26` 11:16), to jednak jeszcze przed przerwą miejscowi zniwelowali straty, a dwa ostatnie słowa należały do Rafała Przybylskiego i Akimenki. Miejscowi mogli schodzić na przerwę z jeszcze lepszym wynikiem, ale w pierwszej połowie nie wykorzystali aż trzech rzutów karnych.

Początek drugiej połowy jako żywo przypominał to co działo się na początku meczu. Znów lepiej radzili sobie goście, którzy w 35. minucie i trafieniu Jan Klimkowa wygrywali znów pięcioma golami (16:21). Prowadzący pod nieobecność chorego Larsa Walthera zespół z Puław Michał Skórski dwoił i się i troił w wymyśleniu odpowiedniej koncepcji na wygranie tego meczu. Dwoili się i troili sami zawodnicy Azotów-Puławy, ale ich gra wciąż nie przypominała tej z początku sezonu. Na szczęście, dysponujący dłuższą i bardziej wyrównaną walką Azotowcy coraz lepiej wyglądali na parkiecie pod względem fizycznym. W 42. minucie puławianie złapali kontrakt z rywalem. Dwa trafienia z rzędu Łukasza Rogulskiego, poprzedzone golami Akimenki i Piotra Jarosiewicza. Po chwili goście odpowiedzieli dwoma golami, ale na powtórne zbudowanie przewagi Azotowcy już nie pozwolili.

Niewielkie prowadzenie gości z Opola utrzymywało się do ostatnich 10 minut meczu. Między 50. a 55. minutą gospodarzom udało się nie tylko doprowadzić do remisu, ale i wyjść na prowadzenie. Bardzo dobrze poczynaniami kolegów w drugiej linii kierował Bartosz Kowalczyk. To m.in. po jego akcjach dwa trafienia Dawidy Dawydzika oraz gole Akimenki i Gumińskiego dały miejscowym prowadzenie 28:26. Wyżej notowani zawodnicy Azotów-Puławy nie wypuścili już tego meczu z ręki i mimo nerwowej końcówki wygrali z Gwardią 30:28.

Azoty Puławy – Gwardia Opole
30:28 (14:17)

Azoty: Bogdanov 1, Zembrzycki – Akimenko 5, Kowalczyk 5, Gumiński 4, Łangowski 3, Przybylski 3, Jurecki 3, Rogulski 3, Dawydzik 2, Jarosiewicz 1, Podsiadło, Szyba.
Gwardia: Malcher – Lemaniak 8, Jankowski 4, Kawka 4, Zarzycki 2, Zadura 2, Milewski 2, Morawski 2, Kowalski 2, Klimków 1, Działakiewicz 1, Fabianowicz, Stefani.
Upomnienia: Łangowski - Jankowski.
Kary: 8 min (Szyba x2, Łangowski, Dawydzik) - 12 min. (Zadura x2, Kawka x2, Milewski).
Czerwona kartka: Milewski 27`, za faul.
Sędziowali: Fabryczny (Mysłowice), Rawicki (Katowice).

mp

Różne nastroje w Końskowoli i Nałęczowie

To była zupełnie inna sobota dla dwóch drużyn z powiatu puławskiego. Cisy Nałęczów uległy AKS-owi Karol KUL Lublin, zaś Powiślak bez straty seta pokonał Arkę Tempo Chełm.

Jechali z innym nastawieniem

Cisy przegrały po raz czwarty w sezonie. W miniony weekend gracze Jarosława Maciążka nie poradzili sobie z AKS-em.

W pierwszym secie wszystko szło po myśli nałęczowian. Wygrywali 21:17. - Straciliśmy kilka punktów z rzędu, chociaż nic nie zapowiadało takiej sytuacji. Podobna sytuacja była w drugiej odsłonie. Na trzecią partię dokonaliśmy zmian w składzie, lecz się nie powiodło. Cały czas goniliśmy wynik. Nie tak miało być, bo jechaliśmy do Lublina z innym nastawieniem - mówi szkoleniowiec.

W piątek Cisy zagrają z ostatnią w tabeli Arką Tempo Chełm. - To teoretycznie słabszy rywal, ale bywa różnie. Nie możemy przypisywać sobie punktów przed pierwszą piłką. Zobaczymy jak będzie z zajęciami w tygodniu i składem na spotkanie - dodaje.

AKS Karol KUL - Cisy Nałęczów
3:0
(25:22, 25:19, 25:19)

Cisy: Orlik, G. Turbiasz, Cholewa, Marzec, Mitrut, Barczuk, Tkaczyk (libero) oraz Kulikowski, Dąbrowski.

Powiślak lepszy od chełmian

Gracze Konrada Borkowskiego wygrał piąty mecz w sezonie. - Chcą utrzymać się w walce o czołowe miejsca w lidze musieliśmy wygrać za trzy punkty. Chcieliśmy się przełamać, bo wcześniej przegraliśmy z Arką dwa starcia - mówi Emil Kapelko, zawodnik Powiślaka.

Początek spotkania był wyrównany. Obie ekipy dość łatwo kończyły swoje akcje, jednak na dystansie seta gospodarze zdołali wypracować przewagę, którą łatwo roztrwonili. Ostatecznie końcówka pierwszego seta padła łupem miejscowych po asie serwisowym. Podbudowani dobrą grą w pod koniec pierwszego seta goście, dobrze weszli w drugie starcie. - Praktycznie od początku byliśmy z tyłu, starając się gonić rywali, jednak przy stanie 12:14 dla rywali na zagrywkę wszedł nasz atakujący Paweł Fiutka i posłał na stronę przeciwnika kilka prawdziwych bomb, dzięki czemu nie mogli oni wyprowadzić skutecznych ataków. Paweł z zagrywki zszedł dopiero przy stanie 20:14 dzięki czemu spokojnie dograliśmy drugą partię - mówi Kapelko.

Trzeci set ponownie lepiej rozpoczął się dla naszych. - Mieliśmy przewagę kilku punktów, ale im bliżej końca seta tym mocniej w polu serwisowym naciskali gracze z Chełma, w efekcie czego doprowadzili do gry na przewagi. Tę próbę nerwów lepiej wytrzymaliśmy my i po efektownym bloku Pawła Fiutki zakończyliśmy mecz. Warto po tym spotkaniu wyróżnić Łukasza Siepsiaka, który dał świetną zmianę Przemkowi Kozakowi i w dużej mierze przyczynił się do tego zwycięstwa - dodaje.

Liga zbliża się do końca. Gracze Powiślaka mają do rozegrania dwa mecze: najpierw u siebie z CKFiS Bełżyce, a za dwa tygodnie z Cisami Nałęczów. - Tabela jest niezwykle wyrównana, ale mamy nadzieję na dobre wyniki tych meczów i zajęcie jednego z dwóch pierwszych miejsc, premiowanych awansem do baraży o drugą ligę - kończy Kapelko.

Powiślak Końskowola - Arka Tempo Chełm
3:0
(25:23, 25:20, 30:28)

Powiślak: Kowalczyk, Chuszcz, P. Kozak, Siudaj, Kapelko, Fiutka, Kubajka (libero) oraz Siepsiak.

WYNIKI SPOTKAŃ
AKS Karol - Cisy 3:0
Powiślak - Arka 3:0

TABELA III LIGI			
1. AKS Karol KUL	11	20	25:17
2. Powiślak Końskowola	10	16	21:19
3. Cisy Nałęczów	10	15	19:18
4. KS CKFiS Bełżyce	10	15	19:20
5. Arka Tempo Chełm	11	12	16:26

NASTĘPNA KOLEJKA (12/13.03.): Cisy - Arka (piątek, godz. 20:00), Powiślak - KS CKFiS Bełżyce (sobota, godz. 18:00).

mp

PGNiG SUPERLIGA

WYNIKI 16. KOLEJKI
Azoty - Gwardia 30:28
Wybrzeże - Pogoń 29:27
Vive - Górnik 34:30
Orlen - GA Tarnów 32:21
Piotrkow. - Kalisz 26:29
Stal - MMTS 25:26
Chrobry - Zagłębie - przeł.

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Łomża Vive Kielce	16	48	571:413
2.	Orlen Wisła Płock	14	36	408:309
3.	Azoty Puławy	15	36	495:390
4.	Górnik Zabrze	16	30	412:383
5.	Energa MKS Kalisz	16	28	427:423
6.	Gwardia Opole	15	24	427:427
7.	Zagłębie Lubin	15	22	410:435
8.	MMTS Kwidzyn	16	20	395:432
9.	Pogoń Szczecin	15	15	381:424
10.	Chrobry Głogów	15	15	410:469
11.	Wybrzeże Gdańsk	15	15	384:448
12.	Grupa Azoty Tarnów	16	15	391:459
13.	Stal Mielec	16	11	399:452
14.	Piotrkowianin	16	9	428:474

NASTĘPNA KOLEJKA (20.03., godz. 14:15): Zagłębie - Azoty, Piotrkowianin - Wybrzeże, MKS Kalisz - Chrobry, Gwardia - Stal, MMTS Kwidzyn - Orlen, GA Tarnów - Vive, Górnik - Pogoń.

mp

BRAMKA PO BRAMCE

AZOTY : GWARDIA
30 : 28
(14 : 17)

MINUTA	WYNIK	STRZELEC
1	0:1	Kawka
2	0:2	Lemaniak
4	0:3	Działakiewicz
5	**0:3 K**	**Akimenko**
5	0:4 K	Lemaniak
7	**1:4**	**Akimenko**
7	1:5	Kawka
8	2:5 K	**Gumiński**
9	2:6	Kowalski
11	**3:6**	**Jurecki**
11	3:7	Kowalski
12	**4:7**	**Łangowski**
13	**5:7**	**Akimenko**
14	5:8	Zadura
15	**6:8 K**	**Gumiński**
16	6:9	Milewski
16	6:10	Lemaniak
16	6:11	Morawski
19	6:12	Zadura
19	7:12	**Kowalczyk**
20	**8:12**	**Łangowski**
21	**9:12**	**Łangowski**
22	9:13	Lemaniak
22	**10:13**	**Jurecki**
23	10:14	Kawka
24	**11:14**	**Gumiński**
24	11:15	Morawski
24	**11:15 K**	**Rogulski**
26	11:16	Milewski
27	**11:16 K**	**Jarosiewicz**
28	**12:16**	**Bogdanov**
29	12:17	Jankowski
29	**13:17**	**Przybylski**
30	**14:17**	**Akimenko**
KONIEC PIERWSZEJ POŁOWY		
31	**15:17**	**Kowalczyk**
32	15:18	Kawka
33	**16:18**	**Przybylski**
33	16:19 K	Lemaniak
34	16:20	Jankowski
35	16:21	Klimków
35	**17:21**	**Rogulski**
35	17:22	Lemaniak
37	**18:22 K**	**Akimenko**
38	**19:22**	**Jarosiewicz**
41	**20:22**	**Rogulski**
42	**21:22**	**Rogulski**
43	21:23	Zarzycki
43	21:24	Jankowski
45	**22:24**	**Kowalczyk**
46	**23:24**	**Kowalczyk**
47	23:25 K	Lemaniak
49	**24:25**	**Jurecki**
49	24:26	Jankowski
50	**25:26**	**Dawydzik**
52	**26:26**	**Akimenko**
54	**27:26**	**Dawydzik**
55	**28:26**	**Gumiński**
56	28:27	Zarzycki
60	**29:27**	**Kowalczyk**
60	29:28 K	Lemaniak
60	30:28	**Przybylski**
KONIEC SPOTKANIA		

eprasa.pl 7a2321b61b

Mamy mistrzów i wicemistrzów „fajer"

Sekcja podnoszenia ciężarów świetnie zaprezentowała się w Biłgoraju podczas Otwartych Mistrzostwach Województwa Lubelskiego LZS, zdobywając 11 medali. W mistrzostwach wystartowało 117 zawodników z 13 klubów.

W Puławach rosną młode i młodzi przedstawiciele podnoszenia ciężarów. Miejmy nadzieję, że niedługo podopieczni Roberta Boruckiego i Dariusza Butryna będą mieli powody do dużego świętowania

Mateusz Zawisza został mistrzem województwa. Jak przystało na mistrza Polski, zawodnik Dariusza Butryna i Roberta Boruckiego nie dał szans rywalom. Mateusz wygrał swoją kategorię wagową i został uznany za najlepszego zawodnika we wszystkich kategoriach wagowych do lat 17

Na najwyższym stopniu podium stanęła Zuzanna Podlaszczak. Podopieczna Roberta Boruckiego i Dariusza Butryna zaliczyła w rwaniu 33 kg, w podrzucie 43 kg, poprawiając wszystkie swoje rekordy życiowe.

Nie było niespodzianki w kategorii do 87 kg. Zgodnie z przewidywaniami wygrała Natalia Fota, która wyrwała 71 kg i podrzuciła 85 kg. Natalia Zawisza została wicemistrzynią województwa, która w swoim pierwszym starcie uzyskała 38 kg w rwaniu oraz 45 kg w podrzucie, co dało jej srebrny medal. Srebro stał się udziałem Marianny Góry, która uzbierała 85 kg w dwuboju (38 kg w rwaniu i 47 kg w podrzucie).

Mistrzem województwa w kategorii 81 kg został Mateusz Zawisza. Mateusz wygrał swoją grupę wagową i został uznany za najlepszego zawodnika we wszystkich kategoriach wagowych do lat 17 (klasyfikacja Sinclair`a). „Mati" zaliczył 109 kg w rwaniu oraz 130 kg w podrzucie.

Wiktor Stańczyk został mistrzem w kategorii +102 kg, zaliczając 100 kg w rwaniu i 115 kg w podrzucie, zdobywając złoto w Biłgoraju.

Najlepszym zawodnikiem w grupie do 81 kg do lat 15 został Dominik Kuszner, który wyrwał 39 kg i podrzucił 50 kg. Ze złota cieszył się również Bartosz Kasperski, zaliczając 113 kg w rwaniu i 145 kg w podrzucie, poprawiając rekordy życiowe w rwaniu i dwuboju.

Srebrnym medalistą w kategorii 61 kg wywalczył Mateusz Fiut, który skończył konkurs z wynikiem 160 kg w dwuboju (70 kg w rwaniu i 90 kg w podrzucie). Mateusz Kozak został brązowym medalistą mistrzostw. Młody ciężarowiec zaliczył 46 kg w rwaniu oraz 62 kg w podrzucie, poprawiając wszystkie swoje rekordy życiowe.

mp

Nałęczowianie w I lidze

Bardzo dobry występ podopiecznych Przemysława Chrościckiego w IV Turnieju Młodzików o Mistrzostwo Województwa Lubelskiego.

Cisy Nałęczów reprezentowali: Jakub Pardyka, Dariusz Wnuk, Nikodem Wójciak, Oskar Chrościcki, Adam Michalski, Patryk Wójcik, Marcin Majewski, Wiktor Pastuszak. Trener: Przemysław Chrościcki

Gracze Cisów wywalczyli awans do I ligi dzięki kompletowi zwycięstw we własnej hali. Nasi siatkarze wygrali: 2:1 (25:22, 21:25, 15:9) z UKS-em Olimp I Opole Lubelskie, 2:0 (25:17, 25:20) z Serbinowem II Biała Podlaska oraz 2:0 (25:22, 25:13) z UKS-em Olimp II Opole Lubelskie. W swojej grupie wywalczyli pierwsze miejsce.

W klasyfikacji generalnej nałęczowianie zajmują szóstą pozycję. Na prowadzeniu jest Serbinów Biała Podlaska przed TPS-em Lublin i Skałką Annopol. Przed zespołem Chrościckiego piąty turniej, który odbędzie się w Annopolu. Siatkarze Cisów zmierzą się z najlepszymi: Serbinowem, TPS-em i Skałką.

- To był najlepszy turniej w naszym wykonaniu w tym sezonie. W pierwszej części sezonu mieliśmy osłabienia, swoje problemy, ale uporaliśmy się i mamy awans do pierwszej ligi. Do Annopola pojedziemy po naukę, ale właśnie o to chodzi, by uczyć się od czołowych ekip. Przy okazji zapraszam młodych chłopców z powiatu puławskiego na zajęcia z siatkówki do Nałęczowa - mówi Przemysław Chrościcki, trener Cisów.

mp

Sala ze złotem. Żaczek ma srebro

Dawid Sala wrócił do domu ze złotymi medalami za wygrane na 50 metrów stylem dowolnym i klasycznym

Pierwsza runda zawodów o Laur Lubelskiego Koziołka 2021 za podopiecznymi Grzegorza Chojaka. Pierwsze zawody zakończyły się bardzo dobrymi wynikami sekcji pływania Wisły Puławy.

Dwóch naszych zawodników zajęło miejsca na podium. Dawid Sala wygrał wyścig na 50 metrów stylem dowolnym, jak również na 50 metrów stylem klasycznym. Ponadto wicemistrzem na 50 metrów stylem grzbietowym został Hubert Żaczek.

Mateusz Sala był czwarty na 50 metrów stylem klasycznym, podobnie jak Kamila Czopek na 50 metrów stylem klasycznym, a Adam Wronka zajął piąte miejsce na 50 metrów stylem dowolnym i wywalczył szóstą lokatę na 50 metrów stylem klasycznym.

mp

Gabriela Król zmienną królową

956 zawodników i zawodniczek z 115 klubów wzięło udział w Arena Grand Prix Puchar Polski, które odbyły się w Ostrowcu Świętokrzyskim. W zawodach brały udział również cztery zawodniczki z sekcji pływackiej Wisły Puławy.

Gabriela Król (druga z lewej) wywalczyła trzy medale i została najlepszą zawodniczką w kraju w stylu zmiennym wśród 15-latek

Gabriela Król, Zuzanna Gawełko, Nikola Jasik i Ania Pecio po raz pierwszy w tym sezonie mogły rywalizować z innymi zawodniczkami. Najlepiej wypadła Gabriela Król w kategorii do 15 lat. Nasza reprezentantka zajęła pierwsze miejsce na 200 metrów stylem zmiennym. Ponadto zgarnęła srebrne krążki za starty na 400 metrów stylem zmiennym oraz na 100 metrów stylem dowolnym. Mało tego, Król została najlepszą zawodniczką stylu zmiennego wśród 15-latek.

Dobre wyniki osiągnęły również: Zuzanna Gawełko, Nikola Jasik i Ania Pecio.

mp

eprasa.pl 7a2321b61b

O to często prosili mieszkańcy w ramach Budżetu Obywatelskiego

Czy Puławy wrócą do płoszenia krukowatych?

Popularny w puławskim budżecie obywatelskim temat ptaków krukowatych ze Skweru Niepodległości powrócił na ostatniej sesji rady miasta. W najbliższym czasie samorząd rozważy kwestie zabezpieczenia budżetu na ich płoszenie.

Fot. pulawy.eu

Puławscy radni w marcu rozważą kwestię zabezpieczenia pieniędzy w budżecie miasta na płoszenie krukowatych. Teraz jednak o pozwolenie RDOŚ może być trudniej

Płoszenie nie tylko w ramach budżetu obywatelskiego

Wobec tego, że w 2020 roku miejski samorząd zrezygnował z budżetu obywatelskiego, w którego większości edycji mieszkańcy zgłaszali potrzebę płoszenia ptaków w mieście, Mariusz Cytryński podczas ostatniej sesji Rady Miasta Puławy przypomniał problem skweru w centrum miasta.

– Od wielu lat mieszkańcy naszego miasta składali w ramach budżetu obywatelskiego projekty dotyczące płoszenia ptaków z rodziny krukowatych z terenu naszego miasta, a szczególnie ze Skweru Niepodległości. Oczywiście wiem o tym, że w 2020 roku nie głosowaliśmy nad b.o. i podjęliśmy taką decyzję, że w roku 2021 r nie będą realizowane zadania z b.o. Mam jednak pytanie do pana prezydenta, czy podjął działania zmierzające do płoszenia krukowatych z terenu miasta – pytał na sesji radny. Cytryński chciał wiedzieć, czy prezydent wystąpił do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Lublinie z wnioskiem o możliwość płoszenia i niepokojenia ptaków w Puławach, a także czy miasto zatrudniło bądź planuje zatrudnić sokolnika, zwłaszcza w okresie godowym ptaków krukowatych.

Prezydent krótko odpowiedział, że nie do końca wiadomo czy krukowate można płoszyć, bo ostatnio gawron został wpisany na „czerwoną listę gatunków, które w tej chwili giną" (Czerwona lista ptaków Polski 2021, Ogólnopolskie Towarzystwo Ochrony Ptaków – przyp. red).

Radny odpowiedział, że krukowate faktycznie podlegają szczególnej ochronie, ale na terenach miejskich jest ona ograniczona.

– Jeżeli wystąpiłby pan do naszej RDOŚ o pozwolenie, być może byłaby odpowiedź negatywna, ale z własnego doświadczenia powiem, że występowałem o takie zgody i je otrzymywałem. Chodzi mi o to, że kiedy był budżet obywatelski, mieszkańcy za każdym razem o to prosili, bo jest to bardzo uciążliwe dla osób poruszających się po mieście. Jakoś jest tak, że ptaki lubią gnieździć się w mieście, a nie w lesie – podsumował Cytryński.

Pod wpływem interpelacji radnego, Halina Jarząbek stwierdziła, że zadanie płoszenia krukowatych powinno na stałe znaleźć się w budżecie miasta. Radna zapowiedziała, że na marcowej sesji złoży wniosek o zabezpieczenie odpowiedniej sumy na ten cel w tym roku.

– Takie środki należałoby zabezpieczyć każdego roku na trwałe, wcześniej. A nie czekać, czy mieszkańcy zagłosują, czy też nie zagłosują – stwierdziła radna.

RDOŚ wydawał dużo pozwoleń, ale teraz może być trudniej

W sprawie płoszenia ptaków w Puławach zwracamy się do RDOŚ w Lublinie.

– Gawron to najczęstszy gatunek spotykany w naszych parkach i skwerach. Podlega ścisłej ochronie, ale w stanie dzikim. Natomiast na terenach zurbanizowanych podlega ochronie częściowej. Różni się to zakresem pozwoleń, które można uzyskać w odniesieniu do tego gatunku, w zależności od miejsca bytowania. W RDOŚ można uzyskać zgodę na umyślne płoszenie i niepokojenie, ewentualnie na zrzucanie gniazd, ale nie może się to odbywać w okresie, gdy ptaki już złożą jaja lub wyprowadzają lęgi. Każdorazowo przed takimi działaniami potrzebna jest weryfikacja gniazd przez ornitologa, czy nie ma jaj lub piskląt, bo okres lęgowy nie ma sztywnych ram czasowych – wyjaśnia Paweł Duklewski, rzecznik prasowy lubelskiej RDOŚ. Jak dodaje, dziś płoszenie krukowatych przeprowadza wiele miast. Głownie z powodów estetycznych i sanitarnych, bo ptaki te powodują duże zanieczyszczenia. Ale nie tylko – Świdnik ma pozwolenie nawet do 2025 r. na płoszenie ptaków z tamtejszego skweru, bo zagrażają one ruchowi lotniczemu na pobliskich lotniskach. Płoszenie prowadzi też m.in. Gmina Łęczna, Gmina Nałęczów (w Parku Zdrojowym), Hrubieszów (tu do płoszenia ma być wykorzystany dron) czy Lublin (Ogród Saski, park akademicki UMCS).

– To zezwolenia wydane jeszcze w 2020 lub 2019 r. W związku z wpisaniem gawrona na czerwoną listę zagrożonych gatunków, teraz RDOŚ będzie wydawać zezwolenia w bardziej rygorystyczny sposób. Populacja się zmniejsza i musimy podejmować działania ograniczające spadek – wyjaśnia przedstawiciel dyrekcji.

Warto pamiętać, że choć z jednej strony gawrony i spółka mocno zanieczyszczają miejskie skwery, z drugiej przyczyniają się do likwidowania szkodników, którymi się żywią. Zjadają np. larwy chrabąszcza majowego – szkodnika osłabiającego drzewa, bo zjadającego młode liście.

Kamil Wąsik

Kiedy ruszy prom w Janowcu?

W tej chwili janowiecki prom przechodzi konserwację w porcie w Puławach i czeka, by powrócić na przeprawę między Janowcem i Kazimierzem. – Uruchomienie promu może się odwlec ze względu na wysoki stan Wisły, ale mamy nadzieję, że ruszymy najpóźniej w połowie kwietnia – mówi prezes gminnej spółki Prom.

Fot. Daniel Krawczyk

Zeszły sezon dla janowieckiego promu był całkiem dobry, dzięki dużemu ruchowi turystów, nawet mimo pandemii, oraz dzięki bardzo korzystnym warunkom na Wiśle

Na lokalnych forach internetowych pojawiły się pierwsze pytania o to, kiedy po zimowej przerwie swoją działalność wznowi prom między Janowcem i Kazimierzem Dolnym. Jak wyjaśnia Maciej Goławski, prezes spółki „Prom" Gminy Janowiec, wszystko zależy od warunków atmosferycznych i stanu wody na Wiśle. W czasie przerwy między sezonami prom cumuje w porcie w Puławach, gdzie przechodzi coroczną konserwację. Wymieniane są m.in. łożyska czy rolki. Kolejne prace – odświeżenie powłok promu – mają ruszyć pod koniec marca, gdy będzie lepsza pogoda.

– Na razie Wisła jest zbyt wysoka. Pozalewane są przyczółki, dlatego nie mamy nawet możliwości, by przymierzyć się do ściągnięcia promu do Janowca. Podejrzewam, że taki stan może się utrzymać przez dłuższy czas, bo zima w tym roku dopisała i było dużo śniegu. Pamiętajmy, że śnieg z gór zawsze schodzi trochę później – w okolicach marca i kwietnia. Z tego powodu trudno przewidzieć, kiedy będziemy mogli ruszyć w tym sezonie. Na ten moment przygotowujemy się do uruchomienia promu w połowie kwietnia. Oczywiście uruchomienie promu będzie też zależne od sytuacji epidemicznej i tego, czy rząd nie wprowadzi jakichś obostrzeń w zakresie komunikacji turystycznej. Na dziś nie słychać, by coś takiego rozważano – mówi Goławski. Jak dodaje, zeszły rok był dla promu dobry i pandemia nie miała większego wpływu na jego działalność. Początkowy czas przestoju zrównoważył wzmożony ruch turystów latem po zniesieniu obostrzeń, a stan Wisły był wyjątkowo dobry, dzięki czemu prom mógł działać bez dnia przerwy.

Maciej Goławski, prezes spółki Prom
Trudno przewidzieć, kiedy będziemy mogli ruszyć w tym sezonie. Na ten moment przygotowujemy się do uruchomienia promu w połowie kwietnia

– Zobaczymy jaki będzie ten sezon. To wielka niewiadoma – podsumowuje prezes.

Kamil Wąsik

Drogowcy łatają ubytki, ale na lepszą technologię muszą poczekać

Po zimie stan niektórych puławskich ulic uległ pogorszeniu. Kierowcy muszą omijać niebezpieczne ubytki, które mogą uszkodzić pojazd. Pierwsze naprawy już przeprowadzono, ale poważniejsze prace będą możliwe dopiero w kwietniu lub maju.

Temat złego stanu puławskich ulic po ataku zimy zgłosił poruszył podczas ostatniej sesji rady miasta Sławomir Seredyn. Radny w swojej interpelacji poprosił o naprawy niebezpiecznych ubytków lub chociaż ich odpowiednie oznaczenie.

– Jak co roku po zimie na puławskich drogach pojawiły się ubytki w asfalcie.W tym roku po mroźnej i śnieżnej zimie jest ich szczególnie dużo. Rozumiem, że ich naprawa wymaga czasu, ale z całą pewnością można z daleka i prawidłowo oznaczyć te ubytki. To na pewno poprawi bezpieczeństwo i zapobiegnie awariom samochodów, bo o to zwracają się do mnie kierowcy – mówił radny.

Jeszcze w czasie obrad na słowa radnego odpowiedział Wiesław Stolarski, dyrektor puławskiego Zarządu Dróg Miejskich. Poinformował radę, że naprawy ulic rozpoczęto już od poniedziałku 22 lutego, m.in. na ul. Wojska Polskiego, Grota-Roweckiego, Piaskowej czy Dęblińskiej. Najbardziej niebezpieczne ubytki zostały już naprawione, ale docelowe remonty mają być przeprowadzone za około dwa miesiące.

– Docelowe trwałe naprawy z masy na gorąco będziemy mogli przeprowadzić, gdy ruszą wytwórnie mas bitumicznych. Zwykle wznawiają produkcję pod koniec kwietnia. W okresie zimy i wczesnej wiosny dostępna jest tylko technologia łatania masą na zimno, która nie jest taka trwała jak tamta, ale daje natychmiastowe efekty w postaci braku ubytku. Musimy reagować. Nie możemy zostawiać takich niebezpiecznych ubytków na tak długi czas oczekiwania na masę na gorąco – wyjaśnia dyrektor Stolarski.

Kamil Wąsik

eprasa.pl 7a2321b61b

Gmina Puławy | Gmina Baranów | Gmina Żyrzyn

Są plany na poprawę dróg

Mieszkańcy Jaworowa: Wyremontujcie nam w końcu drogę

Mieszkańcy Jaworowa w gminie Żyrzyn nie mogą doprosić się remontu drogi biegnącej przez ich miejscowość. Sołtys Sylwester Kozak po raz drugi przygotował w tej sprawie petycję do władz powiatu. Liczy na to, że tym razem uda się przekonać starostę do przebudowy drogi.

Fot. Dominik Kęsik

Mieszkańcy Jaworowa nie są zadowoleni ze stanu obecnej drogi. W sprawę zaangażował się sołtys wsi Sylwester Kozak, który napisał petycję do starostwa powiatowego. Wiemy już, że gmina Żyrzyn przygotowała dokumentacje projektowe na przebudowę i remonty 4 dróg powiatowych w tym m.in. w Jaworowie

Marcin Sulej, zastępca wójta gminy Żyrzyn

Gmina Żyrzyn sfinansowała dokumentacje projektowe na przebudowę i remonty 4 dróg powiatowych w Borysowie, Jaworowie oraz dwóch odcinków w Żerdzi. Dokumenty sukcesywnie przekazujemy Powiatowemu Zarządowi Dróg

Sylwester Kozak, sołtys Jaworowa

Droga do Jaworowa jest w kiepskim stanie, wybudowana ok. 40 lat temu nigdy nie była kompleksowo naprawiana. Odcinek ten ucierpiał też w trakcie budowy trasy S17 poprzez wzmożony ruch pojazdów budowy. Moim zdaniem i zdaniem mieszkańców, w tej kadencji większe inwestycje drogowe omijają naszą gminę. W poprzedniej kadencji lepiej układała się współpraca między gminą i starostwem

Jeżdżą z utrudnieniami

To kolejny problem, jeżeli chodzi o drogi w gm. Żyrzyn. W poprzednim numerze informowaliśmy o niedogodnościach mieszkańców Żerdzi, których posesje znajdują się pod lasem. Okazuje się, że w sąsiedniej miejscowości stan dróg również nie jest najlepszy. W Jaworowie mieszka ponad 100 osób, a wybudowany ponad 40 lat temu odcinek jest w bardzo złym stanie. Jak podkreślają mieszkańcy w dużej mierze przyczynił się do tego ruch samochodów ciężarowych podczas budowy drogi ekspresowej S17.

- Uszkodzone są spore fragmenty jezdni, występują liczne spękania i ubytki asfaltu. Poruszanie się po tej nawierzchni jest utrudnione - opowiada Sylwester Kozak, sołtys Jaworowa. Włodarz miejscowości postanowił w imieniu mieszkańców działać i w ubiegłym roku wysłał petycję do starostwa powiatowego w sprawie zabezpieczenia środków finansowych na naprawę drogi powiatowej. Niestety odpowiedź od starostwa była negatywna.

Gmina kontra starostwo

Problem pana Sylwestra zaczynają dostrzegać także włodarze z Żyrzyna, którzy sfinansowali dokumentacje projektowe na przebudowę i remonty 4 dróg powiatowych w Borysowie, Jaworowie, a także dwóch odcinków w Żerdzi.

- Dokumenty sukcesywnie przekazujemy Powiatowemu Zarządowi Dróg. Drogi powiatowe w naszej gminie są ogromnym problemem, mogę powiedzieć, że obecnie najgorsze odcinki są w Jaworowie oraz w na początku Żerdzi obok drogi S17 - tłumaczy Marcin Sulej, zastępca wójta gminy Żyrzyn. Sołtys Jaworowa postanowił nie odpuścić i po raz drugi przygotował petycję do starostwa oraz pismo do posła PiS Krzysztofa Szulowskiego.

- Z moich informacji wynika, że gmina Żyrzyn chce razem z powiatem wyremontować tą drogę. Brak jest jednak zdecydowanych działań ze strony powiatu. Moim zdaniem i zdaniem mieszkańców, w tej kadencji większe inwestycje drogowe omijają naszą gminę. W poprzedniej kadencji lepiej układała się współpraca między gminą i starostwem. Liczymy, że władze powiatu wreszcie zdecydują się na remont naszej drogi - mówi sołtys Kozak.

Rzecznik starostwa powiatowego, Kamil Lewandowski w rozmowie z nami stwierdził, że na początku zostanie zrealizowana inwestycja w Żerdzi. Droga w Jaworowie też pójdzie do modernizacji, ale w późniejszym terminie. Rzecznik apeluje do mieszkańców o cierpliwość i wytrwałość.

Czy decyzja starostwa tym razem będzie pozytywna, tego dowiemy się wkrótce. Gmina Żyrzyn zapowiada już kolejne inwestycje.

- W tym roku zostanie wybudowana droga w Żerdzi, przebudowa zacznie się od remizy strażackiej, a skończy na miejscu, gdzie w ostatnich latach odcinek był remontowany. Gmina oraz powiat sfinansują po 50 % kosztów inwestycji - mówi Sulej.

Dominik Kęsik

Czy w szkole w Zarzeczu zmieni się dyrektor?

Gmina Puławy szuka osoby na stanowisko dyrektora Szkoły Podstawowej im. Bartosza Głowackiego w Zarzeczu. Do 10 marca kandydaci mogą składać w urzędzie gminy wszystkie niezbędne dokumenty.

Szkoła w Zarzeczu znajduje się niedaleko Puław i liczy około 130 uczniów (w tym 23 przedszkolaków). W placówce uczy 22 nauczycieli. Aktualnie funkcję dyrektorem pełni Iwona Krzyżanowska, która już od 10 lat kieruje szkołą, ale w tym roku kończy się jej kadencja. W związku z tym gmina Puławy ogłosiła konkurs na szefa placówki. Zainteresowani mogą jeszcze do 10 marca składać dokumenty do tutejszego urzędu gminy. Kandydat na nowego dyrektora musi posiadać wyższe wykształcenie oraz pięcioletni staż pracy. Obecną dyrektor chcieliśmy zapytać o to, czy ponownie przystąpi do walki o fotel, ale jak dowiedzieliśmy się do 10 marca nie będzie jej w szkole. Sekretarz gminy Paweł Kamola poinformował nas, że do tej pory nie wpłynęły żadne aplikacje. Jednak urzędnicy spodziewają się, że ostatniego dnia może wpłynąć ich kilka. Po zapoznaniu się ze wszystkimi ofertami, konkurs zostanie przeprowadzony przez specjalną komisję, która zostanie powołana przez wójta gminy Puławy. Jej członkowie odbędą rozmowy z kandydatami, którzy spełnią wymogi formalne. O tym, kto dalej pokieruje szkołą w Zarzeczu dowiemy się w ciągu kilku tygodni.

Dominik Kęsik

Druhowie liczą na wsparcie

Strażacy z Gołębia zbierają pieniądze na nowy samochód

Mają tylko jeden wóz bojowy, ale nie ukrywają, że przydałby się im kolejny. Ochotnicza Straż Pożarna z Gołębia zbiera pieniądze na zakup nowego pojazdu, którym ochotnicy mogliby jeździć do akcji. Celem jednostki jest zebranie 75 tyś. zł. Akcja potrwa do maja, a chętni mogą wpłacać pieniądze na konto bankowe.

Bartłomiej Kruk, OSP Gołąb

Zdajemy sobie sprawę, że ciężko będzie uzbierać tą kwotę. Jeżeli nam się nie uda zakupić nowego wozu, to kupimy używany

Jednostka wraz z OSP z Góry Puławskiej i Opatkowic znajdują się w krajowym systemie ratowniczo-gaśniczym. Obecnie ekipa z Gołębia ma tylko jeden wóz. Jak tłumaczy nam Bartłomiej Kruk, to za mało, żeby móc ruszać na akcje strażackie.

- Nasza jednostka planuje zakupić jeszcze jeden samochód. Zbiórkę rozpoczęliśmy na przełomie października oraz listopada i na dzień dzisiejszy udało się nam uzbierać ok. 8,5 tys. zł - tłumaczy strażak z OSP z Gołębia. Kwota jaką zamierzają zebrać druhowie to 75 tys. zł.

- Zdajemy sobie sprawę, że ciężko będzie uzbierać tą kwotę. Jeżeli nam się nie uda zakupić nowego wozu, to kupimy używany. Liczę na to, że uzyskamy jeszcze więcej pieniędzy. Ciągle działamy i próbujemy zebrać gotówkę na różne sposoby np. poprzez wsparcie od dużych firm. Pieniądze planujemy zbierać prawdopodobnie do końca maja. Niewykluczone, że zakończymy zbiórkę o wiele wcześniej, ponieważ w tym roku musimy zrealizować fundusz sołecki - dodaje Kruk. Z tej okazji OSP Gołąb przygotował specjalną zbiórkę internetową na stronie zrzutka.pl. Strażacy zachęcają mieszkańców również, żeby wpłacili pieniądze na konto bankowe jednostki: 02 8736 0006 2003 0060 0037 0001. Pomóżmy strażakom zdobyć upragnione auto.

Aby pomóc strażakom z OSP z Gołębia wystarczy wejść na stronę internetową zrzutka.pl (https://zrzutka.pl/fb2evy) lub wpłacić pieniądze na konto bankowe nr 02 8736 0006 2003 0060 0037 0001

Dominik Kęsik

eprasa.pl 7a2321b61b

Bank twierdzi, że cały czas szuka zainteresowanych otwarciem agencji

Nałęczów: Ani banku, ani agencji

Mieszkańcy Nałęczowa są zbulwersowani posunięciem kierownictwa PKO BP. Z końcem listopada zlikwidowano tamtejszą placówkę banku. Choć obiecywano agencję, na razie na obiecankach się skończyło.

Z budynku przy ul. 1 Maja w Nałęczowie zniknął duży szyld PKO BP znajdujący się nad wejściem i oknami. Z kolei na szybach znajduje się informacja, że klienci mogą teraz skorzystać z bezpośredniej obsługi w placówce w Puławach przy ul. Partyzantów 3

Zamiast banku będzie agencja

O tym, że bank PKO BP planuje z końcem listopada zamknąć swój oddział w Nałęczowie pisaliśmy już jesienią ubiegłego roku, kiedy o problemie zaalarmowali nas mieszkańcy uzdrowiskowego miasteczka. W popłoch wpadły zwłaszcza osoby starsze, dla których placówka była miejscem opłacania rachunków.

- Mam w tym banku konto od wielu lat. Tu przychodzi moja emerytura, mam bank pod ręką. Nie wyobrażam sobie, żeby go tu nie było. Zresztą pewnie nie tylko ja - żaliła się starsza mieszkanka Nałęczowa, która zadzwoniła w tej sprawie do naszej redakcji.

Biuro prasowe PKO BP potwierdziło niemiłą informację o zamknięciu nałęczowskiej placówki tłumacząc się m.in. tym, że w związku z pandemią koronawirusa coraz mniej klientów decyduje się na osobistą wizytę w okienku, a coraz więcej osób korzysta z bankowości elektronicznej. Jednocześnie poinformowano nas, że w miejsce oddziału zostanie utworzona agencja, w której notabene będzie można załatwić to samo. Wówczas mieszkańcy Nałęczowa odetchnęli z ulgą.

Obiecanki - cacanki

Tymczasem okazuje się, że mimo iż od zamknięcia placówki PKO BP minęło już 3 miesiące w sprawie nic się nie dzieje i żadna agencja nie została utworzona.

- Pisaliście, że bank zlikwidują, ale w zamian będzie agencja. A tu nic. Żadnej agencji nie ma - mówi pan Stanisław, który ponownie interweniował u nas w sprawie i dodaje:

- Ja mam swoje lata, na komputerze się nie znam, bankomatu nie umiem obsłużyć. Zresztą boję się, że ktoś może zobaczyć, jak wybieram pieniądze, zaczaić się i co ja niedołężny zrobię?

Emeryt podkreśla, że z usług zlikwidowanej placówki korzystał od wielu lat.

Małgorzata Witkowska, PKO BP
Cały czas pracujemy nad utworzeniem agencji PKO Banku Polskiego w Nałęczowie i prowadzimy rozmowy z zainteresowanymi przedsiębiorcami

- Zawsze w okienku porozmawiało się z żywym człowiekiem, pani powiedziała, ile ma się na koncie, zapisała na karteczce, zrobiło się opłaty. Zamieniło dwa słowa. A tak, co? Do ściany mam gadać, jak źle coś tam przycisnę w tym bankomacie - żali się starszy mężczyzna i podkreśla, że czuje się oszukany.

Co na to bank?

Z zapytaniem o to, co stanęło na przeszkodzie utworzenia obiecanej agencji zwróciliśmy się do kierownictwa PKO BP. - Cały czas pracujemy nad utworzeniem agencji PKO Banku Polskiego w Nałęczowie i prowadzimy rozmowy z zainteresowanymi przedsiębiorcami. Nie możemy jednak określić, kiedy agencja mogłaby zostać uruchomiona. Chętnych przedsiębiorców zapraszamy do kontaktu z bankiem - poinformowała nas Małgorzata Witkowska z PKO BP.

Na razie pozostaje czekać. Do sprawy wrócimy.

Marta Pietroń

Będą zbierać korki dla chorego dziecka

Fot. E. Gąsiorowska

Taki pojemnik na korki stanął niedawno na rynku w Wąwolnicy. To inicjatywa mieszkańców pobliskiej wsi Zarzeka, w której sołtysem jest Elżbieta Gąsiorowska

Taki oto pojemnik stanął w ubiegłym tygodniu na rynku w Wąwolnicy. Teraz mieszkańcy gminy zamiast wyrzucać do kosza plastikowe zakrętki, będą mogli przynieść je tutaj, a przy okazji wspomóc leczenie chorego dziecka.

Okazuje się, że zakup i ustawienie pojemnika na korki to wspólna, spontaniczna inicjatywa mieszkańców pobliskiej wsi Zarzeka oraz druhów z Ochotniczej Straży Pożarnej w Wąwolnicy. - My jako sołectwo wraz z radą sołecką postanowiliśmy zakupić taki pojemnik - mówi Elżbieta Gąsiorowska, sołtys Zarzeki i dodaje:

- To miał być prezent dla mieszkańców od sołtysa i rady sołeckiej na Dzień Sołtysa (przypada 11 marca - przyp. red.), ale będzie wcześniej, niech służy jak najdłużej.

Zakup pojemnika wieś sfinansowała z funduszu sołeckiego. W jego ustawieniu pomogli pracownicy wąwolnickiego Zakładu Gospodarki Komunalnej oraz mieszkańcy Zarzeki. Podobne pojemniki na korki pojawiły się w ostatnim czasie w innych miejscowościach naszego powiatu, np. w Puławach czy w Nałęczowie. Odtąd mieszkańcy gminy Wąwolnica zamiast wyrzucać plastikowe zakrętki mogą je zbierać i przynosić właśnie tutaj. Dzięki temu wspomogą leczenie chorej na SMA 2-letniej Niny Słupskiej z Lublina. Dochód ze sprzedaży zakrętek będzie w całości przeznaczony właśnie na ten cel.

Marta Pietroń

Markuszów: Rozstrzygnięto przetargi na unijne projekty

Już wiadomo, które firmy i w jakich cenach zajmą się realizacją dwóch najdroższych inwestycji gminy Markuszów w tym roku. Na przełomie lutego i marca ostatecznie rozstrzygnięto przetargi na oba zadania.

Dwa największe zadania inwestycyjne zaplanowane w gminie na ten rok to projekty dofinansowane z UE. W ramach pierwszego z nich – „Niskoemisyjna gmina Markuszów" gmina przeprowadzi modernizację oświetlenia ulicznego. Wymienione na nowe zostaną 274 oprawy lamp na terenie całej gminy. Do tego 12 nowych lamp pojawi się w Olszowcu, a 6 lamp solarnych przy ul. Głębocznica w Markuszowie. Dzięki inwestycji poprawi się bezpieczeństwo na drogach po zmroku, zmniejszy zużycie energii i poprawi się estetyka źródeł światła.

Przetarg na to zadanie został ogłoszony 23 grudnia, a 15 stycznia nastąpiło otwarcie ofert. Do gminy zgłosiło się 5 firm proponując oferty od 656 tys. zł do 982 tys zł. 1 marca na wykonawcę wybrano firmę Pollight sp. z o.o. z Warszawy za cenę 790 tys. zł. Inwestycja ma być realizowana w cyklu dwuletnim. Całkowita wartość projektu to 1 mln 92 tys. zł, a pozyskane dofinansowanie zewnętrzne ma wynieść łącznie 758 tys zł.

Drugi realizowany projekt dotyczy wprowadzenia w gminie źródeł odnawialnej energii – instalacji fotowoltaicznych i kotłów na biomasę. Na dostawcę instalacji fotowoltaicznych wybrano zamojską firmę Goldsun z ofertą za 294 tys. zł. Stało się tak po tym, gdy pierwszy wybrany wykonawca z najkorzystniejszą cenowo ofertą – 260 tys. zł – został wykluczony z postępowania, z powodu niespełniania technicznych warunków zamówienia. Na dostawcę kotłów wybrano firmę ZPH Krzaczek Sp z o.o. z Klikawy z ofertą o wartości 54,5 tys. zł

Kamil Wąsik

INFORMACJA

Wójt Gminy Kurów
INFORMUJE

że, w dniu 9 marca 2021 r.
na tablicach ogłoszeń Urzędu Gminy Kurów, ul. Lubelska 35,
wywieszono
na okres 21 dni wykaz nieruchomości mienia komunalnego przeznaczonych do wydzierżawienia, najmu w drodze przetargów ustnych nieograniczonych i bezprzetargowego oraz nieruchomości oddanych w użytkowanie wieczyste przeznaczone do sprzedaży.

eprasa.pl 7a2321b61b

Sympatycy lokalnego sportu - do dzieła!

Orły Kazimierz rozwijają się i szukają sponsorów

Fot.Damian Mironski

Głównym celem działalności klubu jest szkolenie młodzieży. To zadanie wymaga jednak dużych nakładów, m.in. na pokrycie kosztów wyjazdów na mecze, udział w turniejach, wyjazdy na obozy sportowe czy opiekę medyczną

Jak wesprzeć Orły Kazimierz?

1. Zrzutka internetowa „NA SPRZĘT PIŁKARSKI DLA ORZEŁKÓW" https://zrzutka.pl/9v9vbw

2. Patronite KKS Orły Kazimierz (stałe wpłaty)

https://patronite.pl/profil/489738/damian-mironski

– Chcielibyśmy, by Kazimierz prócz turystyki, był kojarzony z piłką nożną – mówi trener Damian Miroński o rozpoczętych ostatnio działaniach promocyjnych klubu Orły Kazimierz. Drużyna poszukuje sponsorów, którzy pomogliby w utrzymaniu obiektów i szkoleniu najmłodszych sportowców.

Wydatków bez liku

Klub sportowy Orły Kazimierz, w którym grają zarówno dorośli zawodnicy, jak i dzieci, ostatnio mocno uaktywnił się w internecie. Drużyna stara się dotrzeć do lokalnych firm i przedsiębiorców, którzy chcieliby zostać sponsorami klubu. Potrzebne są pieniądze na: szkolenie młodzieży – pokrycie kosztów wyjazdów na mecze, udział w turniejach, wyjazdy na obozy sportowe czy opiekę medyczną; na zespół seniorów – wynajem boiska do treningu, organizację meczów sparingowych, opłaty za sędziów czy za transport; utrzymanie boiska i obiektu – dbanie o nawierzchnię trawiastą, prace remontowe na stadionie.

Pozyskiwaniu środków na działalność służy m.in zrzutka internetowa czy strona klubu na Patronite, umożliwiająca stałe wspieranie klubu drobnymi wpłatami (odnośniki do zbiórek w ramce obok tekstu). Zrzutki w internecie utworzył grający trener Orłów, Damian Miroński.

– Nie chodzi o duże sumy. Mamy w Kazimierzu wiele działalności gospodarczych, dlatego liczymy, że uda nam się podjąć współpracę z wieloma firmami. Będziemy chcieli się odwdzięczyć poprzez reklamę na naszych strojach klubowych i na naszych stronach internetowych. W tej chwili staramy się bardziej rozreklamować nasz klub. Rozkręca się nasza strona na FB – mamy już całkiem sporo polubień. Ludzie oglądają naszą stronę, dopytują się o naszą działalność. Coś zaczęło się dziać. Chcielibyśmy, by Kazimierz kojarzył się nie tylko z turystyką, ale i z piłką nożną. Mamy nadzieję, że znajdą się osoby, które zobaczą naszą działalność i nam pomogą – mówi Miroński.

Infrastruktura na plus

Klub rozwija także swoją infrastrukturę. Na ten sezon przygotowano drugie boisko. Poprawi się też oświetlenie terenu, dzięki lampom zakupionym przez przyjaciół klubu, tworzących drużynę oldbojów Orłów Kazimierz. Marzeniem zawodników jest budowa szatni z prawdziwego zdarzenia.

– Zależy nam na budowie nowej szatni i czekamy w tym momencie na decyzję gminy. Nie oszukujmy się, że warunki są ważne – patrzą na to np. rodzice trenujących dzieci. Dziecko musi mieć swój kąt, żeby się spokojnie przebrać. Część dzieci uciekło nam do puławskich klubów właśnie z powodu tego, że tamtejsze drużyny mają lepsze zaplecze techniczne. Z tego powodu chcemy poprawić nasze warunki i miejmy nadzieję, że nam się to uda – podsumowuje trener.

Kamil Wąsik

Kazimierz: Urząd ocenia projekty mieszkańców

Dużym zainteresowaniem cieszy się tegoroczna edycja budżetu obywatelskiego w Kazimierzu Dolnym. W wyznaczonym terminie do miejskiego urzędu mieszkańcy zgłosili 7 projektów. Nim je poznamy, muszą przejść formalną ocenę.

Fot. kazimierz-dolny.pl

Artur Pomianowski,
burmistrz Kazimierza Dolnego
Wierzę, że w głosowaniu mieszkańcy wybiorą projekty najlepsze dla Kazimierza

Na zgłaszanie projektów mieszkańcy mieli miesiąc – od 26 stycznia do 26 lutego. W tym czasie do urzędu wpłynęło 7 projektów.

– Cieszy mnie, że tegoroczna edycja spotyka się z dużym odzewem mieszkańców. Cieszy mnie ich zaangażowanie i inwencja. Wierzę, że w głosowaniu mieszkańcy wybiorą projekty najlepsze dla Kazimierza – mówi burmistrz Artur Pomianowski.

Teraz powołany przez burmistrza zespół ds. b.o. oceni każdy z projektów pod kątem spełniania warunków formalnych. Zespół tworzą pracownicy Referatu Kultury i Komunikacji Społecznej UMKD – kierownik Mateusz Stachyra, Justyna Prajsnar, Weronika Ziarnicka.

Zgodnie z uchwałą rady miejskiej projekty muszą m.in. dotyczyć zadań własnych gminy, być ogólnodostępne dla mieszkańców, możliwe do realizacji w trakcie jednego roku budżetowego i zlokalizowane na terenie należącym do miasta. Swoje propozycje do b.o. mogła zgłosić każda osoba w wieku od 16 lat, mieszkająca na terenie miasta. Wszystkie te kwestie sprawdzi zespół. Efektem jego pracy będzie lista projektów, na które później mieszkańcy będą mogli głosować. Nim jednak dojdzie do głosowania, od decyzji zespołu autorom projektów przysługuje 7 dni na odwołanie do burmistrza, który także ma 7 dni na jego rozpatrzenie. Na razie urząd nie podaje żadnych bliższych informacji odnośnie tego, czego dotyczą zgłoszone pomysły mieszkańców.

Na realizację zwycięskich projektów zabezpieczono w budżecie gminy 40 tys. zł. Cała procedura b.o. przeprowadzana jest na początku roku, by zwycięski projekt lub projekty udało się zrealizować jeszcze przed początkiem sezonu turystycznego.

Kamil Wąsik

Witowice: Budynki poszły z dymem. Poszkodowanych dwóch gospodarzy

Najprawdopodobniej zwarcie instalacji elektrycznej było przyczyną pożaru, do jakiego doszło w ubiegłym tygodniu w Witowicach w gminie Końskowola. Ogień pojawił się w jednym budynku i szybko przeniósł się na garaże na sąsiedniej posesji.

Ogień pojawił się w nocy z 3 na 4 marca.

Fot.KPP Puławy

Ogień strawił doszczętnie całe wyposażenie budynku

- Zgłoszenie odebraliśmy o godzinie 1.48 - informuje bryg. Grzegorz Buzała, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Puławach. Na miejsce udało się 6 zastępów, w sumie 25 strażaków. Jednostki powiatowe wspierali także druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej z Końskowoli, Witowic i Pożoga.

Kiedy strażacy dotarli na miejsce zastali już rozwinięty pożar drewnianego budynku, który w szybkim tempie przeniósł się na sąsiadujące z nim blaszane garaże, znajdujące się na sąsiedniej posesji. Mimo starań z jednego z budynków, w którym wybuchł pożar niemal nic nie udało się uratować. Spaleniu uległy także składowane tam elektronarzędzia. Mocno ucierpiała również konstrukcja blaszanych garaży, posadowionych w bliskiej odległości.

- Spaleniu uległo osiem opon, 3 rowery oraz elektronarzędzia i inne elementy wyposażenia - wylicza bryg. Buzała i dodaje:- Prawdopodobna przyczyna pożaru to zwarcie instalacji elektrycznej.

Na szczęście oprócz budynków nikt nie ucierpiał. Postępowanie wyjaśniające w sprawie prowadzi puławska policja.

- Na miejscu, z udziałem biegłego z zakresu pożarnictwa policjanci przeprowadzili oględziny, mające na celu wyjaśnić przyczyny zdarzenia - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroń

eprasa.pl 7a2321b61b